

BT
1350
P56
1922
GTU
Storage



BERKELEY, CALIFORNIA

DR JÓZEFAT PŁOKARZ

JAN NIEMOJEWSKI

STUDJUM Z DZIEJÓW ARJAN POLSKICH

KRAKÓW
KRAKOWSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA
1922

DR JÓZEFAT PŁOKARZ

JAN NIEMOJEWSKI

STUDJUM Z DZIEJÓW ARJAN POLSKICH

Property of
CBSK
Please return to
Graduate Theological
Union Library



KRAKÓW
KRAKOWSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA
1922

BT

1350

A56

1922

Odbitka z „Reformacji w Polsce“ (1922, Nr. 5/6).



Wydawnictwo
X222
Biblioteka
Jagiellońska
Kraków

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10,
pod zarządem L. K. Górskiego.

E 983
N 555 P

I

RODZINNE OTOCZENIE I STUDJA

Synowie Mikołaja Niemojewskiego. — Husycetwo na Kujawach. — Młodzi Niemojewscy na studiach zagranicznych.

Wśród pierwszego pokolenia Braci Polskich wybitną rolę odgrywał Jan Niemojewski. Pochodził z zamożnej rodziny ziemiańskiej, herbu Szeliga¹, zdawna osiadłej na Kujawach. Urodził się pomiędzy r. 1526 a 1530, młodszy² zaś brat jego Jakób, jeden z twórców konfederacji warszawskiej z r. 1572/3³, „herezjarcha kujawski“⁴, pomiędzy 1528 a 1532 r.⁵ Ojcem ich i Wojciecha⁶, sędziego grodzkiego i podkomorzego ziemskiego inowrocławskiego, był Mikołaj, powołany w r. 1520 statutem sejmowym na poborcę podatku pogłównego w ziemi inowrocławskiej⁷, od r. 1522 sędzią tejże ziemi.⁸ Jako prawnik, pracował za Zygmunta Starego (1532—1533) w komisji sejmowej nad sko-

¹ Do rodu Szeligów zaliczają go wszyscy nasi heraldycy; z autorów Aug. Sokołowski (*Dyaryusze sejmovie z r. 1587*, Kraków 1887, str. 161), Wł. Chomętowski (*Dyaryusze sejmu piotrk. z r. 1565*, Warsz. 1868, str. V), J. M. Ossoliński (*Wiadomości histor. krytyczne*, Lwów 1852, str. 32). Nadto stosunki rodzinne, dziedziczenie wsi (Kobielice), które od XV w. należały do Szeligów, każą mu herb ten przypisać. Por. *Starodawne prawa polsk. pomniki*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1885, str. 480; A. Pawiński *Źródła dziejowe*, t. XII, *Wielkopolska*, t. I, str. 250. Herb Rola przypisuje mu St. Lubieniecki (*Historia reformationis Polon.*, 1685, str. 190), a za nim prof. Al. Brückner (*Różnowiercy*, str. 246). Zaznaczyć warto, że współcześnie istotnie żył Jan, syn Macieja, Niemojewski herbu Rola, pod koniec życia (w r. 1611) kasztelan chełmiński. Jego synem był ów Stanisław Niemojewski, który odbył wyprawę z Dymitrem Samozwańcem i pozostawił o niej znane pamiątki. Nawiasem dodam, że działał współcześnie przyjaciel Marc. Kromera, Jan Niemajewski herbu Doliwa. Był on w latach 1569—1572 księdzem katolickim we wsi Świerzu w Sandomierskiem i tamże administratorem dóbr kolegiaty sandom., t. zw. kustodji. To dało powód Jocherowi do opowieści, że „brat Jakóba Niemojewskiego, Jan, dawniej pleban świerzowski, zrzucił suknię i został arjaninem“ (*Obraz biblj.*, 1857, N. 9835). Błędnie „Jan Niemojowski“ zam. „Jan Niemajewski“ podaje także *Słownik geograf.* XI, 676, opierając się przytem na *Źródłach dziejowych Pawińskiego* (t. XIV *Małopolska*, str. 324), gdzie wskutek niedokładnego odczytania rękopisu, podano mylnie to nazwisko (por. W. Wittyg i St. Dziadulewicz *Nieznana szlachta*, 1908, str. 218).

² Błędnie za starszego brata uważa go J. M. Ossoliński, str. 32. Por. tegoż Jakóba Niemojewskiego *O jedności boskiej*, Kraków, druk. M. Wierzbietą, r. 1566, fol. S₃. ³ Heiden-sztejn R. *Dzieje P.*, Petersb. 1857, str. 52; *Akta poselskie i koresp. Fr. Krasieńskiego*, wyd. J. Janicki, r. 1872, str. 359 i nast. ⁴ *Monum. dioec. Vlad.*, wyd. ks. Chodyński, t. X, 12. ⁵ K. Wilkowski *Przyczyny nawrócenia*, r. 1583, fol. ij; *Die Matrikel d. Univ. Königsberg in Pr.*, herausg. v. Erler, Lipsk 1910, str. 5 i in. ⁶ Noailles *Henri de Valois*, III, 257—9. List Hozjusza do bisk. Fr. Krasieńskiego z wyrzutami z powodu podpisania przezeń konfed. warsz. w r. 1573: „Fecit in suis litteris Dom. Vestra Niemojowski mentionem. Tres eius familiae germani fratres esse dicuntur: quorum unus Lutherista, alius Calvinista, tertius esse fertur Trideista... Stupor et mirabilia. Tres fratres cum sint ex uno eodemque utero matris prognati, unam tamen fidem non profitentur“. Także *Zbiór rękopisów Simlera* w Zurychu, t. 140, list Piotra Seb. Tarnowskiego, ministra w Dębicy, z 5 marca 1582 r. do Rud. Gualtera: „Dnum Niemojevium (sc. Jacobum) cum altero suo fratre Alberto misimus“. ⁷ *Corpus iuris polonici*, III, 603b, wydał O. Balzer, Kraków 1906. Według *Rodziny, Herbarza szlachty polskiej* Uruskiego, Kosieńskiego i Włodarskiego 1915, XII, 107, imię sędziego brzmiało Stanisław Mikołaj, co wyjaśnia, dlaczego w *Vol. leg.* i w konstytucjach (Balzer) imię członka komisji brzmi: Stanisław. ⁸ *Matricularium Regni Poloniae Summaria...* contexuit T. Wierzbowski, IV vol. I, 233.

dyfikowaniem prawa polskiego, a zwłaszcza nad zaprowadzeniem w państwie jednolitej procedury sądowej.¹ Umarł około 1544 r.²

Zauważyć trzeba, że Wojciech miał syna, Jana, sędziego grodzkiego inowrocławskiego, kalwinistę, który działał współcześnie z naszym unitarjaninem³, a wskutek tego wielu autorów utożsamiało stryja z bratankiem, popełniając nieświadomie sprzeczności.⁴ Majątek posiadali dość znaczny. Źródła wymieniają dwadzieścia parę wiosek, które Wojciech, Jan i Jakób posiadali w drugiej połowie XVI w., głównie w powiecie inowrocławskim⁵, a z których Niemojewo, Lisewo (Liszkowo) i Niemojówka (królewszczyna) stały się z czasem ośrodkami życia zborowego w tej okolicy.⁶

W r. 1545 zapisują się Jan i Jakób, wraz z synem bliskich sąsiadów Niemojewskich, Ben. Witosławskim, na uniwersytet królewiecki⁷, utworzony przez ks. Albrechta w roku ubiegłym ze *studium particulare*. Poziom naukowy uniwersytetu był początkowo dość niski. Ks. Albrecht pomimo usilnych starań i korespondencji z Melanchtonem wybitniejszych profesorów nie pozyskał. Między innymi wykładał tam język grecki Abraham Kulwiec, Litwin. Od kandydata do stypendjum wymagano znajomości pism Terencjusza, listów Cyserona, zasad retoryki i logiki.⁸ Naogół przecież reformatorzy zwracali baczną uwagę na głębsze poznanie starożytności, zwłaszcza na studjum języków klasycznych, gdyż istotną cechą i jądro całej wogóle reformacji stanowiło dążenie do poznania źródeł wiary chrześcijańskiej, a źródła te: biblja, ewangelje, teksty listów apostoelskich, dzieła Ojców Kościoła były napisane w językach łacińskim, greckim i hebrajskim. Sięganie do podstaw, krytyczne ocenianie faktów, badanie źródeł wymagało gruntownej znajomości języków, które znowu stanowiły integralną część wszystkich kierunków Odrodzenia. Głównym jednak powodem przybycia Kujawian do Królewca był, obok względu na niezbyt wielką odległość, nowy kierunek reformatorsko-religijny,

¹ *Leges seu Statuta... ab Jacobo Prilusio collecta*, lib. IV, fol. 591; *Matricularium*, vol. II, str. 444. ² tamże, vol. III, str. 208, 209. ³ *Inscr. Crusvic.*, 1585 an., fol. 143 v; A. Pawiński *Rządy sejmikowe, Lauda i instrukcje*, t. II, str. 17–19, 21; *Inscr. juniolad.*, 1591, fol. 189; *Volumina legum*, Petersb. 1859, I, 282; *Djarjusze sejmowe z r. 1591–2*, wyd. Barwiński, 1911, 126 i w. in. ⁴ N. p. *Wielka Encyklop. powsz. ilustr.*, serja II, t. I, II, str. 895; T. M. Sobieszczański w *Encyklop. powsz.* Orgelbranda, XIX, 416 i in. Źródłem ich w pewnej mierze jest praca J. M. Ossolińskiego Autor ten, tak zasłużony w naszej historjografii, nie podejrzewał nawet, jak wielka praca myśli i jakie przełomy etyczne odbywały się w duszy niejednego Brata Polskiego i jakich heroicznych poświęceń dokonywali, żeby być z wynikami swych dociekań w zgodzie życiowej. Ze względu na dość znaczną rolę, jaką ta rodzina Niemojewskich (były jeszcze dwie inne: herbu Rola i herbu Wierusz) odgrywała w naszym ruchu różnowierczym, a także z powodu licznych błędów dawnych heraldyków (Paprockiego, Niesieckiego, Okólskiego), podaję jej tabelkę genealogiczną w w. XVI:

Mikołaj († 1544)

Wojciech	Jan († 1598)	Jakób († 1588)
Jan, Krzysztof, Barbara, Mikołaj		Wawrzyniec, Marcejan, Aleksander

⁵ *Inscript. juniol.*, *Crusv.*, *Bidgost.*, *Posnan.* oraz *Terrestria juniolad.* lata 1571–1599; *księgi Brzeskie grodz. recogn.*, vol. 7, 9, 12, 19. Pawiński *Źródła dziejowe*, XII, passim. ⁶ *Węgierski Slavonia reform.*, str. 111–12, 451; *Monum. dioec. Vladisl.*, XVII, str. 127, r. 1578, str. 121; *Bidlo Jednota bratrska*, III, 48, 201. ⁷ *Matrikel*, B. I, 5: „Anno MDXLV inscripti sunt a rectore Sabino: ... Jacob Ornofski 10 gr.; Bened. Vitoslawski 20 gr. 65; Seb. Raplauki 2 gr.; Jacob Nyemeyefski 20 gr.; Joannes Nyemeyefski 20 gr.; Baltazar Lotinski 20 gr.”

⁸ *Arnold Gesch. d. Univ. Königsb.*, Beil. 91.

którego ogniskiem był uniwersytet, a którym to prądom otoczenie rodzinne młodych Niemojewskich (ojciec już nie żył) niewątpliwie sprzyjało. Istniały bowiem dwa zakazy: edykt królewski¹ i uchwała synodu piotrkowskiego w r. 1544², wzbraniające studjów w królewieckim uniwersytecie, który w myśl zamiarów swego założyciela miał także szerzyć i podtrzymywać w ziemiach Rzpltej nowe prądy religijne.³ Grupka kujawskich studentów łamie te zakazy; zresztą przed paru miesiącami na burzliwym sejmie w Krakowie posłowie wielkopolskiej i kujawskiej szlachty żądali zupełnej swobody co do kształcenia dzieci za granicą i domagali się zniesienia zakazu czytania dzieł protestanckich autorów.⁴

Dodamy nawiasem, że na Kujawach jeszcze około 1480 r. husycstwo krzewiło się bujnie w okolicach Inowrocławia, Radziejowa, Nieszawy, Wsi Kościelnej i Brześcia.⁵ Wielu księży⁶, szlachty⁷, mieszczan⁸ i chłopów⁹ wyznaje mniej lub więcej otwarcie zasady nauki Husa; odprawiają się nabożeństwa husyckie¹⁰; „cała połać kraju od Korzecznika aż do Krzywosądów powinna być słusznie spalona za herezję“, a nieco wcześniej istnieją szkoły, prowadzone w duchu husyckim i odbywają się sceny przepędzania katolickich inkwizytorów.

Kilka dziesiątków lat później Bracia Czeszy znaleźli wśród szlachty kujawskiej licznych zwolenników, do których należeli z czasem Wojciech i Jakób Niemojewscy.¹¹ Ostatni był nawet senjorem zboru, przywódcą ich politycznym, „*princeps haereticorum*“¹², popierającym żywo rozwój szkolnictwa zborowego Braci Czeskich i kalwinistów¹³, mimo swych studjów w wielkich ogniskach luteranizmu.

W r. bowiem 1550 spotykamy go na uniwersytecie w Wittemberdze¹⁴, gdzie poznał główne filary nowego ruchu i pogłębił swą humanistyczną kul-

¹ Hipler-Zakrzewski, *Hosii epist.*, I, 171. List do Dantyszka z 7 II 1544. ² Romanowski *Otia Corn.*, Pozn. 1861, str. 232; Ljubowicz *Istoria ref.*, str. 64. ³ Arnold, *ibid.*, 224 ustanowionych stypendystów „septem linguam polonicam, septem lithuanicam callere debent“. Także ks. Warmiński *A. Samuel i J. Seklucjan*, str. 31. ⁴ *Hosii epist.*, I, 176, list do Dantyszka z 6 II 1545. ⁵ *Mon. dioec. Vladisl.*, IV, *passim*. ⁶ Proboszcz Wsi Kościelnej, Mikołaj Baranek, skazany przez biskupa, zakończył życie w dożywotnim więzieniu, w Raciążu; ks. Andrzej, proboszcz kościoła w Inowrocl.; ks. Maciej z Osieka; ks. Andrzej, pleban w Pieniążkowie; ks. Maciej z Przedcza; ks. Piotr Kaja; ks. Maciej z Błonia koło Łęczycy; z djecezji gnieźń. ks. Maciej z Szelewa, który uwięziony przez władzę kościelną w Raciążu, podał część powyższych wiadomości „bez fizycznego przymusu, zanim był wzięty na tortury“. *Mon. d. Vlad.*, str. 10, 20, 22–23. ⁷ Dziedzice Wsi Kościelnej i okolicznych wiosek, Kościelscy, zwłaszcza p. stolnikowa Kościelska i jej córka Lypstowska; Szymon i Jan Korzeczyńscy z Korzecznika, pierwszy starał się skłonić ks. Abrahama, wikarego z Osiecin, aby rozdawał ludowi komunję pod dwiema postaciami i obiecywał mu probostwo we Wsie Kośc.; Moszczeńscy, gorliwością odznacza się wdowa po kasztelanie ziemi dobrzyńskiej i jej syn, Jan; Frydan Lupskiński z Lupsina; Jan Bórucki i Dobiesław Janiszewski; Szremscy, Redecy, p. Wincenty z Lubienia, p. Jassionowa i inni. ⁸ Mikołaj, kuśnierz w Nowej Nieszawie; Marcin Lis, rajca miasta Inowrocławia; majster Świątek z Nieszawy; rodzina Kacpra; Pasturczyk; żony rzemieślników: Piotrowa, Toczkowa, Tworka; rajca Mikołaj; rajca z Pakościa; Dorota Kamieniczna z Brześcia i inni. ⁹ Maciej, kmieć z Pomianowie; Fabjan ze wsi Grabie; Gaska; Jan, kościelny etc. ¹⁰ W Bodzanówku u p. Grzymki Pylichowskiej (rodzinnym gniazdem jej sąsiednie Pylichowo) nabożeństwo husyckie odprawia w nocy ks. Jan z Kikola w z. dobrzyńskiej, a wtedy wikary w Byczynie. ¹¹ Bidlo *Jednota*, III, 53. ¹² Zdanie bisk. Stan. Karnkowskiego, rękopis Czartor. Nr 1610, str. 75. ¹³ J. Łukaszewicz *Wiad. o dyss. w Poznaniu*, str. 88–89; tenże *O kośc. Braci Cz.*, str. 67–8, 341–2. ¹⁴ *Album Acad. Vitebergensis*, ed. C. Foerstemann, Lipsk 1841, I, 259: „Niemojewski Johannes“, lecz w erratach (III, 818) i w oryg. rękop. w Halli jest: „Jacobus“.

turę pod kierunkiem Melanchtona, który był świetnym przedstawicielem i humanizmu i reformacji. Najwcześniejszy utwór Jakóba Niemojewskiego, jaki się do nas dochował p. t. *Epithalamion de nuptiis... D. Lucae comitis in Gorca* z r. 1555¹, napisany z okazji zaślubin z nieszczęśliwą Halszką z Ostroga pięknym łacińskim heksametrem, jest właśnie epigramatem humanistycznym, przesyconym reminiscencjami klasycznymi i wykazującym opanowanie techniki języka.

Jan nie zapisał się już na żaden uniwersytet niemiecki czy szwajcarski, a przynajmniej żadna odnośna księga immatrykulacyjna nazwiska jego nie notuje. Być może, iż zarządzanie rodzinnym majątkiem wymagało jego obecności w kraju. Studjów, zwłaszcza historyczno-teologicznych, nigdy nie porzucił. „Nalazłbyś u mnie księgi dawno pisane”², wyraził się nieco później. Spora ilość książek, które napisał, także za tem przemawia.³ Fakty, że sprawował, jak i ojciec, urząd sędziego ziemskiego⁴ i wielokrotnie posłował na sejmy Rzpltej, gdzie grał dość wybitną rolę⁵, każą przypuszczać, że oddawał się także studjom prawniczym, dziedzicznie uprawianym w tej rodzinie. Świetnym znawcą prawa polskiego był także Jakób, o czem świadczą jego mowy na sejmach 1582⁶ i 1585 r.⁷; na tym ostatnim bronił ze swadą, godną lepszej sprawy, Krzysztofa Zborowskiego. Umiął jednak wymownie bronić i prerogatywy władzy królewskiej, którą, w przeciwieństwie n. p. do Orzechowskiego, wysoko ponad duchowną stawiał.⁸ Obok więc nauk filozoficzno-teologicznych studjowali Niemojewscy także prawo.⁹

II

KUJAWSKI OKRES ŻYCIA

Jan Niemojewski kalwinista. — Działalność polityczna. — Rozłam ze zbozem radziejowskim. — Sejmy 1565 i 1566 r. — Przełom etyczny w życiu Jana. — Rozwój jego poglądów antytynarskich. — Synody w Skrzynnie i Pielesznicy. — Pierwsi polscy nowochrześcjanicy. — Roztrząsanie podstawowych zagadnień społecznych na synodach i radykalizm społeczny Braci.

Od czasu śmierci Zygmunta Starego prądy różnowiercze zaczęły w Rzpltej szybko się szerzyć. Śladami Jana Łaskiego, proboszcza gnieźnieńskiego, poszedł uzdolniony proboszcz kościoła św. Jana w Poznaniu (około

¹ *Epithalamion de nuptiis magnifici ac illustris Domini, D. Lucae comitis in Gorca, cast. Brzestensensis et capitanei Buscensis etc. Ac ill. Principis Elizabethae principis in Ostrog. Scriptum ab Jacobo Nyemojewskij, An. MDLV (B. m.) w 4-ce.* ² Jan Niemojewski *Ukazanie* itd., str. 156. ³ *Bibliogr. Estreichera*, t. 23. ⁴ Lubieniecki *Hist. ref. pol.*, 190.

⁵ E. Otwinowski *Heroes Christ. u Węgierskiego, Slavonia*, 533. ⁶ Mowę Jakóba na tym sejmie przedrukował Al. Maciejowski w *Pismien. pol.*, Warsz. 1851, str. 251—55, zaznaczając, że jest ona bardzo ważną dla prawoznawstwa staropolskiego. ⁷ *Djarjusze sejm. z r. 1585*, wyd. Czuczynski, 1901, 60 i nast. ⁸ N. p. w dziele p. t. *Apologia, tho jest dowody i obrona Confessyey Kościołów Polskich etc.* U Mac. Wierzbiety, r. 1572, str. 36: „My nie mało wane go mamy króla, którego nad nami Bóg postanowił, a nie wy (t. j. nie katolickie duchowieństwo). Przeto J. K. M. to przyznawać musimy, co jemu Bóg zwierzył, a wy bronić jemu to i wydierać chcecie. Kto wam dał władzę królestwa rządzić, z pany radzić, kto wam takie panowanie dał nad królmi, książęty, mieczowe, świeckie?” „...Po waszej stronie są ...buntowne wynalazki... Albowiem wy się jawnie buntujecie przeciwko prawu i zwierzchności swojej, gdy obce prawa do Korony przynosicie, gdy pokój (t. j. Konfed. Warsz. z r. 1572/3) w Rzpltej nie chcecie”, str. 27. ⁹ T. Wotschke w *Gesch. d. Ref. in Polen*, Lipsk 1911, str. 24, twierdzi, „jakoby Jan Niemojewski, „późniejszy unitarianin i sędzia ziemski inowr.“, studjował w Wittemberdze już w r. 1531. Jestto błąd. Wotschke pomylił Jana Niemojewskiego z Janem Niemieckowskim, który tam istotnie w tym czasie studjował.

1548 r.), ks. Andrzej Prażmitius, pierwszy wybitny kalwinista polski. Ze swego wpływowego stanowiska począł przekonania swoje szerzyć i to było powodem, że pod naciskiem bisk. Izdbieńskiego musiał w r. 1549 z Poznania ustąpić. W tej przełomowej dla siebie chwili pozyskał wydatną pomoc naszej rodziny Niemojewskich i zamieszkał u Jakóba w Liszkowie.¹ Zbliżenie się do tak wybitnego kalwinisty nie pozostało na młodych Niemojewskich bez wpływu. Zwłaszcza pomiędzy Jakóbem Niem., a Prażmitiusem zadzierzgnęły się węzły bliskiej przyjaźni, oparte na wspólności przekonań, i przetrwały przez całe ich życie. Poczęto więc wspólnie rozkrzewiać i organizować kalwinizm na Kujawach. Prażmitius wkrótce przeniósł się do większego centrum, do Radziejowa, pod opiekę Rafała Leszczyńskiego, wojewody brzeskiego i radziejowskiego starosty. Z jego pomocą założył zbor w Radziejowie dla wyznania reformowanego i wkrótce został kierownikiem duchownym kościołów kalwińskich na Kujawach. Jakób Niem. zaś przemienił kościół katolicki w Liszkowie (Lissewie) na zbor reformowany, a parafia katolicka została przeniesiona ok. 1573 r. do sąsiedniego Pęchowa, gdzie Witosławscy zbudowali kościół.² Niemojewscy, obok Raf. Leszczyńskiego, utworzyli z biegiem czasu ośrodek politycznego stronnictwa różnowierców i gminy reformowanej, zbliżonej do Braci Czeskich. Jakób zwłaszcza stał blisko Braci. Kiedy bowiem około 1560 r. zbierano składki „po 4 grosze od każdego poddanego (nie poddani mają dawać, ale sami panowie)“ na szkołę w Koźminku, wtedy „obrali do tego dwu, jednego przy Poznaniu, a drugiego na Kujawach, do których ty grosze dawać“³; — tym drugim był właśnie Jakób, u którego w Liszkowie złożono zebraną sumę w kwocie 1500 złotych.⁴ Zmysł polityczny Jakóba i sympatje do Braci Czeskich dokonały dużego sukcesu w zakresie dążeń do zjednoczenia różnowierców polskich. Mimo, że Prażmitius jeszcze w okresie synodu ksiąskiego i zjazdu buzenińskiego był Braciom niechętny, to jednak dnia 18 września 1565 r. w domu Jakóba w Liszkowie nastąpiło trwałe połączenie kościołów reformowanych na Kujawach ze zborami Braci Czeskich. W imieniu swego zboru przyjął ks. Andrzej konfesję Braci, wydrukowaną w r. 1563 i podaną królowi polskiemu; kalwiniści kujawscy zobowiązali się do przestrzegania tej samej dyscypliny kościelnej, co i Bracia, tylko przy obchodzeniu Wieczery P. pozostały pewne różnice obrządków.⁵

Widocznie Jakób N. rozumiał znaczenie rozwoju szkolnictwa, skoro na synodzie Braci Czeskich i luteran w Poznaniu, 18 listopada 1573 r., znowu obrano go, z pięciu innymi, głównym senjorem, u którego powiatowi senjorowie mieli składać sumy na rzecz szkolnictwa zebrane od każdego członka jednoty po złotemu od kmiecia.⁶

Jan także przyjął czynny udział w życiu reformowanej gminy, na niego „w tym kącie i zgromadzeniu naszym — pisze Jakób — ludzie najwięcej wzgląd mieli“. ⁷ Był już wówczas sędzią ziemskim inowrocław. i razem z Jakóbem uzyskał mandat poselski na znamienny w dziejach rozwoju polskiej reformacji sejm piotrkowski w r. 1562.⁸ Obydwaj należeli do partii różnowierczej, domagającej się energicznie przeprowadzenia całego szeregu reform,

¹ Łukaszewicz *O kośc. Braci Cz.*, 340. ² *Mon. a. VI.*, X, 15. ³ *Najstarsze synody arjan polskich*, V. De bonis eccl. (*Reformacja w Polsce*, rok I, str. 209). ⁴ Łukaszewicz *O kośc. Br. Cz.*, 389—390. ⁵ *Bidło Jednota*, II, 72; Łukaszewicz, 65—67, 79. ⁶ Łukaszewicz *Wiad. hist. o dyss. w Pozn.*, 88—89. ⁷ *O jedności boskiej*, fol. S₃. ⁸ *Dyjarzusz sejmu piotrkowsk. z r. 1562*, ogł. Działyński, str. 155.

znanych pod nazwą egzekucji praw. W wynikach obrad tego sejmiku nad egzekucją dóbr, wybrano Jana do komisji „rewidującej listy“, t. j. badającej uprawnienia poszczególnych posiadaczy do dalszego korzystania z królewskich, które w większości zostały teraz zwrócone królowi.¹ Na tym sejmie zakazano starostom wykonywać wyroki sądów duchownych, zwłaszcza w sprawach o dziesięciny², ponadto wyklętych przypuszczono do praw, „co było tak wielką rzeczą, jako kiedyby pszczele żądło wyjął“.³

W czasie trwania tego sejmiku różniowiercy urządzili wielką dyskusję teologiczną. Zainteresowanie się kwestiami religijnymi, zwłaszcza zagadnieniem Trójcy św. i boskości Chrystusa, było wtedy ogromne⁴, a rozłam pomiędzy zborcem kalwińskim i antytrynitarzami właściwie już nastąpił.⁵

Jan Niem. już od paru lat śledził rozwój nowego ruchu. Wczesna znajomość, a z czasem bliska przyjaźń dożgonna z M. Czechowiczem, który wracając z Genewy do Wilna (przez Morawy, gdzie poznał naukę i życie anabaptystów), wstąpił do Jana do Niemojówki w połowie 1561 r., już jako nowochrzczeniec; znajomość ta nie pozostała bez wpływu na kierunek jego pracy i duchowego rozwoju.⁶ Badał sporne zagadnienia i wahał się. „Ten błąd o Trójce — oświadczył nieco później⁷ — je nad wszystkie błędy Antychrystowe największy i z tego inne wszystkie powstały, którycheśmy do tych czasów z żałością używali... I P. Bogu dziękuję, że mnie z tych ciemności okrutnych wyrwał, chociaż się długo nad tym opierał, co nie jest tajno wielom ludzi“.

Sympatje jego dla nowego ruchu ujawniły się w sposób stanowczy i dla niego decydujący na wzmiankowanej dyskusji, w której wzięli udział niemal wszyscy znakomici działacze walczących prądów. Zwycięstwo w tej dyskusji przyznał nie Sarnickiemu, lecz Grzegorzowi Pawłowi⁸ (wł. Zagrobelnemu), który odegrał w dziejach kształtowania się polskiego antytrynitaryzmu i anabaptyzmu wybitną rolę.

Powróciwszy do rodzinnych Kujaw, począł N. szerzyć swe antytrynitarские poglądy wśród okolicznej szlachty i wraz z Wal. Brzezińskim, „swym najserdeczniejszym przyjacielem“⁹, Szym. Siemianowskim, Janem Pleckim, Wawrz. Brzezińskim i innymi, przy późniejszej (od r. 1565) pomocy Czechowicza, utworzył związek gminy Braci Polskich na Kujawach.¹⁰

Działalność N. spotkała się z przeciwdziałaniem senjora zboru, ks. Jędrzeja, „który wielką czujność miał nad tymi to członkami kościoła radziejskiego, ucząc tak kazańmi, jako częstemi rozmowami, którymi przeciwniki i bluźnierze przekonywał“.¹¹ Mimo niechęci Jakóba N. i ks. Andrzejka do wyciągania przed lud wątpliwości dogmatycznych, przyszło do publicznej dyskusji¹², wywiązała się wkrótce polemika pomiędzy wymienionymi kie-

¹ Andr. Lubieniecki *Polonoeutychia*, Rkps Czart., t. 1370, str. 81; *Dyaryusz*, str. 27, 225—226. ² *Vol. leg.*, II, 621. ³ A. Lubieniecki, tamże, 71—72. ⁴ *Commendoni Pamiętn. o dawnej Polsce*, Wilno 1851, I, 15. ⁵ *Najst. syn. arjan pol.*, synod w Pińczowie, w sierpniu 1562 r., str. 218. ⁶ Marc. Tworzydło (=Łaszcz) *Okulary na zwierciadło*, Wilno 1594, fol. J₂. Toż w innym wydaniu: w Krakowie, w druk. Łazarzowej, 1597, str. 81—2. Lecz data i inne szczegóły (n. p. o zborze lubelskim) błędne. Por. *Najst. synody arjan*, str. 212. Łukasiewicz *O kośc. Br. Cz.*, 67. Brückner *Różnowiercy*, 245. ⁷ *Najst. synody*, 225. Nad temi kwestjami „opuszczyszy inne rzeczy porządkie pracował“. Jan Niemoj. *Ukazanie*, 1583, str. 156. ⁸ St. Lubieniecki, 152; Wotschke, *Gesch. d. Ref.*, 205; Ljubowicz, *Ist. ref.*, 341—2. ⁹ Lubieniecki, 190. ¹⁰ *Najst. synody*, 232. ¹¹ Jak. Niemoj. *O jedn. bosk.*, przedm. druga pióra Trecego. ¹² Tamże, fol. C₆.

ownikami kujawskiej gminy, a Janem, który „niejeden już skrypt o tem wydał między ludzie” w latach 1563—1566, lecz nawet tytuły napisanych książek się nie dochowały.¹

Pomimo polemiki i zerwania ze zborem „niemasz między nami żadnego — pisze Jakób, — któryby adwersarzem był panu bratu, osobie jego. Wszyscy go i podziś dzień miłują tak, jako i pirwe”, bo „ten człowiek uprzejmie czynił zawsze, cokolwiek czynił”, a „postępków się jego pozwirzchnich, jako człowieka uczciwego i skromnego, ganić nie mogło”.²

Od czasu przyjęcia przez Zygmunta Augusta postanowień soboru trydenckiego w Parczowie 1564 r. i wydania tamże „srogiego edyktu i mandatów”³, spotężniało dążenie różnowierców do uzyskania prawnego stanowiska w państwie m. in. przez sobór narodowy. Lecz powodzenie zależało od wewnętrznego zjednoczenia różnych odłamów wyznaniowych. Pod znakiem soboru i wewnętrznej konsolidacji różnowierców zebrał się sejm piotrkowski z r. 1565⁴, w którym Jan N., jako poseł i wybitny unitarjanin, odgrywa już znaczną rolę.⁵

Różnowiercy już w końcu lutego „w domach trzech głównych odszczepieńców złożyli trzy schadzki: konfesjonistów, sakramentarjuszów (kalwini) i trynitarjuszów; nadto słyhać, że postanowili po skończonym sejmie odbyć zjazd ogólny”.⁶ Przedewszystkiem jednak postanowili pogodzić przedtem antytrynitarzy z kalwinami, a to za pomocą prawidłowo zorganizowanej dysputy teologicznej; odbyła się ona w czasie sejmu w domu Jana Firleja, wojew. lubel., w dniach 22—28 marca, wobec licznie zgromadzonych słuchaczy. Początkowo miał być tylko jeden przewodniczący, wybierany kolejno z obydwóch kierunków, lecz gdy Bracia zgodzić się na to nie chcieli, obrano dwóch: Stan. Myszkowskiego, kaszt. sand., przywódcę kalwinów i gorliwego zwolennika myśli zjednoczenia, i Hieron. Filipowskiego,⁸ idealistę, a z czasem politycznego orędownika Braci.

Na „świadków czyli sędziów” obrano politycznych przywódców obu wyznań,⁹ do dyskusji zaś stanęli najęźsi zapaśnicy stron obu, między nimi Jan N.,¹⁰ co wobec znaczenia, jakie nadawano celom tej dysputacji i ówczesnego napięcia zainteresowań religijnych, świadczyłoby o zaufaniu do jego gruntowości i wymowy. By łatwiej się porozumieć, obie strony wyłożyły

¹ Ks. Jędrzej napisał „w tej przy” jedną książkę, Jakób N. dwie; z drugiej, *O jedn. bosk.*, fol. B, C, S, et passim, pochodzą powyższe wiadomości; z książek Jana, jeden „skrypt, wydany na żądanie niektórej braciej”, był „dosyć niemący”. ² Tamże, fol. nast. po B. ³ *Najst. synody*, 221. Edykty te przedr. w *Pam. Commendoniego*, I, 185—189. ⁴ *Commendoni* I, 220; II, 80, 23. ⁵ *Dyaryusz sejmu piotrkowskiego r. p. 1565*. Obj. Chomętowski, r. 1868, str. V 169—170, 172—3 et pass. ⁶ *Commendoni*, II, 78. ⁷ *Najst. synody*, 221. ⁸ Tamże. Także Lubieniecki, *Hist. ref.*, 202, wymienia Myszkowskiego jako przewodniczącego (zgodnie z protok. synodu); Ljubowicz, *Naczało* k. r., 129, podaje Jana Firleja. ⁹ Ljubowicz, tamże, w liczbie sędziów umieszcza Jana Niem. zamiast Stan. Lutomirskiego. Lubieniecki zaś (*Hist.*, 201) podaje obydwóch, a nawet dodaje Stan. Paklepkę, razem sześciu sędziów, co jest nieprawdopodobne. Protokół arj. (str. 221) umieszcza Jana N. na pierwszym miejscu w szeregu dysputujących, podaje jego argumentację w tekście dysputy tak, że wątpliwości co do tego być nie może. Lecz dysputującymi i sędzią dyskusji jednocześnie N. być nie mógł. ¹⁰ *Najst. synody*, 221. Urzędowym sprawozdawcą arjańskim był początkowo Wojc. Romeus, a gdy „zachorzał” — Jerzy Niger; ten, jako „banit”, musiał ustąpić miejsca Janowi Kazanowskiemu. Lubieniecki podaje tylko Romeusa, Ljubowicz — Kazanowskiego.

sporne kwestje w zwiezłych taktatach i zamieniły je pomiędzy sobą.¹ Nastąpiły potem ustne wyjaśnienia i roztrząsania dogmatu Trójcy św.

W przebiegu dyskusji kalwiński kładł nacisk na ojców i pisarzy Kościoła; trójbożanie (bo tak można określić ówczesne stanowisko dogmatyczne Grzegorza Pawła² i Niemojewskiego³) — na samo Pismo, którego „wykładcze są apostołowie i ewangelistowie“, według oświadczenia Niem.,⁴ który z „historyje kościelnych“ wykazywał rozwój nauki o bóstwie Chr., „wywodził to i porządnie i dostatecznie, co potem na piśmie podał według żądania p. Sędmirskiego“. Im dłużej dysputowano, tem dalszem stawało się porozumienie i rozdrażnienie rosło. Pod koniec dysputy raz jeszcze „prosił p. Sędzia, aby mógł ex historicis okazać“ rozwój spornego dogmatu, „ponieważ więcej auditorów było“ i nauka nasza nie jest nauka arjańska, jako ją potwarzają“, „bo się ja chcę z tego mniemania i potwarzy wywieść, którą chcą na mnie wewlec, abych ja był fautorem Arjanów... A ja się jawnie oświadczam, że ja Arjusza nie chwale, bo jeśli tak trzymał, jako o nim piszą, tedy barzo źle trzymał. Na to przedsię nie dali jemu placu do wywiedzenia tego czego pragnął“,⁷ a i nazwa arjan do Braci przylgnęła.

Po odczytaniu elaboratów z obydwóch stron wypowiedział ostrą mowę Pražmitius, „nazywając nasze szatanami..., gaurami, arjanami..., a burząc serca panów przeciwko nim“, głównie twierdzeniem, że wskutek istnienia nauki arjańskiej na ziemi greckiej, podbili ją Turcy, „a włoską Gotti, Wandal, Hunni prawie wyniszczyli“, i dodał, że ten spór władza świecka rozstrzygnie. Na to N. podniósł, że przekonania religijne Braci usiłują zwalczyć przeciwnicy przemocą państwową, mandatami królewskimi.⁸ „Potem się rozeszli“, niechęć kalwinistów do antytrynitarzy pogłębiła się i nastąpił podział ostateczny na „kościół większy“ czyli kalwiński i mniejszy „arjański“. Nie można też było układać się z katolikami i zapraszać ich na synod, skoro niezbędny do tego warunek — pojednanie różnowierców nie zostało zrealizowane.

Lepiej powiodło się różnowiercom w walce politycznej, którą jednocześnie toczyli w sejmie z władzą biskupią. W drażliwej sprawie płacenia dziesięcin szlachta różnowiercza w osobach Mik. Sienickiego, marszałka Izby poselskiej, i Jana Niem. oświadczyła, że chodzi jej nietyle o dochody stanu duchownego, które jest skłonna zachować, lecz o swobodę sumienia, o jurydykację biskupów.⁹ Niem. „wywodził, iż dziesięciny dawa nie przeto, aby

¹ Znajdują się one w książce Sarnickiego (i towarzyszy) p. t. *Colloquium piotrkowskie* etc. w Krak. z druk. M. Wierzbity, 1566 r. Traktat arjański zajmuje miejsce od fol. C do E. Taka wymiana pism odbyła się kilkakrotnie. ² N. p. w *Krótkim wypisaniu sprawy* etc. w Nieświeżu, w druk. Danielowej, 1564, Grzegorz Paweł w imieniu 51 ministrów oświadcza: „Tak my tedy podług Pisma św. wierzymy, iż jeden jest Bóg Ociec, jeden też syn Boży i jeden Duch św., którzy trzej są zawsze trzej, a nigdy się nie zlewają w jednego“, fol. Biiij. ³ „Pan brat — na jakimś zgromadzeniu ogólnem reformowanej gminy w Radziejowie — poczwąwszy od Mojżesza per omnem Bibliam czytał miejsca Pisma św., które o Bogu Ojcu i o Synie i o Duchu św., rozdzielnie świadczą“, pisze Jakób *O jedn. boskiej*. ⁴ Sesja III, str. 223. ⁵ Tamże, 224. ⁶ Chodziło Niemojewskiemu o pozyskanie panów z Jednoty, o Jakóba Ostroroga i dwóch jego synów; Jana Krotoskiego, woj. inowr., Marszowskiego i w. in., którzy przybyli dopiero na ostatnie posiedzenie. ⁷ Sesja Va, 227. ⁸ Sesja V, 229: „Skąd każdy łatwie obaczyć może, jakim duchem ci przedsiębiorstwa swego bronią i czego w tym szukają“. ⁹ *Dyaryusz sejmku piotrkowsk.*, r. 1565, str. 211—212. Commendon, *Pamiętn.*, t. II, 112, pisze: „W samym zawiązku błędów, które dziś tak wybujały, odszczepieńcy twierdzili, że stan duchowny, jego dochody... gotowi są zachować, byleby zostawiono im wolność sumienia“. Byłoby to niemal stanowisko monarchów wieku oświecenia.

był powinien i z boskiego rozkazania i z ludzkiego postanowienia, bo Bóg sługom kościoła kazał ją dawać, a oni komu innemu, nie Bogu, służą".¹ Chociaż „arjanin“, dziesięciny dobrowolnie oddaje, lecz obowiązku płacenia, jurydykcji duchowieństwa uznać nie może. Po długich sporach sejm ponowił zakaz egzekucji wyroków sądów duchownych.²

W walce stanu rycerskiego z możnowładztwem, która na tym sejmie ujawniła się w ostrej formie, Niem. solidaryzował się ze szlachtą i wypowiedział dwie mowy, nacechowane przeświadczeniem o słuszności bronionej sprawy i gładką formą. „Vir pius et bonus“³ wykazywał w nich m. in. zaniedbywanie w pełnieniu obowiązków państwowych zarówno ze strony obydwóch wojewodów kujawskich, jak i biskupa.⁴ Odwagą cywilną i talentem wybijał się na czoło stronnictwa reform wewnętrznych, którego program polityczny w całości podzielał. Pragnął wzmocnienia władzy królewskiej, bronił stale jej niezależności przed pretensjami duchowieństwa,⁵ pomimo radykalnych teoryj nowochrześcijańskich i antytrynitaryzmu, którym coraz bardziej ulegał.

W tym roku zamieszkał w Niemojówce na przeciąg lat paru M. Czechowicz, który wskutek zwalczania chrztu dzieci⁶ i dogmatu Trójcy zmuszony był opuścić Wilno po śmierci Mik. Radziwiła Czarnego (28. V. 1565), pod koniec życia gorliwego arjanina.⁷ Powstało tutaj główne ognisko nowochrześcijańskiego ruchu na Kujawach, w którym pierwiastki anabaptystyczne i antytrynitarskie, płynące z tak odmiennych źródeł, połączyły się w jeden całokształt o wysokim ideowym poziomie. Na sejm lubelski 1566 r. Jan N. przybył pomiędzy lśniące przepychem tłumy strojnego rycerstwa „w odzieniu bardzo prostem i podniszczonem, bez szabli, bez juków podróżnych, bez służby i towarzystwa, parę dni przedtem powtórnie ochrzczony. Kilkakrotnie rozprawiał z nim długo kard. Hozjusz, chąc go od błędnych rozumowań odwieść. Lecz on... twierdził..., że nauka, którą wyznawał jest prawdziwą i boską“.⁸ Na tym sejmie kalwiński, zacierzwieni wyznaniową animozją, uzyskali dekret królewski, skazujący arjan i anabaptystów na wygnanie z kraju. Duchowieństwo katolickie jednające, w myśl zasady Hozjusza: „bellum haereticorum pax est ecclesiae“, było przeciwne tolerowaniu jednych różnowierców, a wypędzaniu drugich. Nuncjuszowi Jul. Ruggieri, który właśnie przybył z Rzymu w czasie tego sejmu, udało się przeszkodzić zrealizowaniu tego dekretu.⁹ O czysto politycznej działalności Jana N. na tym sejmie nic godniejszego uwagi (dla braku źródeł) nie da się powiedzieć. Na sejm unji Lubelskiej 1569 r. wcale już nie posłował.¹⁰ W życiu jego, pod wpływem

¹ Dyarjusz, 212. ² Vol. leg., II, 694. ³ Dyarjusz, 169. Określenie w tytule. ⁴ Tamże, 169–170; 172. ⁵ Ukazanie etc., 1583, str. 93. ⁶ Bock., Hist. ant., I, 234; Sandius, Biblj., 50, Brückner, Różn., 246, data przybycia (jakoby. 1574 r.) do Lublina jest sprzeczna z tekstem Najst. synodów, 232. ⁷ Commendoni, I, 30–32, 73, 82; II, 208. ⁸ Stan. Reszka, De atheismis et phalarismis Evangelicorum libri duo. Neapoli, 1596, str. 255. Brückner, Różn., 202. „Anabaptistae Trideistarum sectae adglutinati, in hortis suburbanis congressus et conciones habere consueverunt...“, ibi palam de contemptu magistratus docetur“ etc., pisał z tego sejmu 31 maja 1566 r. Krajewski do Hozjusza. Cfr. Ljubowicz, Nacz., 146. ⁹ Lubieniecki, 194; Rel. nuncjuszów, I, 213; Hozjusz, Opera, II, 224. ¹⁰ Dyarj. sejmu 1569, wyd. T. Działyńskiego, i wyd. Kojalowicza. Józ. Szujski w Odrodz. i reform. w Polsce (Opow. i roztrząs. IV, 111) pisze: „Wśród takiej pracy (Batorego) zasyknie to, co najbardziej dotknięte, arjańska opozycja Niemojewskich i Kazimierskich zahuczą sejmy“. Jak nam dobrze wiadomo, z Niemojewskich arjaninem był tylko Jan, lecz ten za Batorego nie brał już żadnego udziału w życiu politycznem. Posłami bywali Jakób i Wojciech, jego bracia, lecz byli to kalwini, a raczej Bracia Czescy. Opozycja tedy Niemojewskich nie była arjańska, lecz chyba kalwińska. Także Wierz-

radikalnych prądów religijnych i głębokiego przejęcia się prawdami ewangelii, zaszedł olbrzymi przewrót duchowy, który pociągnął za sobą nie tylko zupełne porzucenie działalności politycznej, lecz także zmianę całego dotychczasowego trybu jego życia.

W rozwoju swych poglądów społeczno-religijnych przeszedł z grupką kujawskich Braci dość długą drogę. W latach 1562/3—1565 zwalczając Tróję — *Deum confusum* —, w której osoby, jego zdaniem, były tylko logicznymi relacjami, stawiał trzy osoby realnie rozdzielne. Takim było początkowe stanowisko wielu antytrynitarzy, o czym świadczy także Andrzej Lubieniecki: „Było trydeistów wiele, którzy słowo Tróję św. odrzuciwszy, trzy osoby Boskie wyznawali: Boga Ojca, B. Syna i B. Ducha ś. A taki był zbór wileński i inne zbory litewskie i podlaskie”.¹

Lecz takie stanowisko nie dało się długo utrzymać, zagrażało bowiem monoteizmowi. Poczęto tedy kłaść nacisk na bóstwo Ojca, Stworzyciela świata, mającego je z własnej swej istoty, drugą zaś i trzecią osobę uzależniać i podporządkowywać w wyższości pierwszej, w myśl oddawna uznanego twierdzenia, że Syn i Duch ś. pochodzą od Ojca i od Niego bóstwo swe otrzymali. Przyczem, na tym stopniu rozwoju antytrynitaryzmu, poczęto dość wcześniej odmawiać osobowości Duchowi ś. Powstali w ten sposób dyteści, czyli dwójbożcy i to z powodu stanowiska w nauce o chrzcie (różnice ich zdań o Duchu ś. pomine) dwóch odcieni. „Bo jedni dzieci krzcili, a tych wodzami byli: Kazanowski, Falconius, Żytynius, Tomasz w Wysokim i Szadurski. Byli zaś drudzy, co dzieci nie krzcili, jedno dorosłe, a tych wodzami byli: Wiśniowski, Farnowski i Petricius”.²

„Byli też niektórzy pod on czas, a mianowicie w Kujawach, którzy o P. Jezusie powiadali, że był u Ojca przed wieki; ludzi dorosłe krzcili, a w nauce o usprawiedliwieniu i innych wyżej mianowanych różni byli i dyscyplinę między sobą ostrą mieli. A tych w on czas wodzem był Jan Niemojewski, Czechowic i inszy“. Lecz po paru latach „ci wodzowie dalej postąpili”.³

Tedy w latach 1565 do początku 1569 wyznawał N. w dziedzinie dogmatycznej preeminencję Boga-Stworzyciela świata, przedwieczność Chrystusa i chrzest dorosłych; w sferze zaś moralnej kładł nacisk na potrzebę dobrych czynów, karność, prostotę w życiu i doskonalenia duchowego. Bujną sarmacką naturę dostosowywał do ideałów ewangelicznych i w tej dziedzinie rozwój jego szedł w kierunku coraz większych wymagań życiowych.

Lecz obok trydeistów i dwójbożan, istniało już w tym czasie radykalniejsze skrzydło antytrynitarzy — unitarjanie, czyli jednobożanie, nazywający

bowski (*Uchańsciana* V, 417, 467 i 520) miesza Jana z Jakóbem. W cennej monografii o Jakóbie Uchańskim mniema błędnie, że Jan Niem. brał czynny udział nie tylko na sejmie r. 1565, lecz także 1570 i 1572/3 r. Nie ulega jednak wątpliwości, że na sejmach 1570 i 1572 3 r. występuje nie Jan, lecz Jakób N., który stylizował tekst konfederacji warszawskiej 1573 r. *Akta pos. i kor. Fr. Krasieńskiego*, str. 360; Heidenstein *Dzieje Polski*, 52.

¹ *Polonoeutychia* Ręk. Czart. Nr 1370, str. 74; nadto: Grzegorz Paweł, *Krótkie wypis. spr. fol. Bii i in.; Jak. Niem., O jedności boskiej, passim.* ² *Polonoeut.*, str. 74. ³ Tamże. Mylnie Henr. Merczyng (*Polscy deści i wolnomysłcieli*, Przegl. hist. t. XII) objaśnia ten ustęp, twierdząc, jakoby „odcien ten przypuszczał preegzystencję Chr. „w przejrzeniu“ Ojca, a nie realnie, jak Farnowski“. Taki pogląd chrystologiczny Jan N. i Marc. Czechowic wyznawali, lecz dopiero od r. 1569. W tych zaś latach Jan N. ma poglądy dogm. zgodne z Farnowskim, obaj są dwójbożcami i obok siebie dysputują w jednym szeregu na synodzie Skrzyńskim 1567 r. Por. Węgierski, *Hist. Eccl. Slav.*, str. 510 i inni.

pierwszych arjanami. Głosząc czysty monoteizm, nie uznawali przedwieczności Chrystusa i dwóch w nim natur.

By ten rozwój pojęć chrystologicznych ujednolicić, zwołano synody: do Łańcuta (wiosną 1567), który był burzliwy, a potem do Skrzynna w sandomierskiem na 24 czerwca tegoż roku. Przybyło na synod stu dziesięciu panów i ministrów z wszystkich ziem Rzpltej, między nimi Jan Niem. z Czechowicem.¹ Przedmiotem rozpraw była przedwieczność Chrystusa. Obradom przysłuchiwało się wiele okolicznej szlachty i pospolitego ludu; określono dokładnie przebieg i sposób prowadzenia dyskusji. Przewodniczył Hier. Filipowski. Dwójbożanie wyznaczili do dysputy: Jana Niemojewskiego, Stan. Farnowskiego, Jana Kazanowskiego, Mik. Żytno, J. Falkonjusza, Czechowica i Daniela Bielińskiego. Unitarianie zaś wybrali: Grzegorza Pawła, Jerz. Schomana, J. Siekierzyńskiego, Mac. Albina, Jana Baptystę z Litwy, Krowickiego, Budnego i Jakóba z Kalinówki. Dyskusja toczyła się przez kilka dni (do 29.VI) spokojnie i rzeczowo, lecz do porozumienia strony nie doszły. Uchwałą synodu określono stosunki pomiędzy obydwoma kierunkami, zalecając szacunek dla przekonań przeciwnika i czynną życzliwość; mimo to gdy Niem. z czasem przeszedł do obozu unitarian, popędliwy Farnowski ręki mu nie podał i dysputować nie chciał, co katolicy z radością podkreślali.²

Zwartą grupką przybyli nasi dwójbożcy z Kujaw: Wawrz. Brzeziński, Szym. Siemianowski, Jan Plecki z Niemojewskim i Czechowicem na czele „i z nimi Petrus Gonesius“ do Pieleśnicy na synod, w październiku 1568 r., gdzie również dysputowano o przedwieczności Chrystusa i o ponurzeniu.³ „Kujawianie (bowiem) przyjachali, będąc ponurzonymi od Czechowica w Niemojowce w domu p. Jana Niemojowskiego, czym oczy wykałali krakowianom, ale im oni obiecali pilnie to w zbór wprowadzić“.⁴

Ramię przy ramieniu z dwójbożanami kujawskimi bronił przedwieczności Chrystusa Piotr z Goniądza,⁵ który w swych zachodnio-europejskich wędrówkach poznał naukę Serweta, a „w spokojnem Braci Morawskich gronie zamienił mordercze żelazo na szablę drewnianą“⁶ i przejął od nich nowo-chrześcijańskie teorie z ich radykalnemi konsekwencjami społecznymi. Wielkie wrażenie wywarła jego arjańska deklaracja na synodzie w Secyminie w styczniu 1556 r., a księgi jego były zaczytywane lub palone. Był to pierwszy o dużych zdolnościach polski nowo-chrześcianin, który antytrynitaryzm połączył z anabaptyzmem; ziarno rzucone jego ręką krzewiło się bujnie, chociaż i wielu innemi strumykami anabaptyzm przedostawał się do Rzpltej. Wr. 1561 napisał Gonesius książkę *De Primatu*,⁷ w której m. in. twierdził, że chrześcijaninowi nie godzi się piastować urzędów, na których i mieczem karzą i przysięgi wymagają.

Kwestje chrystologiczne z zagadnieniami o sprawiedliwości społecznej połączyli śladem Piotra z Goniądza dwaj inni wybitni krzewiciele nowo-chrześcijaństwa: Grzegorz Paweł Zagrobelny i M. Czechowic. Zwłaszcza na Litwie zagadnienia socjalne budziły ogromne zainteresowanie i szerzył się ruch nowo-chrześcijański, wypowiadający wojnę całej ówczesnej budowie spo-

¹ St. Lubien., *Hist. ref.*, 218; Sandius, *Bibl. Antitrin.*, 48—49. ² Reszka, *De atheismis*, 188; K. Wilkowski, *Przyczyny nawróc.*; E. Kampian-K. Wilkowski, *Dziesięć mocnych dowodów*, str. 86. ³ *Najst. synody*, 232. ⁴ Tamże, 233. ⁵ Tamże, 233. ⁶ Z mowy Goniądza u Lubien., *Hist. ref.*, 111—115; Sandius, *Bibl. Antitr.*, 41; Friese, *Beiträge z. Ref. gesch.* II, 416; Lauterbach, *Ariano-Socinismus*, 130. ⁷ Sz. Budny, *O urzędzie miecza używajacem*, r. 1583, str. 1 (fol. A) i 126.

łecznej.¹ Znamienny jest n. p. synodek w lwiu, obradujący w styczniu 1583 r. „i o poddanych i niewolnikoch, jeśli je mieć”.² „Bo ja tak rozumiem — zagaja ten synod Paweł z Wizny, — iż się wiernemu nie godzi mieć poddanych, a daleko mniej niewolników i niewolnic, gdyż to jest rzecz pogańska panować nad swoim bratem, potu jego abo raczej krwi używać. ...Wszyscy jesteście sobie równi, bo jeśliśmy wszyscy z jednej krwi, tedyśmy wszyscy sobie bracia. A jeśli bracia, a jakoż może brat nad bratem panować?”³ Jakób zaś z Kalinówki, twierdzi: „Nie wiem, coby to za chrystjaństwo — mieć niewolniki, panować, rozkazywać, a jeszcze bratu”.⁴

Również na omawianym synodzie pielesznickim postawiono na porządku obrad doniosłe zagadnienia społeczne. „Była i to sprawa nie mała, że Grzegorz i z niektórymi inszymi, a niedaleko był Czechowic i z swymi Kuja-wiany od tej sentencji, żeby ministrowie ministeria położyli takie, na których z cudzej prace żyją, ale żeby sobie chleb zarabiali swymi rękami. Także ślachcie bracie mówili, że się wam nie godzi chleba jeść z potu ubogich poddanych swych, ale sami róbćcie. Także nie godzi się wam mieszkać na takich majątnościach, które przodkom waszym nadano za rozlanie krwi. Przedawajcie tedy takie majątności, a rozdajcie ubogim. Na co jedni zezwalali, a drudzy się sprzeciwiali.”⁵

Podstawowe tedy zagadnienia społeczne, jak sprawa godziwości korzystania z pańszczyźnianej pracy chłopów, zagadnienie udziału w wojnie i przelew krwi, posiadania majątności i królewszczyzn, nadanych rycerstwu za waleczność bojową, majątności, z którymi związane było w ówczesnym stanie rozwoju społeczno-ekonomicznego „trzymanie poddanych i niewolnej czeladzi”⁶ i uczestniczenia w wojnach, — nie przestawały zajmować umysłów Braci i stanowić przedmiot zmagających się duchowych.

Próby rozwiązania zagadnień gospodarczych i ustrojowych ze stanowiska bezwzględnych ideałów były bardzo radykalne i musiały zakończyć się ucieczką od „świata”; świadczyły przeciw o niezwyklej humanitaryzacji uczuć tych ludzi, w czasie, kiedy położenie chłopów w Rzpltej szybko się pogarszało, były objawem przejęcia się etyką ewangeliczną, której idealne postulaty Bracia starali się wprowadzić w życie bez względu na stopień gospodarczego i politycznego rozwoju społeczeństw.

Zagadnieniami społecznej natury i udoskonaleniem wewnętrznego ustroju i życia arjańskiej gminy zajmował się także następny synod, w Bełżcach pod Lublinem w marcu 1569 r.,⁷ ostatni przed Zgodą sandomierską. To też oprócz trzech grup arjańskich przybyli także ministrowie kalwińscy, mimo

¹ Ben. Herbest, *Chrześć. porządna odpowiedź*, Kraków, 1567, list Simona (Zacjusza) „Do zrównania stanów i do wzgardy urzędu wszystką rzecz wiodą. Przy Wieczerzy na jednym miejscu pan z chłopem siedzą... Tu w Wilnie gadano o tem, majali być przypuszczeni do Wieczerzy pańskiej, którzy niewolniki swe wolnymi nie czynią”. Także list wójta wileńskiego Aug. Rotundusa z 13 września 1567 r. do Hozjusza u Łukaszewicza, *Dzieje wyzn. helw. w M. P.*, 58—59. ² Budny, *O urzędzie*, 102 v. ³ Tamże, 103 v. ⁴ Tamże, 106. Na str. 87 v pisze Budny: „Ono dobrze wiem, że przed kilkonaściami lat nie jedno niewolników, ale i poddanych trzymać (Bracia Polscy) nie pozwalali, za co się tu w Litwie napirwej uchwycił niejaki Jakób Kalinówka i z tem do Polski lub do Rakowa był odjechał, gdzie był na to swoje mniemanie niektóre namówił”. Andrzej Frycz z Modrzewa stawiał w obronie chłopów z tą samą argumentacją: „A my nie wstydamy się mieć niewolnikami ludzi tejsze wiary, co i my”. (*O popr. Rzpltej*, tłum. C. Bazylika, wyd. r. 1770, str. 184). ⁵ *Najst. synody*, 233. ⁶ Budny, *O urzędzie*, 118 v. ⁷ *Najst. synody*, 233.

wielokrotnych wyrzekań się wszelkich stosunków z Braćmi,¹ którzy zgody, a z nią zaprzestania prześladowań gorąco pragnęli. Na liście „braciej“ unitarjańskiej nazwisko Jana Niemojewskiego zajmuje pierwsze miejsce, drugą listę tworzą nazwiska „trójczaków (t. j. kalwinistów), trójbożan i dwójbożan“.² O treści obrad można wnioskować z dochowanego ciekawego spisu kwestyj, przedyskutowanych na synodzie, a więc n. p. o braciej bogatych, o braciej ubogich, o rzemieślnikach zborowych, o kupcach i przekupniach, o panach i sługach chrystjańskich, o myślistwie, i z takich postanowień, jak „cła i myta płacić“, lecz „broni nie nosić“.

Praca umysłów nad podstawami budowy społecznej obejmowała coraz szersze koła Braci. Niemojewski już w okresie synodu pielesznickiego „był niedaleko sentencyj“ Grzegorza Pawła, mimo iż ruch zwracał się przeciwko jego majątkowemu i społecznemu stanowisku.

Rozwój duchowy jego i kujawskich przyjaciół szedł odtąd szybko w kierunku najzupełniejszego przejścia się temi ideami, aż do całkowitego wcielenia ich czynem bohaterskim w życie. Porównyując bowiem ówczesny ustrój społeczny z życiem gmin pierwotnego chrześcijaństwa, spostrzegł, że jest odeń i od bezwzględnych zasad sprawiedliwości społecznej daleki, że pomiędzy obowiązkiem jego stanowiska społecznego i państwowego a ideałem chrześcijanina zachodzą tragiczne konflikty. „Jawszy się pługu od Chrystusa Pana podanego“,³ złożył tedy dobrowolnie urząd sędziego ziemskiego, by nie skazywać, nie wymagać przysięgi;⁴ zrzekł się królewszczyzny, „którą przodkom jego nadano za rozlanie krwi“; sprzedał majątności, „bo się mu nie godziło chleba jeść z potu ubogich poddanych swych“, lecz sam odtąd pracował na siebie, — bo nie mógł rozlewać krwi i „wojnę służyć“, posyłając zbrojnych ludzi, zresztą i na sprawy zborowe potrzeba było pieniędzy i może życie gromadki kujawskich unitarjan wśród wrogiej większości było niełatwe; przełamał zapory kastowości, uznając w chłopie i rzemieślniku swego brata...⁵

Współczesne i późniejsze świadectwa zgodnie podają, że powody złożenia urzędu sędziego i inne głębokie zmiany w życiu N-go wpływały z całokształtu jego wierzeń, były natury ideowej. Tak n. p. srogi przeciwnik lubelskich arjan, ks. Hier. Powodowski, który wiele dysputował z N-im, pisze: „Ale ci nowojarjani, opuściwszy tłuste grunty ojczyzn swoich, przenoszą się... pod wał lubelski nad wodę, a prawie blisko trzcinę... gdzie mistrz ich Lucyper przemieszkiwa“;⁶ i niżej dodaje: „Jedni (arjanie) ślacheckie imiona trzymają i w nich mieszkają, a drudzy je zganili i z nich dla wojny i posługi pospolitej wyjechali“.⁷

¹ N. p. *Colloquium piotrkowskie t. j. rozmowa etc.* fol. M.,

² *Najst. synody*, 233.

³ Tamże, 223. ⁴ Lubieniecki, *Hist. ref.*, 190; E. Otwinowski, *Heroes Christiani u Węgierskiego, Slavonia ref.*, 533; Sandius, *Bibl. Antitrin.*, 1684, str. 49 i inni. ⁵ *Najst. synody*, 232:

„...i musiano szkołę (z Lublina) do Bełżyc przenieść, a Zboru już potem nie bywało, aż do tego czasu, gdy p. Jan Niemojewski, Czechowic, p. Brzeziński, Siemianowski i inszy bracia z Kujaw się wyprzedawszy do Lublina przyjechali, co się stało A° 1570“. Cfr. *Acta synodalia in districtu Lublinensi*, ręk. ord. Zamoyskich, 1182, fol. 3: „Zatym szkołę musiano do Bełżyc przenieść, a zboru już potem nie bywało przez trzy lata, aż do tego czasu, gdy p. Jan Niemojewski, Laurentius Brzeziński, Simon Siemianowski, M. Czechowic i inszy z Kujaw się wyprzedawszy do Lublina przyjechali, A° 1570. Byli to arjani albo serwetani“. ⁶ *Wędzidło na sprosne błędy a bluźnierstwa nowych arjanów etc.* Autora ks. H. Powodowskiego. W Poznaniu r. 1582, fol. g. ⁷ Tamże, 11. Na co odpowiadając Czechowic w *Epistomium na Wędzidło*, podkreśla swe ubóstwo: „pod murem, na wale, nad stawem, mieszkaniczko do czasu mam“, str. 6.

Andrzej Lubieniecki świadczy: „Byli... którzy ludzi znaczne i nabożne wiedli do tego, żeby urzędy porzucali, broni odpasali, prawowania się w największym ukrzywdzeniu i przysięgi św. powtarzaniu, zakazowali. I wiele ludzi znacznych urzędy ziemskie porzucili i król je komu innemu dawał. Drudzy i majątności opuszczali i przedane rozpraszał”.¹

W odpowiedzi Kasprowi Wilkowskiemu, który wystąpiwszy ze zboru, ostro go atakował, pisze sam Jan Niemojewski:² „Abo rozumiesz, iżebyśmy z przyczyny jakiej cielesnej, abo z namowy ludzkiej tylko papieństwo porzucili. Nie byłac nam tam krzywda wedle ciała, i owszem, szczęście niektórych naśladowało i moglibyśmy podobno do tego czasu na świecie sławniejszymi i bogatszymi być, i mieliśmy już niektórzy obroki z tego papieskiego chleba, i by był P. Bóg nas nie oświecił, moglibyśmy się byli i na co więtszego zdobyć. Pięknać to rzecz i ciałku miła mieć wszytkiego dostatek, a co więtsza, imię między ludźmi sławne i znaczne mieć, miłość sobie między ludźmi jednać i z nimi wczasu używać, tylko pilnując ich nabożeństwa wystawnego i ciału barzo przyjemnego... Co się mnie tknie, azaż nie wiesz, iż od wiela lat, opuściwszy insze rzeczy, udałem się z łaski Bożej na to, abych w słowie Pańskim pilnie rozmyślał, wszytkiego probując, przy czem też często i w papieskie księgi wglądam”. Na dyspucie zaś w Lewartowie 1592 r. oświadcza: „Ja pokój miłuję i dla niegom tych spraw i zabawek świeckich odstąpił”.³

Dla zewnętrznego obserwatora stał się „dziadem” — jak szydził jezuita M. Łaszcz w *Recepcie*, — który umie „tylko w szarej sukni chodzić, a kijem się podpierać, na Biblijej czytać”,⁴ a dysputować i — dodajmy — księgi pisać.

III

NIEMOJEWSKI W LUBLINIE

Różnowiercza gmina lubelska i jej demokratyczna atmosfera. — Wyjazd Niemojewskiego z Rakowa. — Idealizm społeczny Braci i walka o urząd mieczowy. — Akcja katolicka. — Dysputa Niemojewskiego z ks. Powodowskim. — *Wędzidło i Obrona*. — Kasper Wilkowski. — Dysputy z jezuitami. — Autorstwo *Akcji przeciw jezuitom*. — Dysputy w Lewartowie, Lublinie i Smiglu. — Niemojewski a Faust Socyn. — Socynjaństwo i kierunek „lubelsko-rakowski”.

W zamożnym i pięknie położonym Lublinie, dokąd w r. 1570 przybyła grupka kujawskich Braci, istniała dosyć liczna gmina różnowiercza, której pasterzował Stanisław Pakleпка, uczeń Curiona i Piotra Martyra, przysłany z synodu ziemi krakowskiej w sierpniu 1561 r. przez senjorów Grzegorza Pawła i St. Sarnickiego na skutek prośby dystryktu lubelskiego o ministra,

¹ *Polonoeutychia*, rkp. str. 75. ² *Ukazanie, iż kościół rzymski pap. nie jest ani jeden etc. Przytym Odpowiedź na potwarzy dra Wilkowskiego* r. 1583, 155 i nast. ³ *Krótkie a prawdz. opisanie dysput, która była w Lewartowie an. 1592*, str. 23. Cfr. Sam. Fr. Lauterbach, *Ariano-Socinismus olim in Polonia*, r. 1725, str. 249. ⁴ Szcz. Żebrowski, *Recepta na Plastr M. Czechowica*, r. 1597, str. 71. Także K. Wilkowski, *Dziesięć mocnych dowodów*, 1584, str. 86. Oprócz grupki kujawskiej szlachty, która dla przekonania wyzbyła się majątków, źródła wspominają jeszcze Ożarowskiego w ziemi lubelskiej, który „oddał przywilej na Przybysławice, samoczwarne w lubel. ziemi”, „iż go dłużej używać z dobrem summieniem nie może, królowi za to ani Rzpltej nie służąc” (*Polonoeutychja*, 75—76). Także Jan Przypkowski w r. 1572 t. j. w trzy lata po owym synodzie w Pielesznicy uwołnił swych kmieci z poddaństwa w Górnych Przypkowicach, Polance, Mikołajowicach, Tarnawie i z poł. Starej Wsi i obdarzył zupełną wolnością „uważając, że są stworzeniami tego samego Stwórce”. (*Castri Crac*, 108, p. 134, Nr 83, por. *Liter. arj.* T. Grabowskiego, str. 67).

wysłanej z synodu w Bychowie w kwietniu 1560 r. Paklepka, „suspectus arianismi“, stanął otwarcie w r. 1563 po stronie Grzegorza Pawła i w tym duchu oddziaływał na powierzoną sobie gminę lubelską. „Umarł w sześć lat, powietrzem w Lublinie, anno 1567“.¹ Protektorem arjanizującej się gminy religijnej w Lublinie był Stan. Tęczyński, woj. bełski, później krakowski, starosta lubelski, w którego kamienicy — gdzie Stan. Lubieniecki widział już „wyniosłą świątynię jezuitów“² — „i zbór i szkoła była. Około tego czasu umarł i ten zacny patron. Zatem szkołę musiano do Bełżyc przenieść, a zboru już potem nie nie było przez trzy lata“³, gdyż ze śmiercią wojewody „magna ex parte ściśnienie było zboru i szkoły“,⁴ a „około tego tam czasu i Bełżyczach ariani się we zborze zawijali“. ⁵ W okresie tych trzech lat „osierocenia zboru lubelskiego“, obok luteran, kalwinistów i arjan trzech odcienników pojawili się wśród lubelskich różnowierców także judaizanci. To „żydostwo nowe, t. j. naukę o niewzywaniu Syna Bożego, o szabacie, potem i co dalej“,⁴ szerzyli: bogaty kupiec lubelski, Walenty Krawiec, „z Węgier i z Litwy żydostwem zarażony“ i „Esajasz, moskwicin, jeden z onych siedmiu popów“, którzy przyjęli „światłość ewangelji“ i wskutek tego musieli Moskwę opuścić. „I tak ci oba wiele złego robili w onym osierociałym lubelskim zborze“.⁶

Brak ministra, nowe żydostwo i rozluźnienie zborowego życia były powodem, że właśnie w Lublinie Niemojewski z Czechowicem i innymi osiedli i żywą rozwinęli działalność, organizując zbór, skupiając dawnych zwolenników, jednając nowych, rozwijając doktrynę nowochrześcijańską, utrzymując stosunki z całością anabaptystycznego ruchu w Rzpltej i odpierając ataki.⁷ Po oddaniu kamienicy Tęczyńskiego jezuitom, zbór został wznowiony w sąsiednim domu Andrzeja Lasoty, łowczego lubelskiego, potem (ok. 1598 r.) chryścianie zbierali się w dworze Jakóbowej z Suchodolskich Ostrowskiej i jej syna Piotra, wielokrotnego posła do Turcji;⁸ a wreszcie w kamienicy Stan. Orzechowskiego i jego żony Zofji z Zielińskich, oddanych sprawom gminy.

¹ *Akta distr. lub.*, rkp. bibl. Zamoj. Nr 1182, fol. 3. *Najst. synody*, 232 podają jako datę śmierci Paklepki r. 1565. ² *Hist. reform.*, 172, 254. ³ Rkp. Zamoj. ⁴ *Najst. synody*, p. 232. ⁵ Rkp. Zam. f. 4. ⁶ *Najst. syn.* 232.

⁷ Już na podstawie choćby powyższych danych łatwo ocenimy wartość naukową opowiadania X. Stanisława Załęskiego (*Jezuici w Polsce*, r. 1905, IV, 337): „Czas nam teraz rozpatrzyć się w pracach Jezuitów lubelskich. Tu ich sprowadzono głównie dla rozbicia gniazda arianów. Marcin Czechowicz, ksiądz katolicki (!) proboszcz w Kórniku u Górków (!), potem od 1550 (!) zagorzał kalwiński minister Radziwiłła Czarnego w Wilnie, nareszcie od 1565 (!) r. anabaptysta arianin obrał około 1567 r. (!) Lublin dla siebie i 6 arikańskich ministrów (!) na siedzibę... W domu Stan. Paklewskiego (!), arianina, otworzył zbór, w którym piorunował przeciwko... obydwom Niemojewskim (!), a kłócił się... z Piotrem Statoriuszem Stoińskim...“. „Pomagał mu dzielnie w tej robocie Jan Niemojewski, brat Jakóba, zrazu obrońca katolicyzmu (!), potem od r. 1560 (!) kalwinizmu szerzyciel, wreszcie przez Czechowicza pozyskany sekcje arikańskiej 1570 r. (!), jako minister lubelskiego zboru (!) rzucił rękawicę Jezuitom“. Czechowicz księdzem katol. nigdy nie był; w *Epistomium na Wędzido* str. 64 mówi o sobie: „Bo mię rodzicy z młodu nie chcieli mieć rzemieślnikiem, ...ale raczej księdzem, czego mię P. Bóg... uchować raczył“, nie mógł więc być i proboszczem u Górków w Kórniku, i t. d.

Na str. 338 wspomina X. Załęski, że „minister kalwiński, Jakób Niemojewski, brat Jana, przybywał raz po raz do Lublina“. — Wiemy, że Jakób nigdy ministrem nie był. Mówił o sobie, że jest „człowiekiem, zatrudnionym in rebus politicis“ i „laikiem“, że „teologia nie jest jego professia“ (*Dialysis, t. j. rozebranie assercyj* etc. r. 1580, Dedykacja).

⁸ Zapewne ten dom mieścił się „pod murem“ (Łaszcz, *Judicium*, 66), „pod wałem lubelskim nad wodą, a prawie blisko trzciniej“, gdzie mieszkał Czechowicz i zapewne Niemojewski, „pod murem na wale nad stawem“, „jakom tam mieszkania ich od ludzi oddalone widział“ (Powodowski, *Wędz.*, 11).

Po paru latach pracy Kujawian lubelska gmina unitariańska doszła do stosunkowo dobrego stanu, mając zdecydowanych zwolenników we wszystkich warstwach społecznych. Z możnowładców z Lublinianami sympatyzował Jan Kiszka, starosta żmudzki, chociaż ich nowochrześcijańskie doktryny zagrażały w teorii olbrzymiej jego fortunie; poza rodzinami przybyłymi z Kujaw i wymienionymi właścicielami kamienic, ośrodek zboru stanowiło kilkadziesiąt rodzin średniozamożnej szlachty,¹ sporo mieszczan różnego poziomu umysłowego i rozmaitej zamożności;² lekarze, jak Ciachowski, Tomkowicz, Kroker, aptekarze, złotnicy i wszelkiego rodzaju rzemieślnicy; liczni cudzoziemcy: szkoci, holendrzy, anglicy,³ biegli w różnych kunsztach i gałęziach przemysłu, mało lub wcale nieznanymi w Rzpltej. Wreszcie w pokażnej liczbie należały do lubelskiego zboru najniższe warstwy, prosty lud, t. j. „chłopi od pługa“⁴ i proletarijat miejski, „chłopi, strugarze, wrzeciennicy, płóciennicy, kapuściarze i insze drożdże narodu ludzkiego“.⁵ Wobec nadzwyczaj demokratycznej atmosfery w nowochrześcijańskim zborze „oracz, mydlarz, stolarz etc., niewiasty i inszych ludzi motłoch“ przyjmowali czynny udział w wewnętrznym życiu gminy, przysłuchiwali się dysputom, które „starsi“ zborowi staczali z jezuitami, a w pewnym okresie mogli nawet wygłaszać przemówienia ze zborowej kazalnicy.⁶

Ostatnie trzy lata panowania Zygmunta Augusta były dla polskiego nowochrześcijaństwa okresem pełnym bujnego życia, ruchu i ustalania się nauki. Powstaje w r. 1569 Raków, gdzie przez czas pewien mieszkali najznakomitsi przywódcy sekciarstwa polskiego ze wszystkich ziem Rzpltej, „tak szlachty, mieszczan, jako ministrów i innych ludzi uczonych i cudzoziemców niemało..., którzy się z sobą w wyrozumieniu pism św. ćwiczyli i polerowali przez rozmaite adwersarze, których wiele z onych sekt wymienionych, i do tego sto głów inszych z rozmaitymi kwestjami do nich się wyprowadziło, z których jedni na mieszkanie (t. j. na stały pobyt) do Rakowa się przyprowadzili, drudzy na czas przyjeżdżali!.. Co trwało przez trzy lata, gdzie ani we dniu ani w nocy pokoju nie było, ale z rozmaitymi dysputacjami rozmaite były. Aż się jedni do nich nawrócili, przekonani ich racjami, a drudzy przy swym zostawszy, precz jechali... A na miejscu w Rakowie zostali oni, co się chrystjany zowią... Między którymi się znalazło ministrów kilkadziesiąt, których na różne miejsca rozebrano“.⁷ Nie ulega zaś wątpliwości, że chrystjanie

¹ Np. Bibersteinowie-Kazimierscy, Bieniewscy, Gorayscy, Gorzkowcy, Goździe, Kurowscy, Lubienieccy, Łędcy, Łepkowscy, Matczyńscy, Otwinowscy, Podhoreccy, Siestrzewitowscy, Szczekoccy, Wilkowscy, Zaporscy, Zieleńscy i inni. ² Jan Balcerowicz, który studjował na uniwersytetach w Strasburgu i Wittemberdze, senjor lubelskiego zboru i wizytator szkoły w Lewartowie; Maciej Kroker, bogaty kupiec, który z polecenia synodu w Łuławicach 1582 r. udał się z Czechowicem do Gdańska, by nawiązać stosunki z tamtejszymi nowochrześcijanami; Joel Naborowski, który pośredniczył w komunikowaniu się odległych zborów, wożąc książki, ważne listy etc.; Ciechańscy, Bachus, Schirerus i wielu innych (Lubieniecki, 254 i in.).

³ „Owi Sztowie, Holandrowie, Anglikowie i inszy zborowi waszy, którzy tu zabieżawszy, ćwiczą się przy was“ M. Łaszcz, *Judicium abo rozsądek*, str. 83. ⁴ Kasper Wilkowsky, *Przyczyny*, 152: arjanie w lubelskim zborze wolą słuchać kazań „ćwiczonych, niż szlachcica od gospodarstwa, chłopca od pługu, mieszczanina od kopyta, albo od kramu, albo od czopu“.

⁵ Hier. Powodowski, *Wędzidło*, 179. ⁶ *Krótkie a praw. opis. dysp.*, 1592, str. 12–13. X. Radziwiński zwraca się do „ludu pospolitego“ ze słowami: „Otóż widzicie, kiedy ten taki człowiek (Wojciech z Kalisza) tak uczony... wiary nie umie bronić. A cóż uczyni oracz, mydlarz, ...którzy u was są doktorami i kaznodziejami“.

⁷ Andrzej Lubieniecki, *Polonoeutychia*, 76.

w Rakowie zaprowadzili wspólność majątków (przynajmniej przez pewien okres czasu), urządziwszy gminę komunistyczną.¹

Do tych, którzy tylko przez pewien czas w Rakowie przebywali, biorąc udział w „nieustającym synodzie“, należał i Jan Niemojewski, którego niejeden pogląd tam zapewne w ogniu dyskusji ostatecznie się skryształizował, a który i później z jego kierowniczymi duchami, Grzegorzem Pawłem, Siekierzyńskim, Kalinowskimi, Czechowicem i innymi był jednomysłny i bliskie utrzymywał stosunki.²

Lecz po owem rozebraniu ministrów znaczenie Rakowa zmniejszyło się,³ natomiast Lublin staje się jednym z centrów polskiego ruchu nowochrześcijańskiego.⁴ Tutaj odbywają się synody i dysputy przedstawicieli różnych prądów w łonie unitariaństwa, z Lublinem nawiązują żywe stosunki przybyszający z zagranicy wolnomyslnicy i teologowie, jak Faust Socyn i inni;⁵ tutaj lub w najbliższej okolicy (Lewartów) rozgrywają się główne walki teologiczne z katolicyzmem w osobie jego przedstawicieli: jezuitów, dominikanów i świeckiego kleru.

Wewnętrzne dzieje lubelskiego zboru wypełnia przez lat kilka działalność, związana z radykalnym ruchem społecznym, którego zagadnienia zajmują wszystkie umysły. Chodziło mianowicie o to, czy wolno chrześcijaninowi zajmować urzędy państwowe, stojące na straży ustroju społeczno-państwowego, w którym jedna warstwa była uprzywilejowaną ponad inne, z którego wynikała zależność pańszczyźniana chłopą, a nawet niewolnictwo (o ile jeszcze gdzieś w Litwie się utrzymało), ustroju, z którym związane było prowadzenie wojen, uczestniczenie w rozlewie krwi, kara śmierci, prawowanie się, składanie przysięg i t. d. Były to zagadnienia bardzo doniosłe, a niektóre z nich zarazem bardzo drażliwe; to też sposób ich rozwiązywania w kolei czasów ulegał pewnym zmianom, późniejsi ministrowie starali się ich wogóle nie poruszać, nie chcąc zrażać szlachty. Lubelscy bracia z Niemojewskim „przedniejszym senjorem“ i Czechowicem na czele rozstrzygali te zagadnienia w duchu idealizmu społecznego, potępiawszy niewolę chłopą, rozlew krwi, karanie mieczem i t. d. To radykalne rozstrzygnięcie Bracia „niejedno przyjęli, ale też o żadnej rzeczy tak wiele, jako o tem, nie mówią, nie uczą, a nawet księgi z druku wypuszczają“. ⁶ Rzecz zrozumiała, że ten pierwiastek anabaptystyczny w naszym unitariaństwie, mogący mu zjednać gorące sympatje dolnych warstw społecznych, lecz ilościowo stale malejący, wywoływał żywe spory w łonie samych Braci. Przeciwnikami socjalnego radykalizmu byli: Szymon Budny, minister Jana Kiszki, Stanisław Lutomirski, Jakób Paleolog, Stanisław Budziński, historyk zboru, Marcin Krowicki i inni.

Pierwsze starcie z Budnym, o wiele skrajniejszym od lublinian pod względem dogmatycznym, lecz więcej liczącym się z wymaganiami życia,

¹ W. Węgierski, *Kronika zboru ewang. krak. r. 1651*, str. 10. „...którzy spółnie wszystkie rzeczy mając, pospołu w kupie (w Rakowie) mieszkają“. Także Wotschke, *Briefwechsel*, 319: „Ebionitarum et anabaptistarum plurimi venditis facultatibus non contemnendis silvam quandam ad habitandum sibi delegerunt illicque oppidum exaedificant. Interea ob communionem rerum ante privatarum“ etc. ² Lubieniecki, *Hist. ref.*, 192. Brückner, *Różnowiercy*, 201. ³ *Epistolae Fausti Socini ad amicos*, Raków 1618, str. 26—27. ⁴ Powodowski, *Wędzidło*, przedmowa. „Odprawując sądy w Lublinie zastałem tam przedniejszy stok zboru sekty nowokrześcijańskiej, abo arjańskiej“. ⁵ N. p. w liście z 28 września 1584 r. z Krakowa do Jana Balcerowicza prosi F. Socyn, aby użyczono gościny Janowi Babtyście Boviusowi, który z Gdańska chce się przenieść na jedną zimę do Lublina (*Epist. Socini*, 345—347). ⁶ Sz. Budny, *O urzędzie*, str. 2.

nastąpiło wiosną 1578 r., gdy w kilka lat po powrocie z Rakowa, zorganizowawszy litewskie zbory, zamierzał z kilkunastu towarzyszami przyjąć chrzest przez ponurzenie. Na tę uroczystość przybyło także kilku braci z Lublina, z ministrów Czechowic i Witrelin. Gdy się dowiedzieli, że niektórzy bracia litewscy mieli dworki i ziemię, „pytali, jakobyśmy do tego św. sakramentu szli, mając takie domy“.¹ Litwini wyrazili gotowość, „te domy i cobykolwiek szkodziło, niejedno sprzedać, ale też i porzucić, skoroby to słowem Bożym pokazano, że się takich domów trzymać nie godzi“. Nazajutrz, po dokonaniu obrzędu ponurzenia, szlachcic Bazyli Ciapiński począł dowodzić, „że to nie jest przeciw nauce ewangelickiej urząd mieczowy, także imienie ślacheckie trzymać, na wojnę jachać, praw używać etc.“. Dyskusja nie została rozstrzygnięta.

W czerwcu tegoż roku odbył się synod unitarian w Luławicach na Podgórzu. Zbory litewskie za pośrednictwem Budnego i Fab. Domanowskiego przysłały list, w którym prosiły, „aby o tej przy stateczną rozmowę uczynili“. Lecz lublinianie dyskutować już nie chcieli. W ich imieniu przemówił Niemojewski. „Już, pri, u nas żadnego wątpienia o tem nie masz“, „to u nas już jest ratum, gratum et firmissimum, że chrystjanin nie może być urzędnikiem w Rzeczypospolitej żadnym“.² Synod odpisał zborom litewskim, „odsyłając je do XII-ej rozmowy DIALOGÓW M. Czechowica“, gdzie ta sprawa jest rozstrzygnięta. Lecz Kiszka i szlachta litewska nie zadowolili się tą odpowiedzią i Budny postarał się o poparcie swych poglądów. Napisano w tych kwestjach wiele.³ Budny wybrał gruntowny traktat Jakóba Paleologa, doręczony rakowianom na jednym z synodów w polskim i łacińskim języku, oraz odpowiedź nań Grzegorza Pawła, w której skrytykowała się cała religijność Rakowa w jej swoistym wyrazie, i wraz z repliką Paleologa wydrukował w Łosku w r. 1580 p. t. *Defensio verae sententiae de magistratu politio*, mimo że synod w Lublinie, w styczniu 1579 r., uchwalił, iż nie wolno ogłaszać książek arjańskich bez cenzury duchownej synodu; na co jednak ministrowie litewscy zgodzić się nie chcieli.

Jesienią 1580 r. odbył się synod arjański w Lewartowie, a po nim Wierczera w Lublinie. Gdy po odbytych obrzędach Budny chciał rozdać wydrukowaną książkę Paleologa, lublinianie z „przedniejszym senjorem bratem Niemojewskim“ na czele przyjąć jej nie chcieli, wyrzucając Budnemu wyłamanie się z karności zborowej. Po rozwiązaniu zgromadzenia przystąpił do Budnego Socyn i prosił o jeden egzemplarz dzieła, gdyż miał zamiar napisać replikę, co istotnie uskutecznił.⁴ Pozatem synod napisał do zborów litewskich, prosząc, aby przyjęli podstawy lubelskiego kierunku, i grożąc w przeciwnym razie odłączeniem. Lecz na Litwie Budny miał przewagę. Na synodzie w Łosku, w styczniu 1581 r., „gdy wotować przyszło, wszyscy oprócz dwu za urzędem, iż ma we zborze miejsce głosowali“.⁵ W tym duchu napisali do lublinian; ci jednak nie tracili nadziei, że uda im się przeciągnąć zbory litew-

¹ Sz. Budny, *O urzędzie*, str. 3. ² Tamże, str. 131 v i przedm., 4. ³ „Controversia de magistratu quoties, a quot, a quantis viris est agitata“ (*Epist. Socini*, 7). Już w r. 1574 Budny wydał: „Refutatio argumentorum Martini Czechowicii, quae pro sententia sua, quod homini christiano non liceat magistratum publicum gerere, in dialogis suis proposuit. Losci“.

⁴ Traktat wyszedł p. t. *Ad Jacobi Palaeologi librum, cui titulus est Defensio etc. pro Racoviensibus responsio*. 1-sze wyd. b. m. druku (w Rakowie) w sierpniu 1581 r. Znajduje się także w *Bibl. Fr. Polon.* II, 1—24. ⁵ Budny, *O urzędzie*, 5v.

skie do swego pojmowania społecznych kwestyj. Umówiono się odbyć synod w Lubczu, w pow. nowogrodzkim, w początku marca 1582 r., na który przybyli: Niemojewski, Czechowic, Mikołaj Żytno, Piotr Domaniewski, Piotr Lubieniecki i kilku młodzieńców.

Już w czasie lewartowsko-lubelskiego synodu 1580 r. wyłonił się, oprócz sporu natury socjologicznej, inny przedmiot dyskusji, z dziedziny dogmatycznej, mianowicie, czy należy modlić się do Chrystusa. Bo choć Budny, znajdując się w pewnej zależności od Kiszki i litewskiej szlachty, był społecznie konserwatywny, dowodząc, że „chrystjaninowi godzi się mieć niewolniki, że wolno szlachcicowi, choć prywat, swego niewolnika, a także i poddanego gardłem karać”,¹ to w chrystologii posuwał się dalej, bo odmawiał Chrystusowi nadprzyrodzonego poczęcia (józefista) i modlitwy, w czym był zgodny z Franciszkiem Davidis i Jakóbem Paleologiem (non-adoranci). Niemojewski zaś bronił „wzywania Chrystusa” nie tylko przeciwko Budnemu, lecz także przeciw F. Socynowi,² który lawirując w środku, dowodził, że chrystjanie wprawdzie nie mają obowiązku modlitwy do Chrystusa, ale wzywać go mogą.

Na owym tedy synodzie w Lubczu lublinianie zapragnęli zetrzeć się przedewszystkiem na gruncie dogmatycznym, chcąc dysputować o wzywaniu Chrystusa. Budny po pewnym oporze zgodził się na to. W tej kwestji przyszło do pewnego porozumienia, gdy Budny przyzwolił, że można Chrystusa „jako pośrednika o przyczynę do Boga prosić i wzywać”, byleby pamiętać, że Chrystus jest tylko pośrednikiem.

Co do kwestji społecznej, to Budny chciał, by dyskusja toczyła się jedynie na drażliwy temat: „jeśli się godzi chrystjańskiemu człowiekowi urząd mieczowy trzymać, albo nie”. Bracia lubelscy zaś sporne kwestje z tego zakresu sformułowali ogólniej w słowach: „Jaki ma być żywot chrystjański”, gdyż obawiali się ukazać w świetle anarchistów i burzycieli porządku państwowego, co im ustawicznie zarzucano.³ „Lecz nie o to idzie — upierał się Budny — bo to pewna, że chrystjanin ma być pokorny, cichy, spokojny, miłośniwy, nie ma się swej krzywdy mścić, ale cierpliwy być i krzyż winien znosić; tu jest zgoda, — ale o to, jeśli ten chrystjanin może urząd mieczowy trzymać, czy nie może”.⁴ Lublinianie ustąpić musieli i „tę propozycję przyjąć; a przyjąwszy, zarazem powiedzieli, że się chrystjaninowi nie godzi żadnego urzędu mieczowego trzymać”. Dyskusja trwała do wieczora i przez cały dzień następny, lecz do pogodzenia biegunowo przeciwnych stanowisk, zależnych od tysiąca warunków życiowych, przyjść nie mogło. Nastąpił rozłam, a synod w Luławicach tegoż 1582 r. potępił doktrynę Budnego i odjął mu urząd ministra.

W tym czasie jednak, gdy różnowiercy polscy, ścierając się pomiędzy sobą, nie zdołali wywalczyć sobie prawnopolitycznego stanowiska, a Bracia polscy rozproszkowali się na atomy, w ziemiach Rzpltej zaszła stanowcza zmiana na korzyść katolicyzmu, który odrodził się pod wpływem soboru trydenckiego i pod dowództwem nowego zakonu jezuitów prowadził karne szeregi

¹ Budny, *O urzędzie*, 5, 132v. ² Napisał Jan Niemojewski całe traktaty w tej sprawie, *Bibl. Fr. Pol.*, I, 397—8, 402—406, II, 456—6, 468—472. ³ Sam Budny nazywał lublinian-rakowian anarchistami (*O urzędzie*, 133). Łaszcz w *Rozsądku*, 102, uprzejmie zwraca się do arjańskich ministrów, pisząc: „buntownicy i rozbójniki ministrowie”. Czechowic przyznaje, że wyznanie arjańskie „jest w podejrzeniu u magistratu (*Epistomium*, dedykacja). ⁴ *O urzędzie*, przedm., 8v.

do ataku. Przyczyny reakcji katolickiej leżały także w samym społeczeństwie szlacheckim, gdyż katolicyzm nie był tylko systemem religijnym, lecz niósł z sobą pojęcia społeczne dawnych wieków i był ściśle połączony, lub dostosowywał się wybornie (w czym celowali jezuici) do współczesnych wyobrażeń życiowych klas posiadających. Nowe zaś pojęcia religijne, wykończony nadbudowy socjologicznej nie posiadały, a unitarjaństwo, które było naturalnym wytworem reformacji, zwracało się w sposób oczywisty i skuteczny przeciwko stanowi posiadania i przywilejom szlachty, było ideowym zamachem na całość ich bytu. Równość powszechna, wolność dla wszystkich warstw, a nie tylko dla szlachty i odrzucenie różnic klasowych, stanowiące istotną treść polityczno-społecznych dążeń polskiego nowochrześcijaństwa, zmieniały do gruntu ustalony i ustalający się prawno-społeczny porządek rzeczy w Rzpltej, wytrącały szlachtę (i magnatów) z ich właściwej strefy i zajmowanego przez nich społecznego stanowiska. W tem tkwi niemal najważniejsza przyczyna szybkiego przyjęcia katolicyzmu i oddania jezuitom szkół publicznych w kraju, tutaj najgłębszy powód ostatecznego wygnania arjan z Rzpltej.

Także na unitarjański zbor w Lublinie poczęły napierać fale akcji katolickiej. Członek trybunału koronnego w Lublinie, deputat poznański, X. Hieronim Powodowski począł w ciągu 1579 r. z kazalnicy gwałtownie napadać na Braci i — według relacji Niemojewskiego¹ — objawił kilkakrotnie chęć przedysputowania z arjanami spornych kwestyj. Na co Czechowic chętnie się zgodził i za pośrednictwem podstolego Chyckiego, właściciela gospody w Lublinie, doniósł o gotowości unitarjan² Powodowskiemu, który jeszcze ten sam dzień wyznaczył do dysputy. „Jan Niemojewski, przedniejszy — jako oni zowią — dozorca zboru onego“,³ choć w tym czasie „był chory na oczy“, zgodził się, by dyskusja odbyła się zaraz. Po długich pertraktacjach dysputa odbyła się nazajutrz w mieszkaniu X. Powodowskiego, wobec licznych słuchaczy na temat zwierzchności papieża. Według relacji Niemojewskiego,⁴ „X. kanonik z przodku trochę cierpliwie słuchał, ale gdy się sklepy dowodów jego słowem bożem łamać poczęły, wytrwać nie mógł, aby się w rzecz nie wrzucał i mowy nie przekazał“. Powodowski zaś sobie przypisywał przewagę w czasie tej „rozmowy, która acz cała ośm godzin trwała, wszakoż wyszła w taki pożytek, ...żeśmy się do domu obadwaj z pierwszym rozumieniem swym rozeszli“. „Ta rozmowa dała mi też pochop — pisze X. Powodowski — do wydania terazniejszych ksiąg moich“, t. j. *Wędzidla*, w którym bardzo ostro atakuje lubelskich braci. Czechowica nazywa stale „bestją“, „dziwnym potworem“, „koczokodanem“, „czeskim abo bodaj nie cygańskim mieszańcem“, „urwańcem i zbiegiem wiary powszechnej, zdrajcą i wywołańcem“, „drzewianym figlarzem a wrzecienikiem“; unitarjan lubelskich „jadowitymi niedźwiadkami“, „zmijami, hydrami o wielu głowach“ i innymi grzecznościami epitetami. W dedykacji książki Batoremu pisze: „Sekta nowochrześcijańska... pod płaszczykiem nabożeństwa wszystkie sprośności szatańskie potajemnie... wykonywa, a zwłaszcza... oborzenie jakieś przeciw zwierzchności świeckiej, jakoś W. K. M. pismo o tym jawnie wydane, a przez mię posłane,

¹ Jan Niemojewski *Obrona przeciw niesprawiedl. obwin.*, druk. Alex. Rodecki, r. 1583, 23.

² Rękop. koloszwarski Fragm. diar. syn. Unitar. Dysputa I, 1579 r. „w Lublinie w trybunał p. Niemojewskiego z X. H. Powodowskim, kan. i deput.“. Niesłuszne jest twierdzenie rkpsu, jakoby dysputa odbyła się faktycznie w gospodzie Chyckiego. ³ *Wędzidło*, fol. aiiij. Łaszcz, *Okulary*, 7v nazywa też Socyna „dozorcą konfesjej arjańskiej“. ⁴ *Obrona*, 26 i nast.

w ręku swych mieć raczył". Była to książka Socyna przeciw Paleologowi i może *Rozmowy chrystjańskie* Czechowica. Rycerski i pełen wojennych planów Batory nie lubił polskich kwaków, którzy stali się przedmiotem ustawicznej denuncjacji, a powoli powszechnego, oszczerstwami podsycanego, prześladowania. Ponieważ tedy „nowochrześciany... odrzucają jarzmo zwierzchności od Boga postanowionej — kończy swój „list“ do króla Powodowski — przeto prosi i napomina Batorego, by użył przeciw arjanom „rózgi żelaznej“ i „oczyścił ziemię od kacyrzów“. Pomoc i współdziałanie władzy świeckiej z duchowną są w tej mierze konieczne potrzebne.¹

Na ataki X. Powodowskiego odpisał bezzwłocznie Niemojewski swoją *Obroną*, wydaną w r. 1583.² Uderza w niej spokój, wytworność formy i wyrobienie etyczne, ujawniające się m. in. w braku osobistych wycieczek. W przedmowie zaznacza, że nie chodzi mu o własną cześć i dobre imię, lecz o dobro całej gminy unitariańskiej, któraby przez jego zamilczenie niewątpliwie odniosła szkodę. Podnosi z naciskiem, iż do jedności wiary należy sprowadzać ludzi przez przekonywanie i oświecanie, a nie, jak chce X. Powodowski, przez prześladowanie i wzywanie władzy świeckiej, by heretyków gnębiła i wypędzała z kraju. Dowodzi tego przypowieścią Chrystusa o pszenicy i kłakolu, wskazuje na łagodność Jego ducha, naukę i przykład Pawła; wreszcie wyraża przekonanie, że polskie duchowieństwo wyższe, które się przecież ze szlachty rekrutuje, nie będzie więcej wzywać króla do nietolerancji, nawoływać do krwawych prześladowań „do domowej wewnętrznej sedykcji“ i wojen religijnych. „O naszych prałaciech, jako o cnotliwej szlacheckiej polskiej krwi tego nie trzymam, aby się mogli wyzuć kwoli papieżowi rzymskiemu ze wszelakiej miłości ojczyzny swej, aby onej raczej zginienia, niż pokoju życzyć mieli“. Zresztą i „królowie polscy do tego czasu krwią niewinnych ludzi rękę swych nie pomazali“, mając na oku nieszczęścia „francuskiej i niderlandkiej krainy, w których w tym krótkim czasie tysiące ludzi pomordowano“.³

Polemika z Powodowskim nie zakończyła się na tem, chociaż i Czechowic dodał *Epistomium na Wędzidło X. Powodowskiego* r. 1583. Gdy bowiem niestrudzony kanonik poznański wydał *Pochodnię* z datą 1584 r., Niemojewski odpowiedział *Krótkiem okazaniem na Pochodnię X. Powodowskiego*; dziełko to niestety zaginęło, tylko Fr. Sam. Bock przytacza z niego liczne cytaty.⁴

W dwa lata po tej dyspacie stoczył Niemojewski, przy współdziale Czechowica, drugą w kościele jezuickim w Lublinie z Stanisławem Warszewickim i Justem Rabem, jezuitami, i Sewerynem, dominikaninem. Te zapasy, którym przysłuchiwało się wielu ludzi z natężoną uwagą, opisał Czechowic, lecz utwór ten zaginął.⁵

¹ „Daj mi królu — zwraca się niby cały Kościół przez usta Powodowskiego — ziemię od kacyrzów oczyszczonej, a tobie za to niebo oddam. Ty mi dopomóż do wykorzenienia kacyrzów, tedy ja też tobie do wygładzenia nieprzyjaciół twych domogę“. Wyraża w końcu niezłomną nadzieję, że król prośby wysłucha i arjan wypędzi. (*Wędzidło*, ded. fol. cij. ² *Obrona przeciw niesprawiedliwemu obwinieniu i rozlicznym potwarzom, któremi X. Powodowski w swoim Wędzidle ludzi niewinnych w podejrzenie i w brzydkie pohańbienie przywieść usiłuje*. Druk. Alex. Rodecki JWP. Jana Kiszki typograf, 1583 w 4-ce, str. 110. Druk gocki. Na odwr. wiersze Jana Niemojewskiego i Erazma Otwinowskiego. ³ Str. 17—20. ⁴ *Hist. Antitr.*, I, 548—554. ⁵ Sandius, *Bibl. Antitr.*, 51; Bock, *Hist.*, 549. Tytuł książki (a może tylko rękopisu) brzmiał: *Disputatio Joh. Niemojevii et Martini Czechovicii Lublini in templo Iesuitarum etc. habita 1581*. Bock twierdzi, że utworu tego autorem jest także Niemojewski.

W czasie tych walk z klerem spadł na zbór lubelski cios od wewnątrz; wystąpił z gminy unitariańskiej młody lekarz, Kacper Wilkowski, syn gorliwego unitarjanina, Balcera Wilkowskiego. Niemojewski, który interesował się młodzieńcem i wspierał go w studiach materialnie,¹ odczuł to najżywiej, zwłaszcza, że odstępcą wydał przytem książkę, która urosła do rozmiarów 2-tomowego dzieła, p. t. *Przyczyny nawrócenia* i t. d.² Atakował w niej rozbieżność mniemań i niedomagania wewnętrzne zboru. Aby odeprzeć zarzuty, wydał Niemojewski *Odpowiedź na potwarzy dra Wilkowskiego* i t. d., którą połączył w r. 1583 z innym, najdojrzałszym, jakie się dochowało, swem dziełkiem p. t. *Ukazanie, iż kościół rzymski papieski nie jest apostolski* i t. d. Ta polemika pozwala dokładnie poznać naukę, wewnętrzne życie i stosunki w zborze.

Wśród powodów, które skłoniły młodego Wilkowskiego do wystąpienia z gminy Braci, podnosi Niemojewski³ także motywy natury życiowej. Położenie w całym kraju zmieniło się na niekorzyść różnowierców; odczuli to na sobie przedewszystkiem arjanie. Twarde, prostotą nacechowane życie w unitariańskiej gminie i wysokie wymagania etyczne, jakie zbór stawiał swym członkom, także nie wpływały zachęcająco na rwącego się do życia lekarza, który dla dopełnienia studjów udał się do Włoch, gdzie wątpliwości jego zwiększyły się w katolickiej atmosferze, choć już przedtem powiedział mu Niemojewski, że „w nim iskierki prawdziwej wiary nie było”.⁴ W odpowiedzi zaś na wynurzenia Wilkowskiego w sprawie wewnętrznych jego walk i rozterki duchowej przed wystąpieniem ze zboru wykazał Niemojewski wiele psychologicznego odczucia i znajomości duszy ludzkiej. Podkreślił rozdwojenie duszy młodego lekarza i stąd pewną jego nieszczerłość w stosunku do zboru. Mając w duszy pełno wątpliwości i podświadomie zwątpiwszy o możliwości ich rozwiązania, nie poruszał tych spraw w dyskusji z ministrami i kierowniczymi duchami, lecz zajmował ich całkiem innemi zagadnieniami i to w duchu skrajnym.⁵ Tak n. p. żądał rozszerzenia w zborze urzędu nauczycielskiego na szersze grono wiernych, a sam później szydził: „jużeście przed sobą szewcom i krawcom dawali miejsce, pochwalając barzo ich naukę i dziwując się jej i mówiąc, żeście się więcej jednej godziny słuchając nauczyli, niż przez wszystkie wieki z ksiąg”.⁶

Podobnie współdziałał z Niemojewskim w zajmowaniu się kwestjami chiljastycznymi, a po wystąpieniu swem na tę dziedzinę wierzeń Niemojewskiego uderzał. Z głębokiem przekonaniem zbijał twierdzenia Wilkowskiego i bronił nauki zboru.

Wilkowski w odpowiedzi przetłumaczył książkę Edwarda Kampiana p. t. *Dziesięć mocnych dowodów* i dołączył: *Na Antidotum kalwińskie* (Grzegorza z Żarnowca) *odpowiedź* i z *Nowokrzczeńcami* *rozprawa* i t. d. r. 1584. Dowiadujemy się z niej,⁶ że Wilkowski, po przeczytaniu książki Nie-

¹ Kacper Wilkowski, *Dziesięć mocnych dowodów*, 86: „Bo a czem go w pisaniu swoim kilkakroć wspomniał, ale dosyć uczciwie; na zacność domu jego i na dobrodziejstwa pamiętając”. Także Niemojewski w *Ukazaniu* czyniąc aluzję do tych spraw, pisze: „Dawałem ci znać, że cię P. Bóg opuścić nie miał”. ² Wilno, 1583, poświęcone Batoremu. Według Niemojewskiego w znacznej mierze oparte na książce jezuitę Sokołowskiego (*Ukazanie*, str. 4).

³ *Ukazanie*, 162. ⁴ Tamże. ⁵ „Aż nie było przystało, mając sumnienie zranione... braciej się z tego zwierzyć, czegoś nie uczynił, aż przy statku i to od nas precz umyśliwszy”; str. 168. „Aż to nie znaczna twoja obłudza zadawać gadki i zbór niepotrzebnie trwożyć, ...a co innego w sercu myśleć. I nigdyś tych rzeczy, którychś w księgi swoje nakładł, zborowi nie zadawał, aleś co innego wnosil”. 169. ⁶ Str. 84—86.

mojowskiego, przyszedł do zboru arjańskiego i w komnacie, gdzie unitarjanie do wieczery się zbierali, „czytał im z karty rzecz swoją“ w odpowiedzi „na skrypt od przedniejszego (z arjan) i pobożnością i baczeniem sławniejszego“. Lecz Czechowic dysputować z nim nie chciał, jak tego Wilkowski pragnął, więc po krótkiej wymianie zdań z Niemojewskim, z którym znowu Wilkowski nie odważył się wdawać w dyskusję, zbór opuścił.

Tymczasem napór fal katolickich na zbór lubelski i odpieranie ich ze strony arjan trwało dalej. W r. 1586 dnia 18 i 19 listopada odbyło się nowe starcie arjan z jezuitami w Lublinie. Mianowicie wskutek dysputy „kilku ludzi znacznych papieskiego nabożeństwa w Lublinie z p. Andrzejem Lubienieckim¹... jezuitowie drukowane swe *theses de Ecclesia et primatu papae* przysłali starszym zboru lubelskiego. Lecz iż tylko dni pięć przed dniem dysputacji naznaczonym, zdało się onym starszym posłać do nich, a umówić z nimi, żeby i porządna dysputacja była i na miejscu spokojnem i językiem polskim, a z obwarowaniem pokoju przez zwierzchność zamkową i miejską, z czem ślali do jezuitów dwu pp. Podoreckich, Arnolfa i Aarona. A gdy jezuitowie na inne miejsce oprócz kościoła swego i na polski język pozwolić nie chcieli, tedy się im posłowie deklarowali, że z wami dysputować nie zda się, ale jeśli chcecie odpis na wasze theses przeczytać im dać (t. j. pozwolić unitarjanom odczytać), tedy wam odpiszą. Na co jezuitowie... pozwolili rzekomo, a co innego myśleli, t. j. ułowiemy je tak, że się odpisowaniem zabawią i ufatygują, a na dysputacją się nie nagotują... Co się też tak stało, bo p. Niemojewski rzy one nocy nie spał, ale odpisował to, co jest wydrukowano.² A jezuitowie na dzień naznaczony zwiędli z swej strony senatorów przednich i starostów dziesięć osób i szlachty bardzo wiele“; gdy zgromadzili się wszyscy w kościele, wezwano unitarjan. Na czytanie jednak traktatu z odpowiedzią arjan jezuita przyzwolić nie chcieli, żądając ustnej dysputy. Po pertraktacjach przez posłów: Andrzeja Lubienieckiego, Jana Goździa i Piotra Kazimierskiego, zebrani katolicy i jezuita Justus Rab w ostatniej chwili przyjęli warunki zborowych. „Choć niektórzy iść do kościoła nie chcieli, tedy p. Niemojewski szedł i szli inszy wszyscy za nim. A w kościele mieli miejsca wolne e regione kazalnice, stołków i ław dosyć i tak tę dysputację zaczęli i skończyli, jako ją Czechowic wierszem krótko opisał“. Utwór Czechowica zaginął; jezuita zaś niejednokrotnie w broszurkach twierdzili, że opis wierszowany tej dysputy p. t. *Chłuba jezuicka* — dochowały się z niego dwa wiersze — wyszedł z pod pióra Erazma Otwinowskiego;³ także i oni ogłosili jej dzieje,⁴ co zresztą zachodziło po każdym większym starciu. Przebieg dyskusji był bardzo burzliwy. Na wstępie Czechowic oświadczył, że nie dla samej walki lub próżnej sławy zgodził się na dysputę, lecz dla wykrycia prawdy, a jeśli jest inaczej, te niechaj straci mowę, co — według relacji jezuitów — istotnie miało na chwilę nastąpić, a miejsce jego zajął Niemojewski.⁵ Atmosfera bowiem była bardzo naprężona, co chwila

¹ Rkps kołoszw. Dysp. w Lubl. 1586 r. ² Traktat zaginął. ³ Jan Przylepski (prawdop. M. Łaszcz) *Dysputacja lubelska* i t. d. W Krakowie w druk. Jak. Siebeneychera r. p. 1592 fol. Gijj. Także Szczesny Żebrowski *Recepta na Plastr*, Kraków 1597, 12. ⁴ Justus Rab, *Disputatio de divi Petri et rom. pontificis principatu*. Także *Equitis Poloni in Jesuitas actio prima*. Anno MDXC: „et eam victoriam, antequam certatum esset, litterarum monumentis tradiderint“, fol. B. ⁵ St. Reszka *Spongia, qua absterquntur convitia... equitis Poloni*, fol. Cij.

padały pod adresem nowochrzczeńców „pogróżki, obelgi, okrzyki“, a „najznakomitszy wśród nich“, Niemojewski, został nawet poturbowany.¹

Skutkiem tej dysputy zwiększyło się rozdrażnienie i zaostrzyły stosunki pomiędzy większością katolicką, z jezuitami na czele, a zbojem Braci. Objawem tego stanu było ukazanie się słynnej w Europie książki p. t. *Equitis Poloni in Jesuitas actio prima*, która powstała w następnym 1587 r.,² popowtórnie wyszła w r. 1591, a w r. 1592 przetłumaczoną została na język niemiecki.³ Świetny styl, dosadna charakterystyka jezuitów i moc uderzenia wywarły silne wrażenie w opinii i wywołały bogatą literaturę.⁴ Treść tej książki da się sprowadzić do tezy, że jezuita są szkodliwi politycznie, bo z ich powodu wybuchają wewnętrzne bunt, niepokoje i wojny domowe, podcinają w ten sposób u korzeni byt Rzpltej; są szkodliwi kulturalnie, bo obniżają poziom szkolnictwa, zamiast rzetelnej nauki dają z wielką wystawnością przedstawienia komedji i tragedji, tłumią w społeczeństwie nietylko wolność słowa, lecz i myśli.⁵ Podrywają świadomie byt Akademji krakowskiej, która opustoszała, a dawniej liczyła po cztery tysiące słuchaczy. Ich dzieła teologiczne są słabe, a metody nauczania są złe; psują nietylko młódzież, lecz i w obyczaje starszego społeczeństwa wprowadzają pewien zakwas, bo są nietolerancyjni, chytry i podstępni, wynoszą się ponad pozostały kler, a przyciągają głównie młodzież i niewiasty wystawnością i przepychem nabożeństw. Argumenty tej broszurki zużytkowali w tym i następnym wieku pisarze francuscy.

Wyświetleniu sprawy, kto był autorem tej książki, poświęcono sporo trudu. Dawniej, na podstawie świadectwa jezuita Jana Wielewickiego, przypisywano tę książkę Sebastjanowi Klonowiczowi,⁶ potem rektorowi szkoły lewartowskiej, Wojciechowi z Kalisza,⁷ także obydwu razem,⁸ wreszcie Janowi Niemojewskiemu.⁹ Kwestji jednak stanowczo nie rozstrzygnięto. Kilka współczesnych tekstów rzuci żywsze światło na to zagadnienie.

Godną uwagi w tej sprawie jest okoliczność, że współczesny kler katolicki, w pierwszym rzędzie jezuita uporczywie przypisywali główną rolę

¹ *Equitis actio*, fol. B. „Eum exitum ille triumphus ante victoriam decantatus, habuit, ut Ariani minis, convitiis, terroribus, clamoribus fuerint eiecti, et primarius quidam illorum hominum Niemojevius etiam verbera senserit“.

Także M. Łaszcz w *Judicium*, str. 24: „A iż Niemojewski herst tych tam nurków nie może się napłakać na kulak, który go tam od jakiegoś zuchwalca — jako on powiada — potkał“. Czechowicz w *Wujku* twierdził (Brückner, Pam. liter. 1904, *Z teki bibliograf.*) na tej dysypcie miano wogóle arjan poturbować.

² Czytamy w *Akcji* fol. B. „Provocarunt Lublini superiore anno antitrinitarios et anabaptistas ad disputandum“. Mowa tu o dysypcie lubelskiej z 18 i 19 list. 1586 r., stąd wniosek, że jeśli nie była w całości gotowa, to przynajmniej nad nią pracowano w r. 1587. Na rynku księgarskim ukazała się w r. 1589. Łaszcz, *Pogrom Lewartowski*, f. 3.

³ P. t. *Schwarm des heiligen römischen Bienenkorbes*. ⁴ Ze strony katol. n. p. Reszka *Spongia* etc.; Marc. Szyszkowski *Oratio pro religiosissimis S. J. Patribus*, Cracoviae 1590; Lans, jezuita belgijski, wydał *Equitis Poloni pro S. J. Clericis oratio prima* etc. Nadto wiele innych częściowo. Ze strony arjan odpowiedziano trafnem zestawieniem epitetów belgijszyka p. t. *Speculum Jesuitarum* i t. d. r. 1590. ⁵ Sublata nam iam est... quorundam hominum potentia et iniquitate non solum dicendi facultas, sed etiam sentiendi libertas. *Actio* f. A₂ et passim. ⁶ *Scr. rer. Pol.*, VII, 133—134; X, 25. ⁷ M. in. St. Zdziański, Bibl. Warsz. r. 1900, 338—354; także prof. Stan. Kot, *Szkoła Lewartowska*, Lwów 1910, 28. ⁸ Prof. Brückner, odrzućwszy autorstwo Klonowicza, jako „bajkę“ (*Dzieje literatury pol.*, r. 1903, I, 132) zmienia zdanie i w *Pamiętn. liter.* (r. III, 1904 *Z teki biblj.*) polemizując z artyk. St. Zdziańskiego, autorem czyni Klonowica wraz z Kaliszczykiem. ⁹ T. Grabowski, *Liter. arj.*, 131.

w powstaniu tego dziełka Wojciechowi z Kalisza, rektorowi wzorowo prowadzonej szkoły lewartowskiej.¹ Lecz unitarjanie lubelscy, zapewne nie chcąc narazić rektora na przykrości życiowe, przeczyli temu. W odpowiedzi na *Pogrom Lewartowski* ks. Łaszcza, piszą w *Krótkiem a prawdziwym opisanu* i t. d.: „Zadaje też tenże pisarz i powiedacz rektorowi Oracją Equitis Poloni, autorem jej jego czyniąc. Aż rektor już przed trzema laty o sobie sprawy nie dał; zaś o tym z J. M. Adamem Gorajskim u ks. Łaszcza rektora nie był? Zaś autora własnego, pokazać nie chciał? Cóż po tym próżnym wspomnianiu tego, co się inaczej pokazało i na co już po trzykroć odpisowano z strony Ich M. P. jezuitów było“.² Ta wizyta Wojciecha z Kalisza z Adamem Gorajskim u ks. Łaszcza w r. 1589 była najprawdopodobniej w związku z napaścią wychowanków jezuickich w Lublinie, którzy w tym czasie chcieli zemścić się na rektorze za domniemane autorstwo *Akcji* i z opresji wybawił go tenże Gorajski.³ Mimo to w r. 1594 tenże Łaszcza twierdził: „Napisał był klecha w szkole lewartowskiej Oratią przeciw jezuitom... Podobała się Oratia examinatorom tej tam szkoły, onym rabinom lubelskim, Czechowiczowi i Niemojowskiemu, którzy, wsadziwszy ją na konia, Equesem albo ślachimcem polskim nazwali“.⁴ A nieco dalej wyraźnie podnosi współpracownictwo Niemojewskiego, Czechowica w *Akcji*: „Podobno to Pan Niemojewski z swoim Czechowiczem, rabinowie żydów lubelskich — tego passquillusza korektorowie — i inszy ministrowie zborowi tak uradzili“, „że ten terazniejszy jeden rodzaj mnichów, który ma imię od Jezusa, na zgubę wszystkiego chrześcijaństwa jest wynaleziony“.⁵ A więc Niemojewski i Czechowicz korygowali, współdziałali w opracowaniu „Oracji“, która tym sposobem staje się pracą zbiorową, jest rezultatem spółki literackiej. Zresztą wydoskonalenie i oszlifowanie formy utworu, usunięcie indywidualnych uczuć, czyli pewna obiektywizacja, treściwe sformułowanie argumentów z różnych dziedzin, wskazują, że książka ta jest owocem pracy kilku ludzi. Kwestja więc autorstwa *Akcji* była źle postawiona. Autorem tej książki nie był jeden pisarz, lecz kilku; *Akcja* wyszła z kuźnicy zboru lubelskiego. Wojciech z Kalisza napisał główny szkic, Niemojewski i Czechowicz, których Kaliszczyk wielokrotnie „swymi starszymi“, „lepiej od siebie świadomymi“ nazywa,⁶ a z którymi był połączony bliższą przyjaźnią, dodali nowe myśli i sposoby argumentacji, udoskonalając całość dziełka.

Także wyraźne pokrewieństwo myśli i tożsamość niektórych sposobów argumentacji w tej broszurze i w dziełkach Niemojewskiego wskazują, że Niemojewski przyjmował udział w pracy nad *Akcją*. Można pominąć wysu-

¹ St. Reszka, który pierwszy chwycił dla odpowiedzi za pióro, pisze w swej *Gąbce* fol. A₂v: „Gdybyś ty na świat kiedy wyrzał z prochu i ciemnic lewartowskich“. M. Łaszcza, w *Pogr. lewart.* 1592 mówi: „Calissius zaś rektor chrystjanin prawy... jezuitom znajomy..., boć je w swojej *Akcji* obramował szczerze, którą przed trzema laty w Chmielniku uknował, a Wojdowius w Niemcech kryjomkiem drukował“. Prof. Stan. Kot (*Szkoła Lew.*, 15) przypuszcza, że Andrzej Wojdowski drukował *Akcję* w Wittemberdze, jego zaś pracę nad nią w Chmielniku uważa za szczegół błędny ze względu, że Kaliszczyk opuścił tę miejscowość w r. 1588. Lecz przy odniesieniu daty pisania *Akcji* do r. 1587 i ten szczegół może być prawdziwy. ² Druk. Seb. Sternacki, 1592 fol. B. ³ Wojciech z Kalisza *Schola Levartoviana restituta*, list do Poëtevin. ⁴ *Judicium albo rozsądek... o konterfecie jezuitów z Equesa łacińskiego pod maszką Prawdzica w polski język przeczynionym*. W Wilnie, Daniel Lencicius r. p. 1594, str. 4. ⁵ Ostatnie zdanie jest wyjęte z zaginionego *Konterfetu jezuitów mnichów*, który był odpowiedzią arjan na trzy książki jezuitów, wywołane *Akcją*. ⁶ *Krótkie a prawdziwe opis. dysp.* r. 1592, 36. Być może, iż także świadectwo Wielewickiego ma rzeczową podstawę.

nięcie w „Oracji” na pierwszy plan spraw politycznych, wymowne przedstawienie grozy położenia i trwogę o los Ojczyzny, co mogło pochodzić od „tego, który się już dawno w Rzeczy-Pospolitej ćwiczył”.¹ Lecz pogardliwa niechęć do przepychu nabożeństw, wystawności ceremonjału, do ozdób, orkiestry, organów i innych podniet, działających na zmysły, i wogóle do zamknięcia religijności w kościołach, jest to motyw, który często występuje w książkach Niemojewskiego, a w *Akcji* dobitnie został podkreślony.

Tak n. p. w *Krótkim a prawdziwym opisanu*² czytamy słowa Niemojewskiego: „A ci zasię, którzy z łaski Bożej mają... ducha Christusowego, nie szukają Boga ani Christusa w kościeliskach, ręką ludzką zbudowanych i bałwanami brzydkimi splugawionych: lecz sami kościołem bożym będąc, Pana Christusa mają w sobie przez wiarę mieszkającego; Pana Boga na każdym miejscu przezeń w duchu i w prawdzie wychwalają”. Lecz katolicy, „nie mając prawdziwej wewnętrznej społeczności z Panem... przedsięby też niebożęta... radzi jakimkolwiek widziadłem, a mogę rzec sposnym i grzybskiem serce swoje ucieszyli”. Często wyrzucał katolikom „widziadła i nabożeństwo mszarskie”, „bałwochwalstwo i zabobonne ceremonje”.³ A w *Akcji* czytamy: „Któż nie widzi, że temi widziadłami (przynętami), temi ozdobami, tem zaiste subtelnem i łagodnem zestrojeniem głosów i piszczałek, można oddziaływać na pospólstwo barbarzyńskie”. „Chrystus — czytamy w *Krótkim opisanu* — kościołów wyniosłych i hucznych i klasztorów mocnych nie zakładał, ani wsi i miast na tym świecie łapał, ale i owszem wzgardzał”. Podobnie i arjanie „nie murują pałaców, nie kupują miasteczek ani wsi”.⁴ W *Akcji* zaś czytamy o jezuitach: „Zakładacie mocne pałace, warownie, twierdze, które klasztorami nazywacie... Widziałem w Poznaniu zbudowany przez was bardzo warowny zamek z bardzo wysokimi szanćcami... Królewski pałac w Poznaniu pod żadnym względem nie może być z nim porównany. Jezus nie miał, gdzieby głowę schronił... Widziałem w Jarosławiu i Lublinie i innych miastach zbudowane przez nich zamki o tej samej sile obwarowania”.⁵ „Pod Połockiem wsi proboszczom odjęli. W wielu okolicach na Rusi najbardziej urodzajne... ziemie obejmują, granice swoich posiadłości z miesiąca na miesiąc rozszerzają”.⁶ A w *Krótkim opisanu*: „...Tych bogactw, które Ich Mościom co dalej to więcej przybywa, nie zajrzemy, ani się tego, jako dostawają, dowiadować chcemy”.⁶ Widzimy z powyższego zestawienia, że w książkach Niemojewskiego znajdują się nietylko te same motywy i argumentacja, co w *Akcji*, lecz zachodzą nawet te same wyrażenia.

Wkrótce po ukazaniu się *Akcji* nastąpiło walne starcie pomiędzy unitarjanami lubelskimi a jezuitami. Była niem dwudniowa dysputa w Lewartowie w styczniu 1592 r.

¹ *Krótkie a prawdziwe opis. dysp.* r. 1592, 36. ² Str. 44. Od str. 39, gdzie znajduje się nagłówek: „Jan Niemojewski przydawa”, do końca znajduje się wyłącznie utwór Niemojewskiego, choć i zredagowanie sprawozdania z przebiegu dysputy w Lewartowie 1592 r., które tworzy pierwszą połowę tej książki, przypisują Niemojewskiemu; współczesny Daniel Clementinus, *Antilogiae et absurda* fol. KK₃; Bock, *Hist. Ant.*, 91 i 557, i Estreicher w swej *Bibliografii*. ³ Tamże, 45. W *Obronie* r. 1583 tegoż Niemojewskiego czytamy: „nasze schadzki nie w murowanym kościele, ani na miejscu uczarowanym bywają... My o te murowane kościoły nie stoiny, rozumiejąc, iż nie dom ludzi poświęca, ale wierni boży świętymi będąc i nabożeństwa prawdziwie używając, miejscu na które się schodzą, ozdobę czynią”, str. 22. ⁴ Fol. A₁.

⁵ Fol. Cv. ⁶ Fol. A₁.

Lewartów, od XVIII w. zwany Lubartowem, rezydencja Firlejów, był wtedy miastem zamożnem i kwitnącem. Mieszkało w niem także wielu cudzoziemców, Holendrów, Flandryjczyków, biegłych w różnych rzemiosłach i hodowli bydła, którzy dla swych przekonań religijnych musieli kraj opuścić i tutaj znaleźli schronienie.¹ Oprócz zboru kalwińskiego, „w Lewartowie był zbor (arjański) i szkoła zborowa”.² Rektorem jej był podówczas uczony i zdolny Wojciech z Kalisza. Tutaj „kwitnęły studia tak, że wielu ze szlachty, którzy przyznawali się do katolicyzmu, przysyłali tutaj dzieci swoje na edukację. Konwikty nie mogły pomieścić młodych ludzi, co więcej, dojrzewająca młodzież, porzuciwszy Kraków i szkoły katolickie, tutaj przybywała”.³ Z lubelskim zbozem utrzymywano żywe stosunki, egzaminatorami n. p. tej szkoły byli „starszy zboru lubelskiego”.

Dysputę 1592 r. przyprowadził do skutku Mikołaj Firlej, wojewoda krakowski, katolik. Ze strony jezuitów byli obecni: Radziwiński, który dysputował, Łaszcz Marcin, rektor, i Szafarzyński. Z arjan, oprócz Wojciecha Kaliszczyka, przybył z Lublina „poczet najuczeńszy”: Jan Niemojewski, „szedziwy”, z połyskującą „siwą brodą”, „w szubce barchanowej”,⁴ Czechowicz, Żytno, Otwinowski, Faust Socyn, „Włoch ostrego dowcipu”, „w lisiej, starej szubie” i inni, „wszystko ludzie na wybór, z siwymi brodami, świetni twarzą, postawą”, lecz w szarych, chłopskich sukmanach, „w kopieniakach, karwatkach, w szłykach i kołpakach”;⁵ poza „tymi osobami siedziało dosyć młodzi (arjańskiej), a wszystko z księgami”. Ze strony katolickiej Firlej Mikołaj i „ławica wielkich panów”. „Był niemały konkurs ludzi tam dla tego aktu... Aleć i nagłupszy to obaczyć mógł, że trzaski, śmiechy, huki, przymówki uszczypliwe, którymi jezuitowie i ich strona zatłumić usiłowała stronę przeciwną, dawali to dostatecznie znać, o co jezuitom idzie, że oni chwały swej, a łaski ludzkiej, a nie prawdy szukają”.⁶ Przebieg dysputy był burzliwy, „wielką opresją cierpieli ludzie zborowi, że im mówić nie dopuszczono, bo za nimi wystawiono sługi pana wojewodzine, którzy każdego ujmowali i milczeć kazali, kiedy który co przemówić chciał. Ledwo p. Niemojewskiemu a dwiema ministrom ewangelickim — gdyż i kalwiniści brali udział w tej dyspucie w osobie Grzegorza Jankowskiego, ministra lewartowskiego, i Franciszka Jezierskiego, ministra z Kurowa — mówić co się dostało”.⁷ Pierwszego dnia, t. j. 13 stycznia, do zapasów z Radziwińskim, który zajął „miejsce wyniosłe... suknem czerwonym szeroko usłane”, wystąpili ministrowie reformowani i Wojciech z Kalisza. Jakkolwiek gruntownie wykształcony, nie był on wytrawnym dialektykiem, dysputował dlatego, że był przez jezuitę wyzwany, i „wolałby puścić kogo przed sobą biegłego w piśmie ś.”, więc też „prosił, aby jego starszy nastąpili na jego miejsce”.⁸ Istotnie Niemojewski domagał się, aby został do dysputy przypuszczony, i przyzwolenie otrzymał. Dialektyczne zapasy jego z jezuitą wypełniły cały dzień następny od rana aż do wieczora. Przedmiotem roztrząsania była przedwieczność i dwie natury Chrystusa. Pomimo „siwej szedziwości”, okazał Niemojewski w tej dyskusji niepospolite wyrobienie dialektyczne, dużą erudycję, prostotę i jasność w ujmowaniu istoty zawiłych kwestyj. *Krótkie a prawdziwe opisanie*

¹ Cichocki, *Alloquia Osiec.*, I. V. Crac., 1615, 122. ² Rkps kołoszw. (*Disputacji 16 publicznych... od r. 1579 aż do r. 1620*), Dysp. VI; *Krótkie opis.*, przedm. ³ Cichocki, ib. 123. ⁴ *Krótkie opis.*, 30–31. ⁵ M. Łaszcz, *Pogrom Lewartowski*, 5–6. ⁶ *Krótkie opis.*, przedmowa. ⁷ Rkps kołosz. ⁸ *Krótkie opis.*, 13.

żywo przedstawia przebieg, zwroty i rozumowania tej gruntownej dyskusji, której towarzyszy wysokie napięcie zainteresowania słuchaczy; w połączonym z nim traktaciku Niemojewski z głębokim przekonaniem, przepyszną polszczyzną uzasadnia unitarjańskie stanowisko w wymienionych zagadnieniach teologicznych. Każdy z dysputujących pozostał naturalnie przy swoim zdaniu, jak również widzowie tych turniejów myśli, śledzący je z głęboką uwagą, sympatjami swemi z góry przechylili się na jedną lub drugą stronę. Niemojewski „pozostał był nazajutrz aż do południa w Lewartowie i pilnie się tego domagał, aby był ks. Radziwiński z nim o Wieczerzy Pańskiej, jako obiecał, rozmowę miał”.¹ Lecz zgody na dalszą dyskusję nie uzyskał.

Dysputa na ten temat (i o przedwieczności Chrystusa) odbyła się dopiero dnia 22 i 23 maja tegoż 1592 r. w Lublinie,² Niemojewski przyjmował w niej również czynny udział, choć głównym dysputującym był Piotr Statorjusz, minister zboru w Łuławicach. Jak zwykle, odbyły się naprzód pertraktacje co do gwarancji bezpieczeństwa dla unitarian, czasu i innych warunków dysputy, przyczem arjanie zastrzegli sobie, by dysputujący mieli jednakowo wysokie krzesła. Kiedy bowiem dysputowano w r. 1586 z jezuitą Justem Rabem, ten stał na kazalnicy, a unitarianie siedzieli, skutkiem tego zebrani w kościele słyszeli jezuitę, a nie mogli dobrze rozumieć słów inowierców.³ Gdy dysputowano o Wieczerzy, Niemojewski domagał się, aby dyskusja toczyła się „nie tak wiele de praesentia corporis Christi, jak de modo praesentiae“, dowodząc, iż właśnie w tej kwestji głównie różnią się inowiercy od katolików, „o czym ksiąg ledwie nie bez liczby napisanych”.⁴ Jednakże ks. Radziwiński o tej kwestji, czy „chleb substancją swoją utracą“ i pozostają tylko jego pozory, czy też „istności swej nie utracą“, dysputować nie chciał. Jak zwykle, obie strony przypisywały sobie zwycięstwo.

W dwa lata potem spotykamy Niemojewskiego w innym ośrodku arjaństwa, w wielkopolskim Śmiglu, dokąd przybył na synod. Miał już wtedy głośnie sławę przywódcy; opat przemęcki, Ostrowski, przyjechawszy tam „z kilkanaście szlachciców sąsiad i krewnych swych“, aby dysputować z Statorjuszem, pragnął przedewszystkiem poznać Fausta Socyna i Niemojewskiego.⁵ Ostatni raz Niemojewski dysputował w Lublinie w r. 1596. Okoliczności, wśród których odbyła się ta dysputa, i jej przebieg dowodnie wykazują, jak dalece zmieniło się położenie w Rzpltej na niekorzyść różnowierców, a w szczególności arjaństwa.

Przyjechał był do Lublina ks. Jerzy Radziwiłł, biskup krakowski i kardynał, „reformować klasztory i rewidować w lubelskiem województwie kościoły i plebanje”.⁶ W świątyni kardynała znajdował się także ks. Powodowski, „którego, jako człowieka uczonego, wziął był kardynał dla rady i w sprawach pomocy sobie“. Ten z różnych względów pragnął stoczyć dysputę z Czechowicem, który zresztą był już starcem. W mieszkaniu sędziego lubelskiego Koniecpolskiego poznał się z Czechowicem osobiście i „wyrozumiawszy, że starzec nie był takim dysputatorem, na którego by się mógł być obejrzeć, bo się z nim wdał był w dosyć głębokie rozmowy, a wiedział też, że p. Niemojewski chorował, który mu dobrze dokuczał na na-

¹ *Krótkie opis.*, 39. ² Jan Przylepski, *Dysputacja lubelska* i t. d. w Krak. w druk. Jakuba Siebeneychera, r. p. 1592. ³ Rkp. kołoszw. 1592 dysputa ósma w Lublinie. ⁴ *Krótkie opis.*, 40. ⁵ Rkp. kołoszw. r. 1594 dysp. w Śmiglu. ⁶ Rkp. kołoszw., r. 1596, dysputa dwunasta.

pierwszej dysputacyjej w Lublinie... podał theses pisane Czechowicowi, chcąc go do kościoła farskiego wyciągnąć. Ale i Czechowic i naszy nie pozwalali do kościoła chodzić i stało na tem, żeby we zborze naszym dysputacja była. A gdy czas przyszedł, za zdaniem zboru wszytkiego i samego p. Niemojowskiego uradzono, żeby nie Czechowic, ale p. Niemojowski dysputował; i ten namilszy starzec, sam na łożu leżąc, brał się do dysputowania; i wstał dnia dysputacji naznaczonego i przyszedł do zboru. A tam tylko z nim sześć osób zborowych było, dlatego, aby więcej ludzi obcych we zborze zmieścić się mogło, bo było i mnichów i księżej rozmaitych i pospólstwa barzo wiele, chyba jezuitowie nie byli. Tedy za oknami na ganku bracia zborowi byli, więc i dlatego żeśmy się bali, aby na nas nie uderzyli adwersarze, bo był wielkim dworem kardynał przyjechał. I było tam przy tej dysputacyjej paniąt niemało zuchwałych z komitywy jego i woleliśmy tam bracią mieć za okny, w zamknięciu osobnem dla ich snadniejszego ustąpienia, sami się na śmierć nagotowawszy".¹ Rozpoczęła się dysputa pomiędzy Niemojewskim a ks. Powodowskim na temat bóstwa Chrystusa i Trójcy św. Po pewnym czasie, gdy na chorego Niemojewskiego począł ksiądz ostro nacierać, do dysputy przystąpił Andrzej Lubieniecki; później w mieszał się do dyskusji ks. Dobrocieski, „kanclerz ks. Radziwiła“, i Krzysztof Lubieniecki. Gdy dysputa stawała się coraz gwałtowniejsza i pod adresem unitarjan poczęto rzucać obelgi, kardynał, któremu o tem doniesiono, wezwał Jana Ostroroga, wojewodę poznańskiego i marszałka trybunałskiego, aby zapośredniczył i zapobiegł wybuchowi tumultu. Wojewoda przybył do zboru z oddziałem „do sta człowieka“ i, posłuchawszy gwałtownego sporu, zgromadzenie rozwiązał i kazał zebranym bezzwłocznie zbor opuścić.

Równolegle do tej działalności na zewnątrz, zmierzającej do obrony zboru przed atakami nacierającego katolicyzmu, rozwijało się bujne życie wewnątrz zboru, w którym Niemojewski przyjmował także ruchliwy udział. Jedną z form, w której się to życie wewnętrzne zboru przejawiało, był rozwój unitarjańskiej doktryny na często zwoływanych synodach i w bogatej literaturze, składającej się głównie z dzieł etycznych i dogmatycznych. Rozwojowi towarzyszyło ścieranie się prądów, nurtujących gminy unitarjańskie. Znacznie zaważyła w dziejach tego rozwoju wybitna indywidualność Fausta Socyna, której znamienity rys tworzyła skłonność do racjonalizmu i dialektyczno-krytycznych rozstrząsań. Oddziaływał on głównie na młodszą generację Braci, wprowadzając do unitarjanstwa w znacznej ilości pierwiastki racjonalistyczne, a usuwając lub osłabiając składniki nowochrześcijańskie; natomiast wśród starszego pokolenia unitarjan, w promieniu wpływów Niemojewskiego i Czechowica, rzeczników nowochrześcijaństwa o zabarwieniu raczej mistycznym, doktryny Socyna napotykały na opór i przeciwdziałanie.² Stąd więc pomiędzy Socynem a Niemojewskim musiały wyniknąć ideowe spory i polemika.

Już wkrótce po przybyciu (w r. 1579) Fausta Socyna do Polski, na synodzie w Chmielniku w końcu 1580 r.³ ujawniła się różnica zdań między Niemojewskim a Socynem, mianowicie w pojmowaniu VII-go rozdziału listu

¹ Rkp. kołoszw., r. 1596, dysputa dwunasta. Autor rękopisu był więc w liczbie tych sześciu osób, które towarzyszyły Niemojewskiemu. ² „Refragantur (Fausto Socino) tamen adhuc viri maximae auctoritatis Niemojevius ac Czechovius, et plerique e ministris natu maioribus“ *Bibl. Fr. Pol. Opera Socini*, t. I, ***3. ³ Tamże, I, 87, 93.

św. Pawła do Rzymian, mającego duże znaczenie dla różnowierstwa wszystkich odcieni. Niemojewski twierdził, iż św. Paweł, mówiąc o rozdźwięku pomiędzy dążeniem ducha a zakonem ciała, miał na myśli siebie samego, to znaczy chrześcijanina, który „lepszą swą częstką, t. j. umysłem, przyłgął do nauki Chrystusa“, a jednak w życiu od niej odstępował, t. j. „odrodzonego“ już duchem, lecz jeszcze słabej woli. Natomiast Socyn dowodził, że św. Paweł w tym liście mówił nie o sobie samym, lecz o człowieku nieodrodzonym jeszcze przez wiarę chrześcijańską, żyjącym w stanie naturalnym. Niemojewski prosił tedy Socyna, aby poglądy swoje uzasadnił w osobnym traktacie, co tenże skutecznie w Krakowie¹ i komentarz ów przesłał Niemojewskiemu do Lublina.² Jednakże Niemojewski nie zgodził się na jego treść i pogląd swój z uzasadnieniem wyłożył dnia 12 lutego 1581 r. w formie listu do Socyna,³ nacechowanego taktem i uprzejmością, co jeszcze w czternaście lat potem Socyn jako wzór i przykład podnosił.⁴ Socyn replikował w dłuższym wywodzie. O ile argumentacja jego zmierzała do zwiększenia wymagań etycznych od chrystjanina, któremu, jako odrodzonemu z ducha, nie wolno powracać choćby na chwilę do dawnego poziomu życia, nastąpiło pomiędzy nimi porozumienie, gdyż w charakterze Niemojewskiego był rys ascetyczny; w książkach jego powtarza się motyw, „iż ci, którzy są Chrystusowi, ciała swoje z popędliwościami i pożądliwościami ukrzyżowali, takowi się nigdy do grzechów nie wracają“. Lecz jeszcze w r. 1589 na synodzie w Lublinie pojmowanie wspomnianego rozdziału w duchu Socyna było przedmiotem dyskusji i napotykało na silny opór. Socyn pozostawał w żywych stosunkach z Niemojewskim, którego wysoko cenił, przymet liczył się z jego powagą i stanowiskiem w zborze. Dnia 30 stycznia 1581 r. pisał do Jana Balcerowica: „Panu Niemojewskiemu, dla którego żywię wyjątkową cześć i uszanowanie, przesyłam uprzejme pozdrowienia; powiedz mu, iż nie wątpię, że Bóg dlatego wybawił go niedawno z niebezpiecznej choroby, aby nie zabrakło w Polsce męża, któryby oddawał się rozszerzaniu boskiej prawdy i istotnej pobożności w daleko intensywniejszy sposób, niż to dotychczas miało miejsce“. ⁵ Podobnych wzmianek i wynurzeń jest w korespondencji Socyna wiele. ⁶

Jednakże istniało między nimi dużo spornych kwestyj, których liczba wprawdzie z czasem się zmniejszała, lecz pozostały głębokie różnice w pojmowaniu Wieczery i znaczenia chrztu. Socyn był w poglądach religijnych wogóle więcej od Niemojewskiego wolnomysłny. Różnili się początkowo w kwestji usprawiedliwienia ludzi i modlitwy do Chrystusa. Poglądy Socyna ujawniły się głównie z powodu walki lubelskiego zboru z pisarzem kalwińskim Wolanem, który w ostry sposób atakował unitarjan i któremu Socyn odpowiadał; ale sformułował je był już w swym zasadniczym traktacie *De Jesu Christo Servatore*, który przysłał Niemojewskiemu jeszcze w rękopisie zaraz po swym przybyciu do Polski. ⁷ Atoli Niemojewski „często i prywatnie

¹ Socini *Epistolae ad amicos*, Racoviae, 1618, 340—342. ² Znajd. się w BFP, I, 87 i nast. ³ List ten ma trzy wydania: a) w Rakowie, 1581, w 8-ce; b) w wyd. traktatu F. Soc. (pod pseudon. Prosperi Dysidae) *De loco Pauli Ap.* z r. 1582 i c) w BFP, I, 91—92. ⁴ BFP, I, 115. ⁵ F. Soc. *Ep. ad am.*, 341, BFP, I, 424. ⁶ N. p. BFP, I, list F. S. do Dudycza 6/III 1583 r.: „Joannes Niemojevius, homo procul dubio, ut ipsemet iudicas, dignus, cuius consuetudo magni fiat, quemque ipse vehementer et amo, et aestimo, et reveor“. Lub list Soc. do Jana Balcerowica z 19/XII 1592 r.: F. S. *Ep. ad am.*, 353. ⁷ *Ep. ad am.*, tamże.

na synodach zaznaczał, że na zdanie F. Socyna o śmierci Chrystusa i usprawiedliwieniu chrystjanina całkowicie zgodzić się nie może.¹ Potem zaś przeciwstawił się Siekierzyńskiemu, który pierwszy przeszedł na stronę Socyna i głosił jego poglądy; miał nadto z Socynem dysputę o usprawiedliwieniu na synodzie w Lublinie.² Socyn mianowicie twierdził, że Chrystus dokonał ekspiacji za ludzkość nie tyle na krzyżu, jak głównie po wstąpieniu do Ojca; przyczem same pojęcia zadosyćuczynienia i usprawiedliwienia przekształcał. W sprawie zaś wzywania Chrystusa — zarówno w piśmie przeciw Wolanowi, jak i polemizując z Franciszkiem Davidis — zajął pośrednie stanowisko, twierdząc, że wprawdzie nie mamy ścisłego obowiązku modlitwy do Chrystusa, lecz wzywać Go możemy. Gdy ukazała się tedy książka Socyna przeciw Wolanowi, w której te sprawy poruszał, Niemojewski napisał w końcu lutego 1587 r. przeciwko niej traktat w formie listu do Socyna, w którym bronił tradycyjnych pojęć teologicznych; nie szczędził przytem „braterskich napomnień” z powodu, że Socyn nie dopełnił przyrzeczeń, nie przybył, ani książki nie przysłał, czynił mu wyrzuty, że dla przyziemnych trosk i światowych zajęć zaniedbał spraw wyższego rzędu,³ wyrażał wreszcie pragnienie ustnego przedyskutowania tych zagadnień na synodzie.

Socyn w dłuższej odpowiedzi, datowanej 20 marca 1587 r. w Krakowie, nie godził się na ustną dyskusję, wymawiając się niedostateczną znajomością polszczyzny, natomiast proponował porozumienie się zapomocą pism w języku łacińskim, przyjmował napomnienia, lecz w całości podtrzymywał i szeroko uzasadniał swe tezy teologiczne.⁴ Niemojewski nie uzyskawszy zgody Socyna na ustną dyskusję, a uświadamiając sobie doniosłość sprawy dla jedności zboru, wygotował nowy traktat.⁵ Uściślał w nim przekonanie Socyna, że chrystianie mają zasadniczy obowiązek czci i modlitwy do Chrystusa i nie uznawał delikatnych rozróżnień Socyna; także i w kwestii usprawiedliwienia nie ustępował z zajętego stanowiska, przeciwstawiając dialektycznym rozumowaniom Socyna teksty z Pisma.⁶ Lecz Socyn nie złożył pióra i na ten traktat Niemojewskiego napisał większych rozmiarów odpowiedź,⁷ w której wprawdzie podtrzymuje dawną swą tezę, jednakże uwzględnia argumentację Niemojewskiego; na ostateczne Socyna poglądy w tym względzie traktaty i stanowisko Niemojewskiego nie pozostały bez pewnego wpływu, co jest widoczne w późniejszych jego listach.⁸

Ujawniły się wreszcie duże różnice w kwestiach podstawowych dla unitarjan lubelskich, t. j. w pojmowaniu Wieczerzy i chrztu. Mianowicie Jerzy Schoman posłał był Socynowi dziełko Niemojewskiego w polskim języku o Wieczerzy Pańskiej, które było zarazem odpowiedzią na książkę jezuitę Emanuela Vegi *Assertiones de Eucharistiae sacramento*.⁹ Socyn napisał o nim swoje uwagi i przesłał je przez tegoż Schomana, aby Niemojewski dziełko

¹ BFP, I, list II N. do S., 402—406. ² Tamże. ³ BPF, I, 397—8. ⁴ Tamże 399—402.

⁵ Ukończony 25 kwietnia t. r. w Lublinie, w języku polskim; przetłumaczył go na łacinę Schoman, F. S. *ep. ad am.*, 353. ⁶ Te rozprawki Niemojewskiego *De sacrificio et invocatione Christi* zostały przedrukowane dwa razy w BFP: w t. I, 397—398 (28 II 1587), i 402—406; nadto t. II, 465—466, 468—472. Istnieje też osobne wydanie tych traktatów wraz z odpowiedzią Socyna p. t. *Epistolae duae de sacrific. et invoc. Chr. et ad eas Fausti Socini responsio*. Racoviae, typis Seb. Sternacii, w 8-ce. Są pozatem w F. S. *ep. ad am.*, 1618, 220—244.

⁷ BPF, 406—423; F. S. *ep. ad am.*, 244—332. ⁸ N. p. *Ep. ad am.*, 592—605. Także w nowym wydaniu dzieła *De Jesu Chr. Servatore*, które potajemnie drukowane w Krakowie, ukazało się w grudniu 1592 r. *Ep. ad am.*, 353. ⁹ Antverpiae, ex off. Palatina, 1586 an.

swe w tym duchu zmienił.¹ Niemojewski, którego żona przeszła niedawno ciężką chorobę, sam zaniemógł. Gdy złożonemu niemocą oddano list i uwagi Socyna, stan jego zdrowia — jak sam wyznaje — znacznie się pogorszył.² Socyn obniżał wielce religijne znaczenie Wieczerzy, uważał ją tylko za przypomnienie śmierci Chrystusa i przeczył nawet duchowej Jego obecności.³ Niemojewski rozgoryczony, pisał do Schomana: „Zaczęłem być z p. Socynem dysputować zapomocą pism o pewnych zagadnieniach, lecz spostrzegłem, że z tym człowiekiem nie dojdzie do ładu nawet najmědszy, nietylko ja, biorący rzeczy po prostu. Nic bowiem tak trafnie i sprawiedliwie przywieść nie można, czegoby on na swój sposób widzenia nie próbował przekształcić. Jakkolwiek czyni to subtelnie, to jednak niekiedy wikła się i popada w sprzeczności. Dlatego postanowiłem zaprzestać dalszej polemiki. Lecz jeżeli, da Bóg, dożyję, to na przyszłym synodzie lubelskim będę z nim dysputował o tych zagadnieniach przed całym zgromadzeniem... Widzę bowiem, że pewne szlachetne umysły są zarażone obcemi doktrynami. Jest zaś naszym obowiązkiem dokładać starań w miarę sił naszych, aby nauki w zborze naszym były podawane według kanonu wiary“.⁴

Istotnie w pięć lat później Niemojewski, jako senior zboru, broniąc czystości wiary zborowej, a właściwie swego własnego kierunku, stoczył z Socynem na synodzie w Lublinie 4 czerwca 1593 r. dysputę o Wieczerzy.⁵ Opinia zboru podzieliła się; młodszy szli za Socynem, starsi, szczególnie Szymon Ronemberg, aptekarz z Krakowa, sympatyzowali z Niemojewskim; dysputujący naturalnie pozostali przy swoim zdaniu, co Socyn tłumaczył tem, „że Niemojewski przed kilku laty wydał był książkę przeciw teom Emanuela Vegi, w której tę samą naukę głosił“.

Również zasadniczo różnili się w poglądzie na ponurzenie dorosłych (chrzest dzieci obydwa uważali za nieważny), Socyn mianowicie nauczał, że ponurzenie nie należy do istoty chrześcijaństwa, jest ustanowieniem przejściowem, które było potrzebne w kościele pierwotnym dla odróżnienia od pogan. Lecz ci, co zostali wychowani przez rodziców po chrześcijańsku, mogą chrztu nie przyjmować wcale, a mimo to będą chrześcijanami i mogą brać udział w Wieczerzy.⁶ Grały tutaj znaczną rolę względy praktyczne, gdyż powtórny chrzest — zdaniem Socyna — powstrzymywał wielu od wstąpienia do zboru.⁷ Przeciwnie Niemojewski i Czechowicz twierdzili, że ponurzenie dorosłych stanowi integralną część chrześcijaństwa, tak, że dopiero przez świadome przyjęcie chrztu, połączone z wyznaniem wiary, stać się można członkiem zboru, bez ponurzenia zaś do Wieczerzy przypuszczać nie wolno. Przekonania te podzielała znaczna większość zboru, zaś Aleksander Witrelin napisał nawet w tej sprawie książkę przeciw Socynowi.⁸

¹ F. S. *ad am. ep.*, 332—335 1/II 1587 r., toż w *BFP*, I, 423. ² *BFP*, I, 765. ³ F. S. *ep. ad am.*, 492 i in. ⁴ *BFP*, I, 756. ⁵ Tamże, 765. ⁶ F. S. *ad am. ep.* List S. do Krz. Morsztyna nazajutrz po dyskusji. ⁷ Tamże, list S. do M. Radeckiego, 160—172. Także do Hier. Moskorzewskiego, tamże, 508. Podobną naukę głosił w liście do Szym. Ronemberga (tamże 359—363), który obstawał za koniecznością chrztu i gorąco prosił Socyna, aby od zdania swego odstąpił. W liście do Zofji Siemichowskiej twierdził Socyn, że tylko ci powinni chrzest przyjmować, którzy od innych wyznań, niechrześcijańskich, do chrześcijaństwa przechodzą. Pochodzący od rodziców chrześcijańskich nie mają obowiązku chrztu przyjmować; tamże, 371—380. ⁸ Tamże, 509 i in. ⁹ Tamże, 160. Także *BFP*, I, 756; Łaszcz w *Pogromie lewart.*, 5, pisze o Socynie: „Wszak was (t. j. arjan) już do tego wiodł, abyście nurzania swego zaczętego, a Wieczerzy zborowej zgola zaniechali, a ze wszystkimi znaki pokój sobie dali“, bo to

Nadto Niemojewski różnił się w znacznej mierze z Socynem w poglądach polityczno-społecznych. Socyn mianowicie był w tych sprawach znacznie więcej umiarkowany, liczył się z wymaganiami praktycznego życia. W aktualnej kwestji, czy chrystjanin może zajmować urzędy państwowe, twierdził, że niema żadnej podstawy w Piśmie, ani racji rozumowej, by człowiekowi chrystjańskiemu zasadniczo to się nie godziło. „Także z pism Pawła wiadomo, że chrystjaninowi godzi się trzymać niewolników, czy to będą bracia, czy nie-bracia“. Upada więc argument Czechowica, że „nie mogą owce rządzić wilkami. Gdyby to było prawdą, to zaiste w tem państwie, żadnemu człowiekowi chrystjańskiemu nie wolno byłoby mieć poddanych-chłopów, a większy nad to paradoks (który w części jest śmieszny, w części pełen zgorszenia) trudno wynaleźć“. Również godzi się chrystjaninowi poszukiwać sądownie zwrotu niesłusznie zabranego mienia, nagrodzenia krzywd i t. d., wyjąwszy wypadki, w których oskarżonemu groziłaby nadto znaczna kara. W tym duchu pouczał Socyn Piotra Statorjusza, który miał w połowie 1594 r. stoczyć z Niemojewskim publiczną dyskusję na synodzie o tych zagadnieniach.¹ Zgodnie jednakże z Niemojewskim i Czechowicem twierdził, że chrystjaninowi bezwzględnie nie wolno kogokolwiek pozbawiać życia; nie może więc chrystjanin piastować takich urzędów, gdzie winnych karzą śmiercią, lub obcinają im członki, nie może również zabijać na wojnie, choćby najwyższa władza go do tego zmuszała; w razie zaś najazdu wrogów na kraj, chrystjanin może się uzbroidć, wyruszyć na wyprawę z innymi i współdziałać dla odparcia wroga, byleby tylko nikogo nie mordował.² Napadnięty przez złoczyńcę, może w obronie własnego życia nawet go zranić, — czego jednak kierownicy zboru lubelskiego już nie dozwolali.

Wskutek tych różnic powstały w „lubelskim zborze i około“ dwa przeciwne kierunki: jeden o przewadze pierwiastka nowochrześcijańskiego, drugi czysto unitariański. Przywódcami pierwszego byli Niemojewski i Czechowic, należeli tutaj m. in. Szymon Ronemberg, Schoman, Aleksander Witrelin i inni. Moralnym kierownikiem drugiego był Socyn, a wybitniejszymi jego zwolennikami Lubienieccy, Statorjusze, Smalcus i wogóle młodsze pokolenie unitarian. Stąd ogólnie przyjęte zdanie, jakoby Niemojewski i Czechowic byli socynjanami, jest z gruntu błędne. Niemojewski sam wyrażał się w tym względzie:³ „Wyznam szczerze, że zdanie moje (w kwestji chrztu i Wieczery) jest tak odległe od mniemań Socyna, jak niebo od ziemi“. Faktycznie bowiem Niemojewski (obok Czechowica) był przedstawicielem i moralnym kierownikiem pewnej postaci polskiego unitariaństwa i za takiego uważali go współcześni. Pominąwszy świadectwo Andrzeja Lubienieckiego⁴ i *Akcji*,⁵ Marcin Łaszcz zwał go „wielkim patrjarchą nurków“, stawiając na równi z Lutrem, Kalwinem i Bezą;⁶ X. Radziwiński nazwał go „olbrzymem“ w po-

tylko „symbola zboru pierwiastego, który że już znaczny jest, więc nie trzeba tego. Nie zezwolił ci jeszcze wasz Czechowic na to i winniście mu wszyscy piękną rzeczke (podarunek) za to. Bo jeśli jeszcze nurzać dziadów zaniechacie, żydom i mahmetanom rękę w obrzęd dacie, a potem się w pogaństwo jawne obróćcie“.

¹ List F. Socyna do Piotra Statorjusza, z Krakowa 19 maja 1594 r. *Ep. ad am.*, 385—392: „Et si Ostorodus in synodo adfuerit, cum ipso, quando nobiscum sentit, antequam cum Domino Niemojevio disputes, non unam ob causam omnino confer“. ² Tamże, list S. do Eljasza Arciszewskiego, z Krakowa 15 lutego 1595 r., 407—410. ³ *BFP*, I, 756. ⁴ Zowie go „wodzem“ pewnego ideowego odłamu arjan na Kujawach. ⁵ „Primarius illorum hominum“.

⁶ Szcz. Żebrowski *Recepta*, 29.

równaniu do siebie,¹ X. Powodowski uważał go za „przedniejszego dozorcę zboru“,² Szymon Budny za „przedniejszego senjora“, zaś Socyn pisze: „ponieważ — jak samemu ci wiadomo — bracia nasi cenią cię bardzo wysoko, co najśluszej ci się należy, i wielka jest wśród nas twoja powaga, błagam cię..., abyś nie stał na przeszkodzie... ukazaniu się i uprzystępnieniu dla wszystkich zbawiennej prawdy“, t. j. poglądów Socyna.³ „Bóg cię obdarzył i zdolnościami i nauką i wymową i wreszcie, jak wspomniałem, wielką wśród nas powagą, jest rzeczą twojej prawości, którą bodaj że najbardziej się odznaczasz, użyć tych darów ...na rozświecenie prawdy“.⁴

Z Czechowicem, drugim przywódcą tego kierunku, łączyła Niemojewskiego najściślejsza przyjaźń, chociaż w niejednym względzie różnili się w zdaniu;⁵ przez całe życie Niemojewski używał mu poparcia i osłaniał swoją powagą. Gdy zaś Niemojewski umarł, 8 marca 1598 r. w Lublinie,⁶ Czechowic ustąpił z zajmowanego stanowiska „pastyrza“ rzekomo dla braku sił, w istocie jednak został usunięty, gdyż przeciwny kierunek, t. j. socynjaństwo wzięło górę.⁷ Miejsce jego zajął Krzysztof Lubieniecki, minister z Lewartowa, któremu z powodu jego młodości przydano do pomocy Walentego Smalcjusza. Jednakże ścieranie się tych dwóch kierunków w łonie unitariaństwa trwało dalej; doszło nawet około 1604 r. do pewnego rozłamu w łonie lubelskich chrystjan. W jednym ze swych listów⁸ poucza F. Socyn Walentego Smalcjusza, który jako minister stał w Lublinie na czele socynjaństwa, jak ma się zachować w stosunku do zwolenników Czechowica i w końcu wyraża nadzieję: „Bóg sprawi, iż będziecie mieli miejsce dla waszych zgromadzeń, bez obawy lub troski o zbór przeciwnej strony“. Czechowic zaś w sędziwej starości († 1613) zachęcał jednomyślnych z nim Braci do wytrwania w przeciwnym pod niejednym względem socynjaństwu zborze nowochrześcijańskim.⁹

¹ *Krótkie op. dysp.*; 23. ² *Wędzidło*, fol. eijj; podobnie Socyna zowie Łaszcz „dozorcą konfesyej“, *Okulary*, fol. J. ³ *BFP*, I, 399. ⁴ Tamże. ⁵ Budny, *O urządzie*, 124. ⁶ Zeltner, *Hist. Cryptosocinismi*, Lipsiae, 1729 *Diarium Smalcii*, str. 1169. Sandius, *B. Ant.*, 30 i Lauterbach, 253, podają mylną datę 8 maja. ⁷ *Dziennik Smalcjusa*, tamże. Zeltner zaś dodaje komentarz: „Causa vero, cur ille Czechovicus hoc munere, quod administraverat, suo sacro abdicaretur, non alia haud dubie fuit, quam quod ad Arianas partes nonnihil propendere et de baptismo aliter, quam Socinus, sentire quibusdam videretur; cum Socini hypotheses contra ex asse propugnaret Lubieniecus“. Zaś Bock, *Hist. Antitr.*, I, 218 pisze: „M. Czechovicus... schismatis in coetu Sociniano ob vehementiorem adversus paedobaptismum auctor..., Lublini munere eccles. functus, quo loco propter arianas et anabaptisticas lites ex officio remotus... Ex actis vero synodi Lublinensis 1598 constat, quod ipse dimissionem a munere ecclesiastico petierit, impar ob virium defectum ferendo oneri. Fortasse tamen ipse precibus hisce praeoccupavit remotionis sententiam“. ⁸ F. S. *ad am. ep.*, 558—560: „Idem Deus efficiet, ut locum habeatis vos congregandi, nec quidquam alterius partis coetus metuendus aut curandus est“. Głównym kamieniem obrazu — chrzest. ⁹ Zeltner, tamże, 1200, pisze o Czechowicu: „Morti vicinus ille adhuc sequaces ad perseverandum in Ecclesia minori (i e. sua Socinianis reliquis opposita, secus atque Lubieniecus interpretatur) admonuisse dicitur“. Za Zeltnerem idzie Fr. Bock, *H. Ant.*, I, 218, choć powołując się na Lubienieckiego (*H. r. p.*, 192), błędnie go przytacza.

IV

POGLĄDY RELIGIJNE I ETYCZNE NIEMOJEWSKIEGO
NA TLE NAUKI LUBELSKIEGO ZBORU

Gorące uczucie religijne i irracjonalizm. — Krytycyzm w stosunku do ksiąg św. — Podstawowy charakter dążeń religijnych Niemojewskiego. — Historyczny proces zmaterializowania życia religijnego. — Chrystologia Niemojewskiego. — Ponurzenie i Wieczerza. — Etyka osobista i społeczna. — Dobro moralne jedynem dobrem. — Wyzwolenie człowieka z potęgi losu. — Wszyscy powinni być duchownymi. — Zwycięzanie zła dobrem podstawową zasadą etyki lubelsko-rakowskich Braci. — Społeczno-etyczne konsekwencje tej zasady. — Bezgraniczne przebaczenie. — Pogląd Niemojewskiego na państwo i jego stosunek do zboru. — Świat i królestwo boże. — Znacność pracy fizycznej. — Szeroki demokratyzm, ofiarność, tolerancja.

„Lubelsko-rakowski“ kierunek polskiego unitariaństwa, rozkrzewiany przez Niemojewskiego i Czechowica, odznaczał się gorącą religijnością i etycznym idealizmem. Pomimo całego krytycyzmu, z którym ci Bracia odnosili się do treści historycznego chrześcijaństwa, pozostało u nich nader żywe odczuwanie świata ducha, dużo uczuciowej irracjonalności, odróżniającej Niemojewskiego n. p. od Socyna, u którego przeważa chłodny intelektualizm. Podstawy religijności, t. j. istnienie Boga, nieśmiertelnej duszy i możliwość ich wzajemnego związku są w chrystjańskim zborze lubelskim niewzruszenie pewne i intuicyjnie oczywiste; nie odczuwa się jeszcze potrzeby szerokiego ich udowadniania, choć u Czechowica nie brak w tym względzie rozważań.¹ Lecz w stosunku do ksiąg świętych wykazywał Niemojewski i wogóle unitarianie ogromny krytycyzm; nie tylko tekst objaśniano dosyć swobodnie, zwłaszcza początek ewangelji św. Jana, lecz odnajdywano w Piśmie późniejsze wtęty. „Wiele do pism apostolskich przydano — utrzymywał Niemojewski — o czym oni nie myśleli.“² Mimo to poglądy Niemojewskiego na wszechświat i człowieka wyrosły organicznie z gruntu ewangelji, są przeniknięte starochrześcijańską religijnością.

Bezpośrednie więc istnienie, świat dostrzegalny nie tylko nie jest jedyną rzeczywistością, lecz niższym przejawem bytu, bytem wtórnym. Wyższemu, samoistnemu światu ducha, którego bliskość odczuwał głęboko, poświęcał ascetycznie materialne istnienie. „Nowy tedy człowiek, niebieski,³ nie patrzy na ty rzeczy, które przed oczyma są, ale upatruje oczyma duchownymi one niewidziane, niebieskie. Dlaczego będzie tak tego świata używał, jako nie używając, przestrzegając tego, aby dla tych rzeczy ziemskich, niepewnych, nikczemnych i przemiennych dziedzictwa onego niebieskiego, pewnego... i wiecznie trwającego nie utracił. Świata też tego nie będzie miłował, ani mu folgował i pogotowiu łaski u niego zabiegał, ...wiedząc, iż kto chce być przyjacielem świata tego, nieprzyjacielem się Bóżym stawia“.

W dążeniu do źródeł wiary i starego chrześcijaństwa, charakteryzującym całą wogóle reformację, unitarianie okazywali się najbezwzględniejsi, docierali, w swem mniemaniu, najdalej. Odrzucali bowiem zupełnie cały wielowiekowy rozwój zarówno zewnętrznej strony Kościoła, t. j. liturgji, obrzędów, świąt, instytucję klasztorów, posągi, obrazy, — jak i rozwój wewnętrzny, doktrynalny,

¹ N. p. Rozsądek na wykład katechizmu etc. Druk. Al. Turowińczyk, 1581, str. 20; Rozmowy chrystjańskie etc., 1575, passim. ² Obrona etc., 124. W Ukazaniu, 178 N. różniła w Star. Test. „księgi prorockie“ od ksiąg niepewnych autorów; twierdzi, że „w Wulgacie łacińskiej... siła fałszu i wywrotu“, tamże, 180. ³ Ukazanie, 207.

oraz całą tradycję, chcąc powrócić do „apostolskiego kościoła“, do stanu pierwotnego chrześcijaństwa. Dążność ideową lubelskiego i wogóle unitariańskich zborów możnaby ogólnie scharakteryzować jako silną reakcję przeciwko zewnętrzności i formalizmowi, przewadze autorytetu i organizacji kościelnej nad stroną wewnętrzną i duchową religii.

Ten proces zmaterializowania życia religijnego — jak opowiada Niemojewski — rozpoczął się był dość wcześnie.¹ Przyczyną zaś tego wewnętrznego obniżenia było wejście do kościoła żadnych dotykanej zmysłowości tłumów, przyjęcie w czasach, kiedy kościół powoli stawał się potęgą tego świata, szerokich mas, stojących na różnym poziomie etycznym. Wskutek tego sprawy czysto duchowe uzmysłowiono, połączono z materialnymi znakami (sakramenty); życie religijne ujęto w regułę kościelną, a „chrystjanie z światem się pobratali, w wielu rzeczach poczęli obyczaje chrystjańskie odmieniać, aż naostatek wszystko, co było dobrego, popsowali. Jakie były obyczaje pierwszych chrystjanów, świadczą o tym pisma onych dawniejszych ojców: Justynowe, Cyprjanowe, Tertuljanowe i Laktancjuszowe. Ale potem, mając już króle i cesarze we zborze, którym nie śmieli, abo nie umieli powinności chrystjańskiej przekładać, i napuściwszy też za nimi wiele ludzi świeckich, nieodrodzonych, wiedząc, że trudno było na te żubry jarmzo Chrystusowe ciche i pokorne włożyć, na swoją to tylko księżą przekładali“.²

W co Kościół apostolski wierzył, to wyrażone jest w księgach Nowego Zakonu, które są jedynym, wystarczającym źródłem prawdy religijnej.³ Przytem należy przyjąć za prawdę tylko to, co jasno i otwarcie jest powiedziane w Piśmie św., które nie powinno być wykładane według podmiotowego mniemania, lecz należy je przyjmować w prostym, dosłownym znaczeniu; wszelką zaś spekulację w tej mierze i rozumowanie należy bezwzględnie odrzucić.⁴ Stary Testament jest już „zwiotszały“⁵ i szczególnie w dziedzinie moralnej nie można jego surowych wskazań stosować.⁶ Jest tedy rzeczą konieczną powrót do starochrześcijańskiego, a nawet apostolskiego Kościoła. Ojcowie i pisarze Kościoła mają w sprawach dogmatycznych tylko głos doradczy. Wszystko, czego niema wyraźnie w księgach Nowego Zakonu, które są jedynym probierzem prawd wiary, należy bezwzględnie odrzucić, jako wymysł ludzki lub oportunistyczny kompromis.

Zbór chrystjański posiada — w przekonaniu Niemojewskiego — religję czystego wnętrza i duchowej głębi. Stosunek duszy z Bogiem, pojętym monoteistycznie, jest jej najgłębszą istotą i jedyną treścią. Należy się wyzwolić ze zmysłowej materialności i zewnętrznych formuł, bo znaki materialne nie mogą sprowadzać łaski bożej, ani być z nią utożsamiane.⁷ Przyjaźń bożą czyli łaskę mogą jednać tylko dobre czyny, jakkolwiek usprawiedliwia sama wiara, żywa i silna. Lecz z ogromnego zakresu czynów dobrych nie należy wyodrębnić pewnej kategorii, jako czynów swoiście religijnych i szczególnie Bogu miłych (faktycznie ilość ich zmniejszono do minimum); bo moralność nie jest sumą urządzeń, przepisów i reguł kościelnych, lecz ma daleko szerszy, oparty na innych podstawach zakres; czyny dobre mają wartość same w sobie, wynikającą z ich natury. Ponurzenie i Wieczerzę należy jednak zatrzy-

¹ *Ukazanie*, 211. ² *Tamże*. ³ *Obrona*, 166 i nast. ⁴ *Tamże*, 115. ⁵ *Ukazanie*, 178. ⁶ *Tamże*. ⁷ Por. M. Czechowic (i inni) *De paedobaptistarum errorum origine* i t. d., 1575, 23: „Putabant miseri virtutem et efficaciam sacramentorum in externis dumtaxat ceremoniis sitam esse et ideo promissionem in verbo Dei descriptam neglexerunt“.

mać, lecz ich wartość i znaczenie nie polega na zewnętrznych znakach. Polanie wodą przy chrzcie, czy ponurzenie, jest czystym symbolem. Istotę chrztu stanowi wyłącznie wiara w Chrystusa i jego obietnice oraz skrusza; rzeczy zewnętrzne są tylko dodatkiem. Stąd chrzest dzieci nie ma żadnego znaczenia, bo brak mu wewnętrznej treści.¹ Ustanowienie Wieczerzy jest szczególnym objawem miłości Boskiej względem ludzi; jest uczną miłości, lecz niema przytem żadnego przeistoczenia.² W zwalczaniu nabożeństw i praktyk kościelnych Jan Niemojewski był bardzo wymowny, podnosząc, że religia chrystjańska jest „wewnętrzną społecznością z Panem“, a chrystjanie „Pana Boga na każdym miejscu... w duchu i w prawdzie wychwalają“.³

Co się tyczy osoby Chrystusa, to Niemojewski zawiłych roztrząsań współczesnych w tym kierunku nie pochwalał, zalecając prostotę wiary. „Nie potrzebnę to swary — pisał⁴ — w których się ludzie kochają, około wyznania wiary chrystjańskiej, którego się snadnie każdy w Piśmie doczytać i nauczyć może. Ale największa praca i staranie z strony żywota chrystjańskiego, który ciału naszemu ciężki i trudny jest“. „Nie przemy się bóstwa Pana Chrystusowego — streszczał Niemojewski swe poglądy chrystologiczne — którego Panem i Bogiem być wyznawamy; lecz zwać go Bogiem onym jednym z Ojcem, najwyższym, stworzycielem nieba i ziemie, tego nie umiemy, ani ważyć się śmiemy“.⁵ Chrystus nie jest z natury swej Bogiem, współistotnym Stwórcy, lecz poczętym w sposób nadprzyrodzony człowiekiem, który przez zlanie nań w pełni ducha i mocy Bożej, stał się synem Bożym jednorodzonem. Bóstwo Jego zostało Mu nadane od Ojca.⁶ Chrystus więc posiada pełność bóstwa — mówi Niemojewski — lecz „tylko ratione dati et accepti“, bo „Pan Chrystus wszystko od Ojca bierze i cokolwiek ma, od Niego ma. A tak Chrystus Pan — dowodzi Niemojewski — nie jest Bóg przedwieczny“; gdyż „Bóg przedwieczny ni od kogo niczego nie potrzebuje, nigdy nic nie bierze, ni na kim nie zawisł“.⁷ Chrystus nie ma dwóch natur, lecz jedną, gdyż „substancja i natura bóstwa“, połączona z zupełnem człowieczeństwem, pociągnęłaby za sobą nieuchronnie „dwie osobie“ w Chrystusie.⁸ Także i Duch św. nie jest trzecią osobą Trójcy św., lecz tylko przymiotem i władzą Bożą. Bóg tedy jest absolutną jednością, Duchem nieskończenie doskonałym. Nie jest On jednak odległy, ponad światami, lecz jednocześnie bliski człowiekowi odrodzonemu i obcowanie z Nim jest źródłem wszelkiego życia, rdzeniem każdego czynu, jest istotą chrystjańskiej religii. Przeciwnie zaś zerwanie „wewnętrznej społeczności z Panem“, tej jedni duchowej z absolutem, jest podstawą wszelkiego zła. Mocne zaś potęgi mają olbrzymią moc nad światem i przewagę w stosunkach ludzkich. Należy więc w tym świecie zło zwalczać dobrem i mocą ducha, budując królestwo Boże, czerpiące siłę i życie z łączności z absolutnem Dobrem. Tej budowie lepszego świata służy przedewszystkiem nowa wspólnota kościelna, zbór chrystjan prawdziwych, założony przez Pośrednika między Bogiem a ludźmi; a zawsze obecny w zborze „duch Chrystusów“ łączy chrystjan miłością i nadzieją. Ponieważ zaś chrystjanie, „sami kościołem bożym będąc, Pana Chrystusa mają w sobie przez wiarę mieszkającego i P. Boga na każdym miejscu przezeń w duchu i w prawdzie wychwalają“, a religia chry-

¹ Por. M. Czechowic (i inni) *De paedobaptistarum errorum origine* i t. d., 1575, 23.
² *Krótkie a prawdziwe opis*, 45. ³ Tamże. ⁴ *Obrona*, 115. ⁵ Tamże, 100. ⁶ Tamże, 125.
⁷ *Krótkie a prawdziwe opis*, 34. ⁸ Tamże, 28, 29.

stjańska, ugruntowana w całości istoty ludzkiej, jest sprawą czysto duchową, przeto niepotrzebne są żadne ceremonie, formuły i znaki magiczne; słowem, zbędną jest wszelka zewnętrżność, należy pozostać przy czystej duchowości. Tedy w zborze lubelskim nie było, zdaje się, nawet obrazu Chrystusa, tem mniej obrazów świętych, których kult odrzucano. Znajdował się tylko stół dla przyjmowania Wieczerzy Pańskiej,¹ którą unitarianie nasi siedząc odbywali,² i wzniesienie dla kaznodziei. Czcząc jedynie niewidzialnego, wszechmocnego Ducha i odrzucając wszelkie widzialne i dotykalne upostaciowanie absolutu, Bracia polscy wlatywali doń oderwaną myślą i modlitwą Ojcie nasz,³ którą Chrystus zborowi swemu zostawił. Jest rzeczą zrozumiałą, że do takiej czystej duchowości mogli wnieść się ludzie myślowo i religijnie wyrobieni; dla ogółu przeciętnej szlachty i mieszczan religja, pozbawiona „ozdobnych obrzędów“ i uroku poezji, była zbyt abstrakcyjna i niezrozumiała, zbór dla nich, a zwłaszcza dla kobiet, był pusty i zimny w porównaniu z świetnością i przepychem katolickiego nabożeństwa.

Podziwu godna etyka stanowi chlubę Braci polskich. Prawdą jest, że istniały wśród nich dogmatyczne spory; lecz poza różnicą chrystologicznych mniemań i dogmatycznymi odcieniami pozostawał stale niezniszczalny rdzeń wielkiej wartości: afirmacja i rozwój moralności bezwzględnej, kierującej się najczystszyimi motywami. Wśród wielu dogmatycznych wątpliwości i różnicy zdań uświadomiono sobie dokładnie prawdy proste, a jak granit niewzruszone. Prawdziwem dobrem są tylko dobra moralne, wartości duchowe. Wobec cnoty i duchowego dobrobytu wszystkie inne radości i skarby życia stają się, a przynajmniej stać się winny, małoważne i nie mogą iść w porównanie. Istotną wartość człowieka stanowi w tym poglądzie nie powodzenie zewnętrzne, nie przyrodzone zdolności duchowe, będące darem losu, nie zakres i potęga czynu, lecz to, że ze szczerego serca i w najlepszej intencji wyteżono cały zasób sił i zdolności, choćby był on bardzo niewielki. Innemi słowy o wartości człowieka rozstrzyga sposób postępowania, jakoś wewnętrzny czynu. Ponieważ zaś każdy czyn jest tylko mniej lub więcej udolnym przejawem tego, co zaszło wewnątrz, więc chodzi o to, by tam stworzyć płonące ognisko, by mieć w duszy królestwo boże. Siłę zaś i jądro tego życia duszy stanowi społeczność z absolutnym Duchem. Dlatego musi nastąpić całkowity zwrot do Boga, człowiek naturalny musi się odrodzić duchowo, by stać się chrystjaninem, duchownym.⁴ Ta „przemiana na umyśle“⁵ może się dokonać przez przejście się nauką i życiem Chrystusa. Chrystjanin bowiem ma tylko jedno jedyne zadanie: odtworzyć w swem życiu „kształt i podobieństwo Chrystusa“.⁶ To naśladowanie Chrystusa bez żadnego kompromisu i całkowite wypełnienie Jego nauki jest ścisłym obowiązkiem chrystjanina, tworzy jego rdzeń i istotę.⁷ Dlatego wszyscy muszą być duchownymi i dążyć do doskonałości. W zborze więc niema podziału na duchownych i świeckich. „Jest to czartowskie rozdwojenie i nieprzystojne brakowanie — pisze Niemojewski — gdy się jedni duchownymi, drudzy świec-

¹ Ben. Herbert, *Chrześć. porz. odpowiedź*, 1567, list Szym. Zacjusza: „W kościele nie-masz nic, tylko stół szynkowny wpośród kościoła“. ² Grzegorz Paweł, *Krótkie opis. sprawę*, 1563, Dv. ³ A. Lubieniecki, *Polonoeut.* 100. ⁴ *Ukazanie*, 209—210. ⁵ Tamże, 205. ⁶ 207. ⁷ 205.

kimi nazywają.¹ Gdyż głębokie uduchowanie, „społeczność z Panem“, wyższe życie moralne jest istotą każdego chrystjanina.

Ten bieg myśli doprowadził Niemojewskiego do zawrotnego idealizmu etycznego. Należy zwłaszcza zaznaczyć, że dosłownie pojmowany rozdział piąty ewangelji Mateusza, t. j. zawarte w nim ideały moralne, rozumiane jako bezwzględne nakazy, leży u podstaw całej etyki osobistej i społecznej kierunku rakowsko-lubelskiego.²

Tutaj znajduje się źródło nauki tego odłamu Braci o niesprzeciwianiu się złu środkami siły fizycznej; przyczem motywy psychiczne takiego rozumienia wspomnianych miejsc Pisma wpływały przedewszystkiem z rozważań religijnych, choć mogły mieć również podkład społeczny. Naukę tę szeroko uzasadniał i rozwijał do najsłabszych wyników Czechowicz m. in. w swych *Rozmowach chrystjańskich*, zwłaszcza w rozmowie dwunastej. Poglądy te podzielał i Niemojewski, choć ich tak nie wyjasniał; gdy naukę zboru zaczął Wilkowski, bronił naczelnej zasady lubelsko-rakowskiego kierunku, by zło z wyciężać wyłącznie dobrem, mocą ducha, by dobrem oddawać za złe. Chrystus — pisał — „ten przykład swoim zostawił i rozkazanie dał, aby się ni z kim hardzie i zuchwale nie obchodzili, nad nieprzyjacioły swymi nie przewodzili, ani się nad nimi mścili, ale aby cichymi i pokornymi będąc, przeciwko każdemu łaskawymi i układnymi byli, nieprzyjacioły swoje miłowali, dobrze im czynili i Panu Bogu za nie się modlili. Nakoniec, aby złego za złe nie oddawali, ale dobrocią złość ludzką zwyciężali i pokonywali. A tego wszystkiego kazał się im nietylko od siebie uczyć, ale też wystawiał na przykład niewymowną dobroć i łaskę Ojca niebieskiego, którą i przeciwko złym, jako i przeciwko dobrem często okazuje.“³ Dlatego „pierwsi chrystjanie nie obchodzili się z swymi przeciwniki zuchwale, ale dobrocią i cierpliwością złość ludzką przewyżczali“.⁴

Z tej podstawowej zasady zwyciężania zła z wewnątrz przez pobłażanie i miłość nawet nieprzyjaciół wypływają wszystkie inne postulaty w zakresie etyki społecznej, głoszonej przez Niemojewskiego i unitarjan lubelskich. A więc przedewszystkiem doniosły zakaz przelewania krwi bliźniego oraz bezwzględne potępienie wojny i wszelkiego militarystu. „Gdybyśmy pamiętali na przykład i naukę Chrystusa“ — pisał Niemojewski — „izaliby się nam chciało swarów, prawowania się i wojny i jeden drugiego mordowania“.⁵

Najsurowiej zakazaną została Braciom wszelka zemsta, prawowanie się, dochodzenie sądowe krzywd swoich, zwłaszcza w tych wypadkach, jeśli ukaranie przestępstwa pociągnęłoby za sobą karę śmierci. „Widząc też — pisał Niemojewski — jakiego Pana... Bóg nad nami przełożył, dobrotliwego, cichego, pokornego, cierpliwego, który się ni nad kim krzywdy swej nie mścił, nie przyszedł, aby ludzi zatracił, nieprzyjaciół swoich nie zagubił, ani przeklinał, ale się za swymi krzyżowniki modlił — i siebie w tym wszystkim, tym, którzyby jego chcieli być, naśladować rozkazał; — to, mówię, wszystko uważając, za złe chrystjanom żaden mieć nie będzie, którzy od

* ¹ *Ukazanie*, 143, 14. ² M. in. Budny, *O urzędzie*, 126. „Alem nigdy nie mocnego z waszej strony nie widział, oprócz owych konsekwencyjek z piątego rozdziału Mateusza ewangelisty“. ³ *Ukazanie*, 206. ⁴ Tamże, 93. ⁵ *Krótkie a prawdziwe opis*, 207.

takowych wszystkich spraw, które ich pokorze, cichości, uniżeniu i cierpliwości nie służą, odłączać się będą”.¹ „Synowie boży, prawdziwi chrystjanie, nie frasują się nad miarę o szkody i straty doczesne, ani o rozszarpanie majątności...; ani się też tych nazbyt lękają, którzy zabijają ciało, wiedząc, iż duszę zabić nie mogą, tym się nadewszystko ciesząc, iż mają Boga-Ojca i Opiekuna, oprócz którego włos im z głowy nie spadnie”. Noszenie broni również jest całkiem zbyteczne, a może być tylko okazją do grzechu. „Powinność chrystjańska ta jest.., aby dobroci i łaskowości Bożej przeciwko wszystkim naśladować umiał, a Christusową dobroć, cichość, pokorę, cierpliwość ustawicznie wyrażał, pamiętając na to, iż go tym obowiązano, aby umiał nieprzyjaciół swoje miłować i przeciwnikom swoim odpuszczać. Bo jeśliby tego czynić nie chciał, okazuje to, iż on chrystjaninem nie jest.. A nie mojęć są to słowa, ale Pana Chrystusowe, który tak mówi: „Zaprawdę... powiadam wam, jeśliż wy nie odpuscicie winowajcom z serc waszych i Ociec wasz niebieski nie odpuści wam”. Niemojewski uchwycił tu chrześcijaństwo w jego najgłębszej idealnej istocie, którą stanowi miłość wszystkich ludzi, nie wyłączając nieprzyjaciół, i bezgraniczne przebaczenie. Kto nie zwycięża złego wyłącznie dobrem, kto oddaje złem za złe — powtarza Niemojewski ustawicznie — ten nie jest chrystjaninem i nie rozumie istoty chrystjanstwa. Nawet najstraszniejsze krzywdy należy przebaczyć i oddać za nie dobrodziejstwem. To jest pomsta chrystjańska.

Chrystjanie praktykują pomiędzy sobą „braterskie napominanie”. Jeśli wyniknie pomiędzy nimi ostrzejszy spór, to rozstrzygną go starsi zboru. Lecz interwencji władzy czy sądów państwowych, z ich egzekutywnymi środkami przemocy w zborze uczniów Chrystusowych nie potrzeba zupełnie. Jednakże Niemojewski uznaje potrzebę istnienia organizacji państwowej, nie dla chrystjan wprawdzie, którzy dokonawszy przewrotu w całym swem życiu i zwróciwszy się całkowicie do Boga, o rozwój pracy życiowej tak dalece nie dbają; lecz państwo potrzebne jest dla ludzi nieodrodzonych, dla „świata”. Chrystjanin — pisze Niemojewski² — „czując się być sługą Pana Christusowym, będzie o swojej powinności myślał...; wiedząc, że żaden dwiema panom służyć nie może. Chcąc tedy prawdziwie Panu Bogu i Christusowi służyć, sprawami tego świata wikłać się nie będzie. Chociaż tedy zwierchność i przełożenstwo świata tego od Boga postanowione jest, wszakże nie czytamy, aby Christus Pan i apostołowie jego wiernych chrystjanów na urządzie świeckim postanawiali i onym sądy świeckie zlecali, miecz ku karaniu złych do ręki podawali. Tylko im to rozkazowali, aby poddaństwo i posłuszeństwo w rzeczach tych, któreby Boga i sumnienia ich nie obrażały, przeciwko zwierchności świeckiej pokazowali”. Państwo więc, organizacja jego, urzędy nie są rzeczą złą. Lecz zbór chrystjański tworzy nowe, lepsze życie, wyższy porządek rzeczy, doskonalszy ustrój; jest królestwem, „miastem bożem”, które do swego zakresu ma pociągnąć resztę świata, nie zaś by ludzie, którzy są solą ziemi, dali się porwać w wir spraw światowych. Wszystko, co stoi na przeszkodzie wyższemu życiu duszy, co wikła umysł chrystjanina w niepotrzebne troski o sprawy tego świata, choćby to były nawet troski o sztukę i o naukę, tem mniej o bogactwa, „poddanych“, zaszczyty, znaczenie w świecie, jest uszczupleniem

¹ Ukazanie, 210; Budny, *O urządzie, Przedm.*, k. 2. ² Ukazanie, 207.

tego, co stanowi o zbawieniu, maci szczerą wrota do królestwa bożego.¹ „Ale jeśli... zwierzchność i przełożenstwo tego świata... to rzecz dobra i od Boga postanowiona, dlaczego się tedy — stawia zagadnienie Niemojewski — wiernym tego czynić nie godzi”.² „Na to tak odpowiadam — rozwija dalej myśl swoją — iż jest wiele rzeczy dobrych, które swym sposobem Bogu miłe być mogą, ale jako niektórych nie zawżdy, tak drugich nie wszytkim się czynić godzi. Dobry był Zakon..., ale gdy nastąpiła ewangelja, już zakonne nabożeństwo miejsca nie ma... Z czego też my zacność i powinność ludzi chryścijańskich upatrować mamy.

Pan Bóg chcąc na świecie szatańską przewrotność, zdradę i chytrą i ludzką złość i krnąbrność pohamować, wystawił nijaki wizerunek sprawiedliwości swojej, gdy na swym miejscu postanawia zwierzchność i przełożone, którzyby zakonom się przyrodzonym rządząc, mając rozeznanie i rozsądek nijaki między złym a dobrym, między sprawiedliwością a niesprawiedliwością etc., zabiegali temu, aby... ludzie jedni drugich gwałtownie i okrutnie nie krzywdzili, nie trapiли, ani mordowali. Dlatego dał miecz do ręki, aby ci, którzy się Pana Boga nie boją, ale złośliwie i swawolnie na świecie żywą, wikaryjogo... t. j. urzędu z mieczem postanowionego bać się musieli. Na to bowiem Pan Bóg wystawia prawa i zwierzchność, aby okazał, że sprawiedliwość miłuje i złych za ich przestępstwa karać chce, i to jest sprawiedliwości jego zakonnej skutek, aby dobrym dobrze, a złym źle się działo. Dla których złych, a nie dla sprawiedliwych — jako Paweł św. świadczy — zakon (t. zn. prawo) jest postanowion”. A więc ustawy państwowe i prawo nie są dla sprawiedliwych i miłujących Źródło tego prawa, lecz dla złych i przewrotnych.

„Iż tedy na świecie ludzie chociaż nieodrodzeni, najdują się przecież niektórzy, ciszy i skromniejszy, którzy się bojąc Pana Boga — jakich i między poganami wiele było — miłują sprawiedliwość, nikogo nie krzywdzą ani szkodzą: dla takowych tedy, aby od złych i zuchwałych, których zawżdy na świecie więcej, zniszczeni i pożarci nie byli, postanowił Pan Bóg zwierzchność, aby jako onym zuchwalcom ku przestachowi, tak tym ku czci i obronie była. Którzykolwiek tedy na zwierzchności siedząc, i między nagrubszymi poganami, w bojaźni bożej ten urząd wykonują, sprawiedliwości... przestrzegają, ni nad kim hardzie i zuchwale nie przewodzą, ale tylko powinności swej wiernie przestrzegają, ...pewna rzecz, iż takowi Bogu się podobają, i od niego czasu swego zapłatę odniosą“.

Jeżeli chrystjanie urzędów koronnych zajmować nie chcą, to wcale nie znaczy, by nie uznawali potrzeby państwa, będącego wytworem pewnego stanu rozwoju kulturalnego ludzkości, konieczności tych urzędów, stojących na straży życia i bezpieczeństwa obywateli i naturalnego porządku rzeczy. Przeciwnie porządek państwowy nietylko najzupełniej chrystjanie uznają, choć na bardzo wiele rzeczy zgodzić się nie mogą, ale „w naszym zboreczku szczyrze i prawdziwie się P. Bogu za króle i przełożone świeckie modlą”.³ Co zresztą i przeciwnik Niemojewskiego, Szymon Budny, najzupełniej potwierdza pisząc:⁴ „Ano i owszem o was takie świadectwo zawżdy i wszędzie wydawamy, że królom i innym zwierzchnym panom wszelkie popłatki dawać każecie, uczycie i sami płaciecie. Także w uczciwości je macie i Bogu się za

¹ Ukazanie, 206. ² Tamże, 208 i nast. ³ 158. ⁴ O urzędzie, 134.

nie modlicie etc. Oprócz tego, że je za niegodne społeczności chrystjańskiej, ażby urzędy porzucili, poczytacie“.

„Lecz się temu dziwować nie potrzeba — pisze Niemojewski, — iż chrystjanie do czego większego i doskonalszego powołani będąc, takimi się rzeczami (t. j. urzędami) nie parają. Jestto bowiem wola boża, aby chrystjany uczynił wizerunkiem... dobroci... i miłosierdzia swego. Dlaczego Chrystus Pan upominając swoich ku naśladowaniu Ojca swego, nie wziął przykładu od sprawiedliwości jego, która, karząc złe i zuchwałę, często okazuje, ale wziął od dobroci i miłości, która przeciwko sprawiedliwym i niesprawiedliwym znaczna jest“.¹ Ponieważ rzeczą istotną dla chrystjanina jest okazywać miłość i łagodność wszystkim, przeto nie mogą zajmować urzędów, „gdzie mieczem karzą“, i wogóle przekraczającym prawo surowość okazując, poddając torturom, sadzając do więzień, używając przemocy i środków gwałtownych.

Zresztą wyraźny jest w tym względzie przykład Chrystusa. „Jako tedy Chrystus Pan na stolicach świeckich nie zasiadał, tak i swoim tego nie dopuszczał, ale ich od wyniosłego panowania odwoził, rozkazując od siebie uczyć się cichości i pokory prawdziwej“. Co zaś dotyczy pierwotnego kościoła, to aż nadto jest dowodów, że pierwsi chrystjanie nie toczyli krwawych wojen, nie zajmowali żadnych urzędów państwowych. Później zaś, gdy nastąpił podział w kościele na duchownych i świeckich, zakazy przelewania krwi bliźniego, piastowania urzędów, prawowania się i sporów sądowych, wystawności, igrzysk i zabaw, polowania i innych spraw nie liczących z godnością chrystjanina, przeniesiono tylko na duchownych.² Jakim był duch dawnego kościoła — pisze Niemojewski — świadczą liczne w tym względzie postanowienia soborów i synodów, a przedewszystkiem kanony kościelne. N. p. „na synodzie w Rzymie, przez Sylwestra zebrany, znajdujemy, aby żaden biskup na dwór panów świeckich nie chodził, ani się tam bawił“. „Kanony, które apostołskimi zową, zakazują, aby żaden z księżej, poczynawszy od biskupów aż do mniejszych, żaden się rzeczami świeckimi nie parał“.

Dlatego, powtarza Niemojewski, „żaden chrystjanin ani na urządzie siedzieć, ani zbroją cielesną wojować ma“. Lecz i w tym względzie, jako senior zboru, nie wywierał zbyt wielkiego nacisku, okazując łagodność i tolerancję. „My chociabyśmy radzi to widzieli — pisał,³ — aby wszyscy naszy ku doskonałości postępowali...; i ukazujemy to swoim, jako to rzecz niebezpieczna na urządziech świeckich zasiadać, bo takowi często powinności chrystjańskiej zaniedbawając..., sprawami się świeckimi zabawiać i wikłać muszą. Nadto, iż tego okrom naruszenia sumnienia i zelżenia imienia Bożego odprawować nie mogą: gdy często niesprawiedliwe prawa i statuta (jakich się u nas w Polsce zawadza) forytować i przysięgi niesprawiedliwej i bałwochwalskiej poświadczają muszą. Wszakże nikogo gwałtem do takiej doskonałości nie ciśniemy, ani kogo przyniewalamy. Jest ich między nami wiele, którzy jeszcze cierpliwości chrystjańskiej nie umiając, o krzywdy się swoje prawują; naostatek i takie jeszcze między sobą cierpiemy, którzy na urządziech zasiadają, którym chociaż się nie pochlebuje, ani im tych rzeczy nie pochwalamy, wszakże czekamy tego, aby nie nam k'woli, ale Bogu i Chrystusowi i swojej powinności chrystjańskiej to, co uczynić powinni, uczynili“.

¹ Ukazanie, 209. ² Tamże, 206, 124—126. ³ 124, 212, 213.

Ale w tym względzie „inszych nie przyniewalamy, ale w cichości ducha napominamy i znaszamy“.

Streszczając pogląd Jana Niemojewskiego na państwo, stwierdzić musimy niejednorodność, dwojaką u niego ocenę państwa. Z jednej strony bowiem uznaje państwo za porządek naturalny, ustanowiony przez Boga; z drugiej zaś bądź co bądź potępia je, trzyma się odeń zdaleka, jako od wytworu zepsutego świata, produktu będącego w kolizji z postulatami ewangelji. Przypomnieć warto nawiasem, że i Mikołaj Rey unikał służby publicznej i innych do zajmowania urzędów zniechęcał. Jednakże motywy tej ucieczki od współpracy nad dobrem publicznym są u Niemojewskiego i u Reya najzupełniej różne. Rey czynił to w istocie rzeczy dlatego, że za najwyższy ideał życia poczytywał wygodne życie domowe, zacisze rodzinnego ogniska: „ano sobie siedzisz w nadobnym domku, któryś sobie zbudował wedle myśli swojej; ano łóżeczko nadobnie usłane stoi dla odpocznienia twego, anoc synowie służą... i z żonkami swemi, wymyślając ci potrawy wedle czasów swoich; anoc jeden przyniesie ptaszków, drugi zajęczków, białe głowy kurek, owoców rozlicznych, że bezpiecznie możesz rzec w onym wdzięcznym pokoju swoim: „Używaj, moja miła duszo, bo masz wszystkiego dosyć“.¹ U Niemojewskiego powodem porzucenia pracy politycznej i obywatelskiej jest metafizyczny pogląd na świat i życie ludzkie, pogląd, według którego ludzkość rozpada się na „świat“ i „królestwo boże“ — *civitas Dei* i *civitas mundi*. Niemojewski pracował nad tem, aby to „królestwo boże“, którego widowym przejawem jest „zbór chrystjański“, stało się rzeczywistością wśród ludzi i zapanaowało nad całym istnieniem. Dlatego przeniósł swą działalność z jednego życiowego zakresu, ze „świata“, aby utworzyć, czy też tylko odrodzić, inny zakres życiowy, nową wspólnotę o wysokiem napięciu idealistycznym i wielostronnem pogłębieniu.

Wiemy, że nie dla wygody porzucił służbę publiczną, urząd sędziego ziemskiego i wyzbył się majątności; nie ulega bowiem wątpliwości, iż twarde prowadził życie w zborze i „chleb zarabiał swemi rękami“. Świadcstw w tym względzie jest wiele. I tak M. Łaszczyński świadczy, że „Niemojewski..., starzec ubogi, żywić się musi, partekę chleba wyrabiając“,² lub, że „ubogi Niemojewski... musi sobie żywność wyrabiać“.³ Marcin Krowicki polemizując z lublinianami i zwalczając lubelsko-rakowski kierunek, pisze w liście do Stanisława Budzyńskiego, historyka zboru, że oni „Boga takim czynią, który brakuje między osobami ludzkimi, który jedne osoby odrzuca i stany wielkie odpycha od siebie precz; a którzy chodzą w siermięgach, w odrapanem... odzieniu, abo... w kozuchach... miałby przyjmować w łaskę swoją“. Podawszy zatem inne punkty ideologii tych lublinian-rakowian, że „ręką nie zabijają“, że „nie śmieją jawnie przysięgać abo jawnie świadczyć Bogiem“ i t. d., dodaje: „A iż..., tysiącami ich tak wierzy, ja dla wielkości tak wierzyć nie mogę“.⁴ Andrzej Lubieniecki świadczy: „Byli tacy, którzy i sami schłopieli, sami rękoma swymi robili“.⁵ Powodowski pisze w *Wędzidle*:⁶ „Abowiem i tacy zakonnicy są między nimi, którzy przez ubóstwo, siekiery, pługi, ciężkie roboty, skąpe jedzenie i picie... chcą wnidz do żywota wiecznego“. Czecho-
wicz silnie uwypatniał zacność i dostojność ręcznej pracy, m. in. pisał

¹ *Żywot cziow. pociwego*, wyd. Czubek i Łoś, II, 129. ² *Recepta na Plastr M. Czechowica*, 37. ³ Tamże, 71. ⁴ *O urzędzie*, 98—99. ⁵ *Polonoout*, 75. ⁶ Str. 11.

w *Epistomium*: „Co mnie też (X. Powodowski) tokarzem nazywa i na tym mi krzywdę czyni, bom tego nazwiska niegodzien, żem się rzemiosła tego osobliwego i misternego — w którym się zdawna wiele zacnych ludzi kochało — nie nauczył... Że tedy rzemiosła tego nie umiem, tego mi żal i wstyd mię tego, żem się go, już w Lublinie będąc, nie nauczył, gdyż mi się mistrz trefiał, które mi je pokazać usiłował i naczynia nadał. Które gdybym umiał, najmniejby mi to wstydu nie przynosiło, owszem by mi to mogło być pożyteczne, jako i św. Pawłowi pożyteczne było podczas namiotów robienie i Piotrowi z innymi rybictwo“. Chrystusa nie tylko „synem ciesielskim, ale i cieślą nazywali pyszni i nadęci ludzie“. „Nie może tedy wedle Boga i ewangeliej szkodzić żadnemu rzemiosłu“. ¹ Trzeba naśladować Chrystusa i w jego pracy ręcznej, „w żywocie i w nauce cale i prawdziwie... Boby lepiej swych własnych rąk prace i czoła swojego potu pożywać“, niż korzystając z pracy innych, „wiele dobrych i cnotliwych prostaków ku nędzy przywodzić“.

Niemojewski, obok pisania książek treści teologiczno-moralnej, oddawał się pracy fizycznej w tem przekonaniu, że nie wolno korzystać za darmo, dzięki samemu tylko zajmowanemu stanowisku w budowie społecznej, z owoców pracy bliźnich, niżej stojących. Potwierdzenie swych poglądów widział w pierwotnych gminach chrystjańskich, w których, mimo późniejszego podziału chrystjan na świeckich i duchownych, obowiązek zarobkowania na swoje utrzymanie przeszedł ustawą kanoniczną także na duchownych. „W kanonie 52 i 53 synodu kartagińskiego rozkazują — pisze — aby wszyscy księża młodzi i zdrowi rękoma swymi robili, skądby odzienie i żywność mieć mogli“. ²

Ten obowiązek pracy był tylko przejawem znamiennej zaniku wszelkich różnic społecznych i stanowych, przejawem ogromnej demokratyzacji, która charakteryzuje wszystkie odcienia polskiego unitarjaństwa. Tutaj bowiem życie przeniosło swe jądro do głębi czystego człowieczeństwa, dokąd różnice stanowiska, majątku, wykształcenia nie sięgają. Pojęcia takie, jak: szlachcic i chłop, bogaty i biedny, wykształcony i prostaczek, zostają powoli, w miarę udoskonalenia się Braci, pozbawione treści i wszelkiej wartości. Pochodzenie bowiem, majątek i wykształcenie są sprawami w tym poglądzie przypadkowemi, dziesięciordernej wagi. Natomiast główną rzeczą staje się łączność z absolutnym Duchem, stosunek do Boga, jako dzieci do ojca, pełen prostoty i ufności, człowieczeństwo w człowieku. Dlatego też, podobnie jak w rodzinie, nie może być tutaj mowy o nagrodach i zapłacie za dobre czyny, które są naturalnym wpływem duszy przepełnionej miłością i wdzięcznością. Należy czynić dobrze dla samego dobra, którego żywym i absolutnym wcieleniem jest Bóg. Nadzwyczajna czystość motywów, zapomnienie o nagrodach, o sankcji, jest wysoce charakterystyczna dla etyki Braci. „Kogo tedy duch Christusów rządzi — pisze Niemojewski — takowy upatruje zacność i powinność swoją w tem, iż synem Bożym jest...“ Dodać trzeba, że przede wszystkim Marcin Czechowicz głosił usunięcie myśli o nagrodach i karach, o sankcji: „Dobremu nie przystoi, żeby sobie zniewalać miał kogo, albo się nagrody i zapłaty za to, co kiedy dobrze czynił, spodziewał“. ³

¹ *Epist.*, 64. ² *Ukazanie*, 125. ³ To zdanie Czechowicza znajduje się w zaginionej jego książce p. t. *Plastr na wydanie Now. Test. przez Jak. Wujka*. Musiała ta nauka o niezwraca-

Spółności majątkowej wśród arjan lubelskich nie było; istnieli bowiem „bracia bogaci” i „bracia ubodzy”. Jednakże Niemojewski i inni głosili potrzebę ofiarności i otwartego zmysłu na wszelką ludzką dołę. Zdawali sobie przytem wszyscy sprawę, jak n. p. skrajny w tym kierunku Jakób z Kalinówki,¹ że oddanie majątności ubogim nie jest obowiązkiem, lecz należy do doskonałości chrystjańskiej. „Co też przypominasz — pisze Jan Niemojewski Wilkowskiemu — przedawanie majątności i rozdanie ubogim, to się nie ku temu ściąga, aby ci, którzy mają majątności, rozprzedawszy wszystko, rozdali na ubogie, bochy zasię sami prędko musieli żebrać... Ale Chrystus w tych słowach uczy prawdziwej uczynności... Jeśliby ktoś skąd inąd ratować ubogiej braciej nie mógł, tedy i przedać majątności na to nie będzie żałował”.² Na innem zaś miejscu Wilkowski wyrzuca unitarjanom: „Lecz czy wy nie... wspomagacie tych, co się do was przyłączają? Wasze niektórych majątnostki tym potracone to jawnie świadczą”.³ Jan Niemojewski zaś, broniąc zboru, odpowiada, iż nie jest rzeczą złą i naganną, „że niektórzy z nas majątności utracili, zakładając ubogie”.⁴

Rzecz zrozumiała, że unitarjanie nasi, prześladowani przez wszystkich, uświadamiali sobie dokładnie istotę tolerancji. *Epistomium* M. Czechowica i dłuższy list F. Socyna do Marcina Wadowity, profesora Akademii krakowskiej,⁵ w przeważnej mierze traktują o tym przedmiocie. Niemojewski również rozróżniał w tem zagadnieniu osobę i doktrynę, przez nią wygłaszane. O ile błędne teorie i doktryny należy zwalczać — naturalnie tylko środkami duchowymi: przekonywaniem, namową, pisanem książek, to dla ludzi, głoszących w dobrej wierze i bezinteresownie pewne poglądy, należy być bardzo wyrozumiałym, odnosić się z miłością i współczuciem, starając się przykładem i słowem na dobrą drogę naprowadzić. „Ja się nie gniewam wobec na wszystkie papieżniki — pisał — i owszem, którzy tam z niewiadomości grzeszą, jacykolwiek i w jakimkolwiek stanie są, tych ja miłuję i uprzedmie ich zabłądzenia i zawiedzenia żałuję, życząc im łaski Bożej i upamiętnienia... Przeciwno takowym wzrusza się duch mój, którzy z uporu i ze złości, dla chwały i pożytku doczesnego obrzydłość babilońską forytują; sami do królestwa bożego nie wchodząc i innym wniść nie dopuszczają”.⁶ Lecz i w tym wypadku nie należy „obchodzić się z swymi przeciwnikami zuchwale, ale dobrocią i cierpliwością złość ludzką przewyciężać”.⁷

niu uwagi na sankcję razić swoją nowością, skoro spotkała się z ostrym atakiem Marc. Łaszcza w *Recepcie na Plastr Czechowica*, 1597, str. 71: „Otóż i Chrystus i Apostołowie każą się zapłaty spodziewać każdemu dobrze czyniącemu. A któż tedy to jest, co to powiada, że dobremu nie przystoi zapłaty się za dobre uczynki spodziewać. A tak i ty jesteś sługa Antychrysta przekłętogo, ponieważ ty jawnie przeciw nauce P. Chrystusa mówisz”. Także *Rozm. chrystj.* Czechowica, k. 213. Jak wiadomo, naukę o etyce bez sankcji rozwinął dopiero Em. Kant.

¹ Budny, *O urządzie*, 108.

² *Ukazanie*, 214.

³ *Przycz. nawr.* Przedm. fol. *v.

⁴ *Ukaz.*, 215. Zakładać ubogie = pomagać, wspierać ubogich (Linde). Po krótkotrwałej fazie rakowskiego komunizmu i entuzjazmowania się wspólnością majątkową gmin Braci Morawskich nastąpiła reakcja w tym kierunku. Jej objawem jest *Tractat* nieznanego autora arjanina, napisany pod koniec 1569 r., a wymierzony przeciw „komunistom na Morawie”. Odnalazł go w rękopisie księgozbioru wszechnicy lejdejskiej Jan Karłowicz i umieścił w XV t. *Tow. Przyj. N. w Pozn.* r. 1887. Stanowisko zupełnie podobne do poglądów Niemojewskiego. Chrystjanin ma być gotów „wszystkiego z radością odstąpić, gdyby go Bóg do tego powołał, a przyczynę mu podał; — nietylko aby nie miał zastawić albo przedać wsi na pieniądze, aby ubogim braciej... dał jeść i pić i odzienie”, str. 70—71. Ale Chrystus tego nie żąda, „aby krześcijanin... dawszy komu innemu swe (mienie) szafować, a sam... mrzeć głód i chodzić żebrać”, str. 72.

⁵ F. Socini *Ep. ad am.*, 592—605.

⁶ *Ukazanie*, 248.

⁷ Znacznie trudniej było wznieść się

Znamiennym rysem, wyróżniającym Niemojewskiego od Czechowica i innych lubelskich braci, była jego wiara w rychły, ostateczny triumf dobra nad złem, wiara, że królestwo boże, obecne wewnętrznie i panujące w głębi dusz Braci polskich, zwycięży także zewnętrznie, bo nieznadługo już Chrystus powróci na ziemię i zaprowadzi na niej królestwo boże, które trwać będzie lat tysiąc. Ta nadzieja, że dobro będzie założone i utrwalone jeszcze na tym świecie, a zło, już teraz podcięte w głębi dusz chrystjan, t. j. u swych podstaw, zupełnie zostanie wypłenione w państwie bożem, łączy się organicznie z całokształtem poglądów Niemojewskiego — których podstawą jest zasada zwyciężania zła miłością i dobrocią, — i rzuca na nie właściwe światło. Silne bowiem przekonanie, że dobro i prawość, uciskane i prześladowane w tych ostatecznych czasach, wkrótce zatriumfuje, dodaje wiernym mocy dla przetrwania, nie pozwala miękkości i łagodności zamienić się na rezygnację wobec zła.

Wypowiadane często przez Niemojewskiego twierdzenie, że czasy reformacji są ostateczne,¹ podzielało wielu, m. in. także Luter. Dlatego też arjanie modlili się o rychłe przyjście Chrystusa na ziemię² i przybliżenie czasu, w którym dobro zapanuje nad złem. Niemojewski napisał nawet w tej kwestji rozprawę³ i odbył publiczną dysputę, lecz ulegając większości zbrorowej, która była przeciwna tym ideom, i „folgując pokojowi“ oraz solidarnej karności, pismo owe, zdaje się, wycofał i nauki tej zaprzestał szerzyć. Lecz sam nigdy nie przestał być chiljastą: „Ja nauki o tysiącu lat — pisał⁴ — nie wziąłem z talmudu żydowskiego ani z samego pisma starego przymierza. Ale mając te słowa wyrażone w piśmie nowego przymierza (mianowicie w rozdziale 20 *Apokalipsy*), przeć się ich nie chcę i wierzę im“.

Był więc Niemojewski hyperidealistą. Bez kompromisu i zmian usiłował wcielić w bieżące życie ideały etyczne, zawarte w owym piątym rozdziale ewangelji Mateusza, co doprowadziło go do zerwania z tym stopniem kulturalnego, etycznego i ekonomicznego rozwoju, na którym znajdowało się ówczesne społeczeństwo, a lubelskiemu chrześcijaństwu nadało charakter sekty.

do pojęcia tolerancji pisarzom katolickim. Hozjusz pisał 23/II 1568 r. o cudzoziemcach-kalwinistach do St. Karnkowskiego: „Si tale quid in istos R. Majestas statueret, qualia facta scimus de Serveto Genevae, vel Bernae nuper de Gentili, sempiternam nomini suo laudem compararet“. (*Opera omnia*, Coloniae, 1584, 247).

Skarga jaknajostrożniej potępił konfederację warszawską z r. 1572/3, osądzivszy ją ze stanowiska grzechu. W *Upominaniu do ewangelików*, 1592, str. 7, czytamy: „Przyczyna, dla której tę konfederację ganim, ta jest, iż o herezje i różne wiary... nikogoż ani poenować, ani karać... jest rzecz przeciw wszystkim prawom Boskim i ludzkim, przeciw dobremu Rzeczyp., przeciw sprawiedliwości, przeciw dobremu obyczajom, przeciw samemu przyrodzonemu rozumowi. Boskie prawo w Piśmie ś. rozkazuje karać fałszywe proroki... Kościół skazuje, aby heretyki nieupamiętane mocy świeckiej podawano, aby od niej słusznym obyczajem karani byli“ (str. 9). Inni pomniejsi jezuici, n. p. Radziwiński, żądali wprost stosu i miecza na unitarjan (*Krótkie a prawdziwe opisanie*, 1592, fol. B₃).

¹ *Obrona*, 152, 162, 214 i in. ² Tamże, 159, 162, 165 i in. ³ M. Łaszcz, *Recepta*, 93. „Widziałem ją jego (t. j. Niemojewskiego) pismo, gdzie dowodzi, iż po zmartwychwstaniu macie się wy, nurkowie, tu na świat wrócić i znówu na ziemi żyć przez tysiąc lat, trzymając się onego błędu, którzy mieli millenarii“. W *BFP*, II, 446–448, znajduje się traktacik, przetłumaczony z języka polskiego p. t. *De regno Christi in terra*. Powstał on przed r. 1589. Z niepodpisanym autorem polemizował F. Socyn dwukrotnie (tamże, II, 457–461). Autorstwo jednak tego utworu przypisuje Bock (I, 86) Stan. Budzyńskiemu. Chiljastą był też Grzegorz Paweł, który napisał *Tractatus de regno Christi millenario* około 1590 r. (Fr. Bock). ⁴ *Źkazan*e, 238.

Niepodobna zakończyć portretu ideowego Niemcewskiego bez przypomnienia, że poza skrajnościami i przesadą w krytyce i teorjach teologicznych nasi unitarianie posiadali ogromne wartości czysto ludzkie, trwałe i twórcze pierwiastki, jak n. p. zasadę wolności badania, potępienie kary śmierci, szerzenie dążeń pokojowych, głęboki szacunek dla pracy i rzemiosł, szeroką demokratyczną zasadę równości wszystkich ludzi wobec prawa i ojczyzny, a to z powodu podstawowej równości wszystkich wobec Boga, zasadę powszechnej tolerancji religijnej — wszystko oparte na głębokim humanitaryzmie i ciepłym stosunku do ludzkiej istoty. Podobieństwo ich z kwakrami i z wielu innymi radykalnymi mniejszościami religijnymi wszystkich wieków jest znaczne, a i pozytywna część filozofii Lwa Tołstoja: powszechny pacyfizm i odraza do przelewu krwi, potępienie niewoli chłopów, niesprzeciwianie się złu środkami gwałtownymi, wstręt do wszelkiej przemocy, wrażliwość na krzywdę i ludzką niedolę, głębokie przeświadczenie o potędze miłości i wszechludzkiego humanitaryzmu dla budowy społeczeństw i uregulowania ogólnoludzkich stosunków, — znajduje się rozwinięta i uzasadniona przepiękną polszczyzną w księgach lubelskich Braci.

SPIS TREŚCI

I. RODZINNE OTOCZENIE I STUDJA	str.
Synowie Mikołaja Niemojewskiego. — Husycy na Kujawach. — Młodzi Niemojewscy na studiach zagranicznych	3
II. KUJAWSKI OKRES ŻYCIA	
Jan Niemojewski kalwinistą. — Działalność polityczna. — Rozłam ze zbojem radziejowskim. — Sejmy 1565 i 1566 r. — Przełom etyczny w życiu Jana. — Rozwój jego poglądów antytrynitarskich. — Synody w Skrzynnie i Pielesznicy. — Pierwsi polscy nowochrześcijanie. — Roztrząsanie podstawowych zagadnień społecznych na synodach i radykalizm społeczny Braci	6
III. NIEMOJEWSKI W LUBLINIE	
Różnowiercza gmina lubelska i jej demokratyczna atmosfera. — Wyjazd Niemojewskiego z Rakowa. — Idealizm społeczny Braci i walka o urząd mieczowy. — Akcja katolicka. — Dysputa Niemojewskiego z ks. Powodowskim. — <i>Wędzidło i Obrona</i> . — Kasper Wilkowski. — Dysputy z jezuitami. — Autorstwo <i>Akcji przeciw jezuitom</i> . — Dysputy w Lewartowie, Lublinie i Śmiglu. — Niemojewski a Faust Socyn. — Socynjaństwo i kierunek „lubelsko-rakowski”	16
IV. POGŁADY RELIGIJNE I ETYCZNE NIEMOJEWSKIEGO NA TLE NAUKI LUBELSKIEGO ZBORU	
Gorące uczucie religijne i irracjonalizm. — Krytycyzm w stosunku do ksiąg św. — Podstawowy charakter dążeń religijnych Niemojewskiego. — Historyczny proces zmaterializowania życia religijnego. — Chrystologia Niemojewskiego. — Ponurzenie i Wieczera. — Etyka osobista i społeczna. — Dobro moralne jedynym dobrem. — Wyzwolenie człowieka z potęgi losu. — Wszyscy powinni być duchowymi. — Zwycięzanie zła dobrem podstawową zasadą etyki lubelsko-rakowskich Braci. — Społeczno-etyczne konsekwencje tej zasady. — Bezgraniczne przebaczenie. — Pogląd Niemojewskiego na państwo i jego stosunek do zboru. — Świat i królestwo boże. — Znacność pracy fizycznej. — Szeroki demokratyzm, ofiarność, tolerancja	37

Do nabycia
w Krakowskiej Spółce Wydawniczej
Kraków, ul. św. Filipa 25. Telef. 3199.

Stanisław Kot: Pierwsza szkoła protestancka w Polsce. Z historii wpływów francuskich na kulturę polską. Str. 24.

Aleksander Brückner: Pierwociny literatury luterskiej w Polsce. Mikołaja Reja „Kupiec”. Str. 24.

Stanisław Kot: U źródeł polskiej myśli krytycznej XVI wieku. Polacy w Bazylei za czasów Zygmunta Augusta. Str. 40.

Najstarsze synody arjan polskich z rękopisu kołozwarskiego ogłosił *Stanisław Zachorowski*. Str. 32.

Ludwik Chmaj: Andrzej Wiszowaty jako działacz i myśliciel religijny. Str. 48.

Józefat Płokarz: Jan Niemojewski. Studium z dziejów arjan polskich. Str. 48.

REFORMACJA W POLSCE

Adres redakcji: Prof. Stanisław Kot, Kraków, ul. Straszewskiego 7.

Adres administracji: Księgarnia Trzaska, Evert i Michalski, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 13.

Treść Nru I: *Al. Brückner:* O różnowerstwie polskiem słów kilka. *St. Kot:* Pierwsza szkoła protestancka w Polsce. *J. Czubek:* Krzysztof Trecey, przywódca kalwinów małopolskich. *J. Ptaśnik:* Księgarze-różnowiercy w Krakowie w XVI wieku. *Eug. Barwiński:* Zygmunt III i dyssydenci. *W. Sobieski:* Modlitewnik arjanki. *T. Szydłowski:* O budowlach t. zw. arjańskich. Materiały. *St. Kot:* Jana Tarnowskiego zerwanie z Kalwinem. *J. Czubek:* Dokumenty, wyjaśniające postać Krz. Trecego. Przegląd literatury przez J. Glassa, St. Kota, J. Szerudę. Kronika.

Treść Nru II: *Al. Brückner:* Pierwociny luterskie, „Kupiec” Rejowy. *X. J. Fijałek:* Jan Tortylowicz-Batocki, pierwszy ewangelik na Żmudzi. *St. Kot:* Polacy w Bazylei za czasów Zygmunta Augusta. *W. Sobieski:* Marcin Ruarus. *J. Włodek:* Wiadomość o Samuelu Hartlibie. Przegląd literatury przez Al. Brücknera, O. Haleckiego, X. J. Fijałka. Kronika.

Treść Nru III: *K. Kolbuszewski:* Ruchy husyckie w Polsce i wpływ ich na piśmiennictwo. *J. Ptaśnik:* Drukarze różnowiercy w Krakowie, w wieku XVI. *L. Chmaj:* Andrzej Wiszowaty jako działacz i myśliciel religijny. Materiały. *St. Zachorowski:* Najstarsze synody arjan polskich. *St. Komornicki:* Pińczów. Przegląd literatury przez Al. Brücknera.

Treść Nru IV: *Al. Brückner:* Wydawnictwa Rejowe. *X. Jan Kwolek:* Odwoływanie herezji za biskupa przemyskiego Walentego Herburtą. *Leon Wachholz:* Z dziejów zboru ewangelickiego w Krakowie. *Al. Brückner:* Z starych książek. *Ludwik Chmaj:* Andrzej Wiszowaty jako działacz i myśliciel religijny. Część druga. Myśl i dzieło. *Stanisław Wędkiewicz:* Wpływ różnowierców polskich na powstanie piśmiennictwa rumuńskiego. *Józef Reiss:* Monogramy i akrostychy w religijnych pieśniach reformacji polskiej. Materiały. *Włodzim. Budka:* Kto podpisał Konfederację Warszawską 1573 r.?

Treść Nru V–VI: *X. Jan Fijałek:* Legenda o Janie Łaskim i przysięga jego krakowska 1542 r. *Wacław Sobieski:* Si non jurabis, non regnabis. Spór o przysięgę królewską. *Józefat Płokarz:* Jan Niemojewski, studium z dziejów arjan polskich. *Jarostaw Bidło:* Wzajemne stosunki czeskiej i polskiej Jednoty w okresie 1587–1609. *Aleks. Brückner:* Literatura wyznaniowa litewska. *Jan St. Bystron:* Nieznany druk polsko-ewangelicki z Śląska Cieszyńskiego. Materiały. *X. Jan Fijałek:* Akt „przysięgi oczyszczającej” Jana Łaskiego. *Jan Czubek:* Darowizna ziemi Ochonowi w Polsce. *Wacław Sobieski:* Opis koronacji Henryka Walezego. List Krzysztofa Trecego do zboru zuryskiego. *Stanisław Kot:* Ignacego Potockiego rozprawa o wpływie reformacji na politykę i oświatę w Polsce. Kronika.

GTU Library

2400 Ridge Road

Berkeley, CA 94709

(510) 649-2500

Photomount
Pamphlet
Binder
Gaylord Bros.
Makers
Syracuse, N. Y.
PAT. JAN 21, 1968

GTU LIBRARY



3 2400 00569 8208

